Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Od traktatu wersalskiego do targów o walutę. 20 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 143. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 23 czerwca 1935 r. Rok XXIX.

## Wielkie przemiany.

Tempo przemian jest oszałamiające. Gdyby tak dziś wstał z grobu nieboszczyk Briand, lub ktoś, kto razem z nim przeniósł się w zaświaty! Jakżeby się musiał dziwić na każdym kroku?! Kto mógł sobie wyobrazić, że **Hitler po trzech latach rządów zmieni Niemcy wejmarskie, niewolnika Wersalu, w Trzecią Rzeszę, która jest na najlepszej drodze, aby po dobudowaniu floty stać się najpotężniejszem i najbardziej wpływowem mocarstwem europejskiem?** Nawiązanie dobrych stosunków z Anglją **otwiera te pespektywy z przeraźliwą pewnością.**

Zacznijmy jednak bilansowanie tych przemian od bliższego nam wschodu. Jeszcze niedawno Rosji nikt nie brał pod uwagę. Interesowali się nią tylko socjologowie i ekonomiści. Obecnie, gdy Woroszyłow stwierdził, że armja czerwona jest najbardziej zmotoryzowaną armją świata, i gdy całe międzynarodowe żydostwo, wespół z masonerją zaczęło piać hymny na cześć sowieckiej floty powietrznej, **Rosja zaczyna ciążyć nad Europą wprost nieznośnie.**

Pamiętamy, jak w 1914 roku bataljony rosyjskie torowały sobie bezskutecznie drogę poprzez Karpaty. Obecnie ta zapora przestała istnieć z łaski pp. Benesza i Titulescu. Czechosłowacja nawiązała komunikację lotniczą na drodze Moskwa, Kijów, Czerniowce, Ruś Karpacka, Praga. Droga jest wytknięta. **Zamiast się krwawić pod Czarną Górą, czerwonogwardziści pojadą kolejami rumuńskiemi i czechosłowackiemi!**

W czasie obrad nad traktatem w Trianon, którym podzielono ziemie b. monarchji austro-węgierskiej między państwa sukcesyjne, **Masaryk z Beneszem zapewniali, że Ruś Karpacką anektują dla Czechosłowacji jedynie jako „święty depozyt Rosji“!** Gdy biały car wróci, **oddadzą go „prawowitemu“ właścicielowi!!!** Od tego czasu upłynęło 15 lat i p. Benesz, wracając z Moskwy, zajechał do Kijowa, aby się umizgać do Ukraińców, pamiętając aż nadto dobrze, że **Rusini zamieszkują tak dobrze Ukrainę Sowiecką, Małopolskę Wschodnią, jak i Ruś Karpacką.** I nie dziw, że po tej wizycie nie miał już odwagi przejechać przez Warszawę, tylko się **przekradł** do Pragi, via Lwów, Kraków.

Rumuni ze strachu przed Węgrami i dla umocnienia się w posiadaniu Besarabji ulegli podszeptem czeskim. Titulescu podpisał pakt o wzajemnej pomocy z Sowietami i **otwiera granice swego kraju dla przemarszu wojsk czerwonych,** które pójdą bronić Czechów przed madżjarsko-niemieckim atakiem, czy też obejmować w kleszcze polskie ziemie południowo-wschodnie? I zdaje się, że jeszcze jeden traktat powojenny stanie się świstkiem papieru. Podzielić może ten los sojusz polskó-rumuński, co **osłabi naszą pozycję wobec Sowietów.**

A dbać o tę pozycję musimy naprzekór nadziejom tych naszych naiwniaczków, którzy byli gotowi przysiąć, że **Sowiety nie żywią najmniejszych zamiarów agresywnych w stosunku do Polski.** Posłuchajmy tylko, co pisze niejaki p. Bronkowski w nr. 12 czasopisma „Komunisticzeskij Internacjonał“:

**„Komuniści, krzyczą nasi wrogowie, pragną oderwać od Polski Zachodnią Ukrainę, Zachodnią Białoruś i inne ziemie, zaludnione przez narody niepolskie. Komuniści rzeczywiście walczą o prawo wszystkich narodów do samookreślenia, aż do oderwania się...“**

Taki apetyt na nowy rozbiór Polski wobec słabości Z. S. R. R. byłby tylko arcy-niepobożnem życzeniem, ale sieć sojuszów, wkraczających aż do doliny Dunaju, każe się nam z niem liczyć. Droga jest wytyczona, a nogi nie zawsze będą słabe i **Rosja pójdzie po niej, bo biała, czy czerwona, nie odstąpi od idei zbierania ziem słowiańskich, tem bardziej, jeśli zamiast przeszkody napotyka tyle zachęty ze strony pp. Beneszów i Titulesców!!!**

Dalsze wpływy sowieckie są ograniczone w centrum Europy przez stanowisko Jugosławji. W imię wiernej pamięci dla carskiej Rosji nie chce ona mieć nic wspólnego z Sowietami. Ale to nie zdaje się być momentem rozstrzygającym na dłuższy przeciąg czasu. Belgrad zwraca się ostrzem przeciw Rzymowi i siłą rzeczy musi kierować tak swemi krokami, **aby w każdym wypadku się znaleźć w obozie antywłoskim.**

Co zrobi w najbliższym czasie Mussolini, nikt przewidzieć nie może. Dozbro-

# Włosi grożą wystąpieniem z Ligi Narodów.

**Rzym,** 22. 6. (PAT). Koła półurzędowe wykluczają możliwość, **aby minister Eden miał podjąć z rządem włoskim rozmowy w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego.**

Koła te są przekonane, iż Liga Narodów **pominie milczeniem propozycję Abisyńską** co do wysłania neutralnych obserwatorów do Abisynji. W przeciwnym wypadku **reakcja rządu włoskiego wobec Ligi Narodów mogłaby mieć charakter dość gwałtowny.**

## Protest Abisynji.

**Genewa,** 22. 6. (PAT). Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał pismo od rządu Abisynji, zawiadamiające, iż **rząd abisyński spełnia ściśle swe zobowiązania i protestuje przeciw dalszym zbrojeniom Włoch w Afryce.** Rząd abisyński proponuje powołanie komisji neutralnej dla zbadania stanu rzeczy na miejscu.

## Włochy werbują kulisów chińskich.

**Londyn,** 22. 6. (PAT). Agencja Reutera donosi z Hongkongu: Prowadzona tu jest przez **rząd włoski intensywna kampanja werbunkowa robotników w okręgu Czin-Czou, prowincji Kwantung.** Robotnicy ci werbowani są podobno do budowy dróg w Somalji. Konsul włoski w Hongkongu zachowuje w tej sprawie **zupełne milczenie.**

## Włosi jadą do Afryki.

**Neapol,** 22. 6. (PAT). Statek „Abazia“ odpłynął wczoraj do Afryki wschodniej **z materjałem wojennym.** W Cagliari „Abazia“ zabierze **oddziały wojsk dywizji sabaudzkiej.** Statek „Gango“ odpłynie dzisiaj do Afryki wschodniej **z 2 tysiącami żołnierzy.**

### PROWOKATOR.

W Addis Abeba aresztowano abisyńskiego oficera-lotnika, który zerwał chorągiewkę z samochodu poselstwa włoskiego oraz podarł płaszcz na żonie pierwszego sekretarza poselstwa włoskiego, podczas gdy ta znajdowała się w kinie.

# Moraczewski grozi!

## Czy Z. Z. Z. podzieli los „Legjonu Młodych“?

**Warszawa,** 22. 4. (tel. wł.) Uchwalenie przez komisję konstytucyjną ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu, przekreślających całkowicie dotychczasowe zdobycze polityczne szerokich mas pracujących, wywołało w kołach robotniczych stolicy i większych ośrodków przemysłowych w kraju **poważne ożywienie.** Nienawiść mas skierowuje się przedewszystkiem **przeciwko sanacyjnemu Związkowi Związków Zawodowych,** na którego czele stoi p. Moraczewski, a który przez swoje obłudne stanowisko niewątpliwie zachęcił sanację do ostatnich antydemokratycznych wyczynów. **Fakt, że posłowie-robotnicy, należący do Z. Z. Z., w Sejmie głosowali za krzywdzącą ubezpieczonych ustawą scaleniową, oraz za niekorzystną zmianą ustaw o czasie pracy i urlopach, niewątpliwie musiał wywołać wrażenie, że z robotnikiem, ulegającym wpływom sanacji, można zrobić wszystko, bo Z. Z. Z. w jego obronie nie wystąpi.**

Moraczewski widząc **masową ucieczkę** robotników z jego związków zawodowych, zaczyna odgrywać rolę rozgniewanego „trybuna ludu“, grzmi z łamów swego organu przeciw projektom wyborczym BB, i **grozi przejściem do opozycji.** Dla ratowania Z. Z. Z. od kompletnego bankructwa pojednał się z Jaworowskim i zaproponował ugodę także centrali socjalistycznych związków, która mu jednak pokazała plecy.

Z drugiej strony czynniki miarodajne dają wyraźnie do zrozumienia, że **z demagogiczną i destrukcyjną robotą Z. Z. Z. nic nie chcą mieć wspólnego.** Z. Z. Z. nigdzie nie pracuje tak, jak poważna i szanująca się organizacja pracować powinna. Zamiast rzetelnie pracować dla ludu, liczne grupy Z. Z. Z. bawią się w obrzucanie przeciwników oszczerstwami, szerzą ferment i posługują się kłamstwami. Na tem tle zapanowała w kołach miarodajnych w stosunku do Z. Z. Z. **nieufność,** która prawdopodobnie skończy się **całkowitem potępieniem Z. Z. Z.** tak, jak przed kilkoma miesiącami potępiono „Legjon Młodych“.

Warstwa pracująca na takim rozwoju stosunków, przeczyszczającym atmosferę, może tylko zyskać.

## Wycieczka hitlerowców do Anglji.



Związek angielskich kombatantów t. zw. Legjon Brytyjski (British Legion), który jest członkiem potężnej międzysojuszniczej organizacji b. żołnierzy (Fidac), zaprosił na uroczystości poświęcone uczczeniu pamięci poległych w Brighton, b. wojaków niemieckich. Na zaproszenie przyjechała do Anglji z Niemiec delegacja, składająca się z 29 hitlerowców. Delegację przyjęli Anglicy bardzo serdecznie.

jenie Niemiec **spycha go w ramiona Francji.** Już dziś nie można posłać dwóch zmotoryzowanych dywizyj włoskich nad granicę austrjacką, aby w ten sposób powstrzymać „Anschluss". Na Hitlera nie zrobi to żadnego wrażenia.

W podobnym, profrancuskim kierunku zaczyna oddziaływać sprawa Abisynji. Włochy potrzebują pomocy francuskiej z uwagi na sprzeciwy angielskie i widmo zamknięcia kanału Suezkiego. Z drugiej strony **Francja, czując się zdradzoną przez Anglję, gotowa jest rzucić się Mussoliniemu na szyję.** Posłuchajmy tylko, co wypisuje na temat Abisynji „L'Intransigeant'" w artykule p. t.: „Nasi prawdziwi przyjaciele":

„Nie uda się p. Edenowi nas przekonać, że dla zdobycia zmiennych łaskawości jego kraju powinniśmy się sprzeciwiać zamierzeniom p. Mussoliniego w Abisynji. Kraj, w którym istnieje jeszcze niewolnictwo, może tylko zyskać na akcji cywilizacyjnej wielkiego narodu łacińskiego. Byłoby zaiste ciekawe, gdyby Anglja, która prowadzi politykę egoistyczną i osobistą, która zawiera partykularne umowy, nie pytając się nikogo o zdanie — chciała teraz ograniczyć swobodę innych w imię układów, z któremi sama się nie liczy. Jesteśmy po stronie Włoch, których polityka jest otwarta i jasna. Jesteśmy z niemi, gdyż miłujemy lojalność i cywilizację".

No i **z miłości dla lojalności i cywilizacji Abisynja ma pójść w jarzmo Włoch i zapłacać sobą koszta niemieckiego dozbrojenia i francuskiej niemocy oko w oko z potężnym Hitlerem!!** Ale w Paryżu zdają sobie zapewne sprawę, że włoska przyjaźń nie jest oparta na wiązaniach stalowych, tylko na bardzo chwiejnych konstrukcjach z... makaronu. Kto bowiem może zaręczyć, że **Mussolini, zaangażowany w Abisynji, będzie mógł, nawet gdy będzie chciał, powstrzymać Anschluss?**

I właśnie dla tego z Wiednia nie dolatuje żaden głos. Tak jest tam cicho i tak spokojnie, jak przed ...burzą. Tylko osławiony Habicht, b. inspektor austrjackich „nazich" z ramienia Hitlera, pozbawiony pono łask po zamordowaniu Dollfussa, jest do nich przywrócony, rokuje z Führerem **i gotuje się do zdobywczego, jastrzębiego lotu do Wiednia** (Habich — jastrząb).

Zapewne trudno sobie wyobrazić, aby stosem pacierzowym nowego ukształtowania sił w Europie zachodniej był sojusz francusko-włoski, wymierzony ostrzem przeciw sojuszowi anglo-niemieckiemu, ale fakt jest faktem, że Stresa, t. j. ententa anglo-francusko-włoska leży w gruzach **zaledwie po trzech miesiącach od uroczystego podpisania wspólnych układów i że serdeczne współdziałanie Anglji i Francji należy również do przeszłości.**

Spodziewać się trzeba, że **Anglja, odzyskawszy nieograniczoną swobodę postępowania,** nie wyrzeknie się jej na niczyją korzyść. Mussolini wszelkiemi siłami będzie ją usiłował naśladować, a Jugosławja będzie jednem okiem spoglądała na Rzym, a drugiem na Berlin i szukała natchnienia do decyzji ostatecznej.

Takie niewyklarowanie jest teoretycznie możliwe tylko do czasu rozstrzygnięcia sprawy austrjackiej. Wystarczy przeprowadzenie „Gleichschaltung"„ aby **aby nad Dunajem wszyscy byli zmuszeni do ostatecznego zajęcia pozycyj.**

Wielkie przemiany nie są bynajmniej zakończone. Wypadki pędzą galopem. Każdy nieledwie dzień przynosi coś, co wczoraj wydawało się niepodobieństwem. Musimy być na wszystko przygotowani. **Musimy być silni, bardzo silni, doskonale zbrojni i liczyć na własne siły w pierwszym rzędzie.**

**St. Strąbski.**

# Dr. Blawier prawi senatowi gdańskiemu prawdę w oczy.

## Gospodarka dewizowa prowadzi do zniszczenia i odniemczenia Gdańska

**Gdańsk,** 22. 6. Liczba gdańskich pism opozycyjnych wzrosła **wskutek** wznowienia wydawnictwa „Neue Zeit", ongiś organu niemieckiej partji ludowej.

Pierwszy numer tego pisma zawiera list otwarty b. senatora Blawiera do prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta. Dr. Blawier tweirdzi, że **dr. Schacht nie zna widocznie warunków gdańskich, jeżeli mógł oświadczyć, że wprowadzenie przymusowej gospodarki dewizowej, może uzdrowić gospodarstwo gdańskie.** Zdaniem dr. Blawiera przymusowa gospodarka dewizowa musi doprowadzić **do zniszczenia gdańskiego handlu,** a **temsamem do zniszczenia podstawy niemieckiego Gdańska.**

Zapowiedziany przez senat program oszczędnościowy **doprowadzi do przeniesienia się z Gdańska na teren Niemiec około 4 tys. rodzin niemieckich, co spowoduje osłabienie elementu niemieckiego w Gdańsku.**

Dr. Blawier różni się z dr. Schachtem również co do przyczyn obecnego kryzysu walutowego W. Miasta. Twierdzi on, że **waluta gdańska nie zachwiała się wskutek spekulacji czynników anonimowych,** lecz jedynie dzięki **niewłaściwemu postępowaniu Banku von Danzig, który udzielał senatowi w szerokiej mierze kredytów na cele nieproduktywne, podkopując tem samem walutę.**

Numer „Die Neue Zeit" z listem otwartym dr. Blawiera **został skonfiskowany.**

# Zamrożenie polskich kredytów.

**Gdańsk,** 22. 6. Związek Przedstawicieli Polskiego Przemysłu w Gdańsku zawiadomił senat, że będzie **zmuszony zwinąć swe biura i wymówić posady około 600 pracownikom, jeżeli będzie trwała przymusowa gospodarka dewizowa.**

Zw. Przedstawicieli Polskiego Przemysłu stwierdza, że w warunkach obecnych żaden polski fabrykant dostarczać nie może towarów do Gdańska, że zarządzenia dewizowe **zamroziły poważne należności polskiego przemysłu w Gdańsku: około 5—6 milj. zł należne łódzkiemu przemysłowi włókienniczemu za towary konfekcyjne, około 5 milj. należne różnym fabrykom za produkty użytku domowego oraz około 1 milj. zł należny kopalniom górnośląskim za dostarczony Gdańskowi dla celów konsumcji wewnętrznej węgiel.**

# Proces o zabójstwo śp. min. Pierackiego

## rozpocznie się prawdopodobnie w sierpniu.

**Warszawa,** 22. 6. (Tel. wł.). Według obiegających w sferach sądowniczych pogłosek rozprawa zabójców śp. ministra Pierackiego odbędzie się w czasie feryj świątecznych w połowie m. sierpnia br.

Zaznaczyć należy, że termin powyższej rozprawy był już kilkakrotnie odraczany. M. in. rozprawa miała się odbyć w marcu, ale została odroczona ze względu na konieczność uzupełnienia niektórych szczegółów śledztwa. W rękach władz znajdują się wszyscy wspólnicy potwornej zbrodni z wyjątkiem właściwego zabójcy, który zdołał zbiec zagranicę.

Do rozprawy, która odbędzie się w stolicy, zostanie powołanych wielu świadków, szczególnie z Małopolski. Odsłoni ona przedewszystkiem kulisy zbrodniczej akcji wywrotowców ukraińskich, skupionych koło O. U. N.

## Coś, co być mogło, a nie było.

Pod powyższym tytułem konserwatywne „Słowo" wileńskie zamieszcza artykuł, w którym raz na zawsze żegna się z myślą wskrzeszenia w Polsce monarchji. Powód do tego artykułu dał „Słowu" wyjazd p. Piłsudskiej z córkami na wypoczynek do Rumunji.

Pisze ono: Niema żadnej racji ukrywania tego, bo i każdy to wie i tak, i nikomu nie przynosi to wstydu, a dziś nie nastręcza nawet kłopotu: oto z córkami Marszałka jednoczyły się i to nie raz jeden — nadzieje na związanie trwałe jego krwi z państwem, które do życia wskrzesił. Te nadzieje widziały w tem nietylko godną zapłatę zasługi. Widziały w tem jeszcze i potrzebę. Widziały w tem zrealizowanie nieprzerwanej państwowo ciągłości. i coś, coby było dla nich symbolem żywszym, niż system republikański.

I dalej pisze „Słowo". Gdy za kilka tygodni, czy kilka miesięcy wrócą one do kraju, będzie już wszystko inaczej. Świat polityczny jeszcze mniej zanotuje ten przyjazd. Pisma, śledzące za sentymentem mas ulicy, podkreślą go jeszcze wyraźniej. Wanda i Jadwiga Piłsudskie pójdą odtąd w życie polskie, otoczone głęboką czcią idących pokoleń. Będą zapewne miały życie ciche i spokojne, przeciwieństwo życia ich ojca. Może w nich właśnie będzie wypoczywać ostatek jego starań. Ale to pewna, że historycznie będą już wtedy tylko czemś, co mogło być — a nie było".

## Wyjazd ks. biskupa Adamskiego do Rzymu.

Ks. biskup Stanisław Adamski, ordynarjusz dicezji śląskiej wyjechał do Rzymu. Pobyt ks. biskupa w Rzymie potrwa około tygodnia.

## Polski obywatel ukarany grzywną

**Gdańsk,** 22. 6. Gdańskie władze celne aresztowały obywatela polskiego Foryckiego, który przybył wczoraj do Gdańska dla załatwienia interesów osobistych, a nie znając gdańskich przepisów dewizowych, zapomniał na granicy zgłosić posiadane przy sobie pieniądze. Forycki został odstawiony do aresztu policyjnego i **postawiony w trybie przyśpieszonym przed sądem pod zarzutem dokonania przemytu dewiz.** Prokurator zażądał kary 100 guldenów grzywny. Sąd skazał oskarżonego **na 50 guldenów grzywny, zwracając mu 40 zł ze skonfiskowanej mu gotówki.**

*

Wypadek ten niech będzie ostrzeżeniem dla wszystkich. Nie jeździć do Gdańska — oto nasza odpowiedź. Gdynia nam wystarczy.

## Rokowania polsko-niemieckie w Berlinie.

**Warszawa,** 22. 6. (Tel. wł.). W poniedziałek, 24 bm. rozpoczną się w Berlinie polsko-niemieckie rokowania handlowe. Dotychczasowa wymiana gospodarcza między Polską a Rzeszą niemiecką opiera się na **prowizorycznych** umowach, rokowania obecne doprowadzić mają do zawarcia **umowy stałej.** W rozmowach o polsko-niemiecki traktat handlowy wzięte będą pod szczególną uwagę doświadczenia, poczynione w praktyce na podstawie umów prowizorycznych.

## Francja odstawia naszych robotników

### bez kęsa chleba na drogę!

**Lille,** 22. 6. (PAT) Dziś odszedł z Lille i Roubaix do Polski specjalny transport repatrjantów, liczący 630 robotników wraz z rodzinami i dziećmi. Załadowanie transportu do specjalnego pociągu **miało przebieg spokojny.**

Wobec **niedostarczenia przez francuską agencję transportową „Centralag" reemigrantom pożywienia na drogę, konsulat R. P. w Lille rozdał 500 kg. wędlin i 700 kg. chleba.** Poza tem organizacje polskie **dostarczyły dla dzieci reemigrantów mleka i bułek.** Podczas całej podróży transportu reemigrantów do Polski **zapewniona została opieka lekarska i pożywienie.**

## Ruch w Moskwie.



**Stalin:** — Kto tam, u licha? Znów pewnie jakiś zagraniczny komiwojażer oferuje sojusz?

**Litwinow:** — Minister Titulescu chce z towarzyszem mówić...

**Stalin:** — Dopiero co był Czech, teraz Rumun... Pchają się jak na wesele. Ale niech wejdzie, może się na coś przydać.

# Od traktatu wersalskiego do targów o walutę.

Nasz stosunek do Gdańska można by porównać tylko do stosunku nieporadnej, zbyt miękkiej i ustępliwej matki do rozkapryszonego, zhisteryzowanego (czy też zhitleryzowanego, co na jedno wychodzi) a w dodatku krnąbrnego dzieciaka. Ilekroć razy dzieciak się rozgrymasił i wszczynał histeryczne wrzaski, dobrotliwa, pobłażliwa, czy też... nieporadna matka, dla świętego spokoju dawała wszystko, czego krnąbrny bachor zażądał, choćby nawet ze szkodą nietylko matki, ale nawet samego bachora.

Ta nieudolna metoda wychowania doprowadziła wreszcie do takiego stanu, że nie matka dzieckiem, ale dzieciak matką kieruje, szantażując ją w dodatku ciągłą groźbą, że pójdzie i poskarży się „tacie" **Adolfowi**.

Sztuczka tem więcej się udaje, że tato Adolf, jakkolwiek wobec matki stara się być poprawnym, to jednakże dla rozgrymaszonego bachora postarał się o Guwernera (p. Forstera), który uważa za swój obowiązek podjudzać bachora do oporu i szantażu przeciwko matce, powołując się zawsze na autorytet papy Adolfa.

Kiedy jednak krnąbrny bachor wybije komuś szybę, lub złamie nogę, wówczas szkody i koszty leczenia ponosić musi ze swojego posagu matka. Są też w dodatku i tacy wujkowie ze strony matki, którzy jej stale doradzają ustępstwa wobec bachora.

Wobec takiego stanu rzeczy doszło do tego, że matka mimo swojego dobrego serca straciła nietylko wszelki autorytet, ale stale ponosi dotkliwe szkody.

A teraz przetłumaczmy to na zrozumiały język, bez alegoryj.

Polska w traktacie wersalskim uzyskała takie prawa wobec Gdańska, które w razie ich ścisłego wykonywania, dałyby jej możność dać pupilowi, powierzonemu jej pieczy, t. j. W. M. Gdańskowi dobrobyt i zrobić z niego pożyteczny współczynnik we wspólnem gospodarstwie, co by też korzystnie odbiło się na gospodarczych i politycznych stosunkach z Rzeszą niemiecką, gdyby Rzesza rządzoną była przez ludzi praktycznego rozsądku.

Niestety krótkowzroczność i zaślepienie, pozostałe w dziedzictwie po „dziadku" Wilusiu, doprowadziło krok po kroku do zupełnego prawie zniweczenia tych rozsądnych i pożytecznych postanowień areopagu wersalskiego.

W niespełna po roku rozpoczęła się systematyczna akcja kruszenia postanowień traktatu wersalskiego w umowie warszawskiej, dopuszczającej do utworzenia osobnego korpusu gdańskich celników, pozostającego tylko w bardzo luźnej zawisłości od polskiego Ministerstwa Skarbu i Administracji celnej.

Każda następna umowa, a było ich bezliku, wobec stałej ustępliwości Rządu polskiego, przynosiła nowe wyłomy w traktacie wersalskim, a nawet w warszawskiej umowie polsko-gdańskiej. Ludzono się zawsze ze strony polskiej, że ustępstwami i daleko idącą wyrozumiałością wobec wszelkiego rodzaju wybryków i histerycznych krzyków gdańskich megalomanów, uda się pozyskać ich sympatję i przywiązanie.

Było to grube rozpoznanie psychyki niemiecko-pruskiej i pedagogicznych metod wychowania tego narodu, dla którego **jedynym przekonywującym argumentem i autorytetem jest siła uzbrojona w kij.** Wszakże do dnia dzisiejszego najważniejszym środkiem wychowawczym w szkole niemieckiej, jest kij w ręku „Schulmeistra". Jak za czasów Fryderyka Wielkiego, tak też i za rządów jego następców aż po dzień dzisiejszy najważniejszym środkiem wychowawczym, jedynym instrumentem reżimu panujących, jest brutalna siła, — jest twardy kij padający na plecy i głowy niesfornych.

Sentyment nigdy nie odgrywał u nich roli.

O tej historycznej prawdzie nie wiedzieli kierownicy nawy R. P. Polskiej, ale nie zapomnieli ją ci Polacy, którzy blisko półtora wieku wychowywani byli przez pruskich Schulmeistrów, którzy lepiej poznali mentalność pruskich Niemców. Znali ją dobrze pierwsi Gener. Komisarze R. P. w Gdańsku, **Biesiadecki i śp. Leon Pluciński**, i oni umieli tylko właściwym językiem przemawiać do gdańskich eksponentów Berlina. Niestety Rząd polski zatkał im usta, a na ich miejsce przyszli ludzie nie znający tego języka, ludzie bez stosa pacierzowego, bez inicjatywy, ludzie bawiący się wyszukaną dyplomację, tam gdzie należało walić conajmniej... pięścią w stół, jak to robili przy stołach konferencyjnych zgodnie ze swą mentalnością, Niemcy i zawsze na tem dobrze wychodzili.

Nie zlękła się tylko ich walenia pięścią w stół, lecz sama we właściwym czasie, choć małą pięścią, ale mocno uderzyła w stół **w Kłajpedzie...** mała Litwa. Ona umiała i umie przemawiać do Niemców kłajpedzkich. i dlatego Niemcy, chociaż się pienili z wściekłości, mu-



## Smutny obraz.



Z terenów powodzi w stanie Kansas Północnej Ameryki.




27) (Ciąg dalszy).

— Szaleństwo to kryje mnie w zupełności. Innego sposobu nie widzę. Któż odważy się rzucić na mnie wtedy cień podejrzenia. Moja obecność w „Feminie" będzie najzupełniej usprawiedliwiona i to właśnie będzie moje „alibi".

— Gdy pani tu przyszła, była chwila, że podejrzewałem panią o tchórzostwo. Należą się pani przeprosiny.

— Dziękuję — skłoniła swą jasną głowę. — Niech pan posłucha mego planu — była roznamiętniona własnym pomysłem. — Przyjdziemy do „Feminy" już po dobie zakropionej kolacji. Zajmiemy gabinet. Byłam już w tym lokalu i znam go doskonale. Tam będziemy pili dalej. Z pewnością nie zwróci to niczyjej uwagi, gdy zniknę na dziesięć minut. Będzie to wyglądało bardzo naturalnie. Wszystko inne dokonane zostanie zgodnie z pana projektem.

— W jakiem towarzystwie pani będzie?

Jęła wymieniać nazwiska. Zauważył, że przy nazwisku porucznika Kurta von Hedinger zawahała się na drobny ułamek sekundy. Kto inny nie dostrzegłby tej małej pauzy, jaką uczyniła, ale Mandel miał zbyt wytrawne ucho i wiedział, że dusza człowieka kryje się w jego słowach i w sposobie, w jaki je wypowiada.

— Towarzystwo będzie istotnie wyborowe — przytaknął, zastanawiając się równocześnie, czy ostrzec ją, że wśród wymienionych przez nią osób dwaj oficerowie są agentami niemieckiego kontrwywiadu. Szczególnie groźny był Kurt von Hedinger. Dlaczego Greta zatrzymała się i zawahała, wymieniając jego nazwisko? Czyżby podejrzewała go? Czy uważała go za swego wroga, czy też za przyjaciela?

Edward Mandel przez chwilę nie wiedział, co robić. Miał na wargach przestrogę. Miał nieprzepartą chęć powiedzenia dziewczynie, iż ze wszystkich ludzi, jakich wymieniła, Kurt von Hedinger należał do najbardziej niebezpiecznych. Ten układny, wytworny porucznik marynarki, pełen dżentelmenerji dla dam, zawsze wesoły i pogodny był najbardziej szczwanym lisem i przewyższał swym sprytem nawet słynnego pułkownika Luciusa, obecnego szefa niemieckiego wywiadu. Hedinger był tem niebezpieczniejszy, że powierzchowność jego stanowiła złudną maskę, pod którą lisia chytrość połączona była z wilczą drapieżnością.

Już, już chciał Mandel przedstawić dziewczynie w plastycznych słowach, że tego człowieka powinna obawiać się zawsze i w każdej okoliczności życiowej, bo z drobnych szczegółów wypatrzonych argusowemi oczyma potrafi on zbudować wielki gmach podejrzeń. A jednak Mandel nie zrobił tego.

Nie mógł potem długo rozstrzygnąć, czy zrobił dobrze, czy źle, ale w danej chwili przeważyły obawy, że wiadomość, iż u boku swego ma najgroźniejszego z wrogów może ujemnie wpłynąć na dziewczynę i wywrzeć fatalny wpływ na jej psychiczną odporność. Znając tajemnicę Kurta von Hedinger, mogła Greta Nielsen strawić swą swobodę i brawurę, co mogłoby być pierwszym krokiem do powzięcia przez porucznika podejrzeń. Nie wolno było teraz, kiedy rozpoczynała wielką grę, zrobić niczego, co mogłoby podważyć jej siły.

I Edward Mandel zamilczał. Gdyby był wiedział, gdyby obliczył następstwa, byłby nie taił przed nią prawdy.

— Postanawiamy tedy konkretnie — zmienił temat rozmowy, nie interesując się już więcej tem, kto będzie w towarzystwie Grety. — Za trzy dni w „Feminie". Naszego agenta i Patrasa znajdzie pani w trzeciej loży na prawo. Tancerka, o której mówiłem, nosi pseudonim „Melita". Gdy będzie pani szła korytarzem od strony gabinetów na ogólną salę, będzie pani musiała przechodzić koło jej garderoby. Nie wolno się pani pomylić. Na drzwiach garderoby „Melity" będzie zrobiony kredą niewielki krzyżyk. Od godziny dwunastej tancerka będzie czekać na panią. Zasłonięcie włosów peruką i narzucenie futra powinno być obliczone na sekundy. Z Patrasem mówić jak najkrócej i tonem osoby przywykłej do wydawania poleceń. Rozumie pani?

— Rozumiem w interesie własnej skóry.

— Nie zobaczymy się już ani przed tem, ani po tem, chyba, że odczyta pani znowu w gazecie ogłoszenie o papudze.

Wstała i wyciągnęła do niego rękę na pożegnanie.

— Plan pana będzie ściśle wykonany. Proszę ufać mojej zimnej krwi. Dowidłam jej, ważąc się na to, na co się ważyłam. Nie znam tylko adresu kawiarni, gdzie mam się umówić z Patrasem.

— Dowie się go pani telefonicznie. Niech pani jeszcze nie odchodzi. Sztuka naszej działalności polega na tem, by każdy nasz rzeczywisty krok był pokrywany fikcyjnem postępowaniem. Tak, jak pani przyszła, nie może pani wyjść odemnie.

— Co pan ma na myśli? — spojrzała na niego niezmiernie zdziwiona.

— Zaraz pani zobaczy. Proszę być przygotowaną na zapłacenie małego rachunku.

— Zaczynam pojmować.

Nacisnął guzik dzwonka. Wytwornie ubrany sprzedawca ukazał się w drzwiach gabinetu szefa.

— Pan dzwonił, panie dyrektorze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

sieli ulec, a Rzesza niemiecka miała dla niej, i ma dzisiaj jeszcze respekt.

Szkoda, wielka szkoda, że nasi „dyplomaci" rezydujący jako „diplomatische Vertreter Polens", — tak ich bowiem konsekwentnie nazywają gdańscy suwereni — w Gdańsku, nie poszli przedtem na przeszkolenie do Kłajpedy, to byśmy z pewnością, dziś nie czytali w rządowej prasie polskiej takich nagłówków korespondencyj z Gdańska: „Polska **rokuje** z Gdańskiem **w tonie przyjaźni**", lub Polska **zaprasza** Gdańsk do pertraktacji w sprawie walutowej" i t. p., wówczas nie bylibyśmy się tego doczekali, żeby niemieccy ministrowie przyjeżdżali do Gdańska dla wygłaszania prowokacyjnych mów przeciwko Polsce i traktatowi wersalskiemu, jak nie mają odwagi przyjeżdżać do Kłajpedy.

Gdybyśmy byli umieli innym językiem przemawiać do Gdańska, **nie byłby on stworzył siły zbrojnej w formie nadmiernie rozbudowanej, wojskowo wydrylowanej i uzbrojonej wojskowo policji** pochłaniającej lwią część, ponad potrzebę i siły materjalne w. miasta rozdętych budżetów, **nie bylibyśmy tolerowali utrzymywania całych hufców również wojskowo zorganizowanych celników**, nie bylibyśmy **dopuścili jawnego organizowania formacyj wojskowych S. S. i S. A.** ani nie bylibyśmy spokojnie znosili bezczelnych prowokacyj i **katowania polskiej ludności w Gdańsku.**

Gdybyśmy przemawiali innym językiem do Gdańska, nie byłby się zdobył na wyrzucenie z Gdańska Polskiej Dyrekcji Kolejowej, ani nie miałby czelności żądania od Polskiej Poczty w Gdańsku, aby się poddała ich szaleństwu dewizowemu.

Gdyby Senat gdański nie był wyrzucał pełnemi garściami lekko w Polsce wyduszonych z nieproporcjonalnie rozdzielonych wpływów celnych pieniędzy, na zamaskowane i jawne siły zbrojne, na nadmiernie rozbudowany i królewsko wynagradzany sztab urzędników, gdyby nie pozbył się dla celów politycznych kilkuset rodzin polskich urzędników kolejowych, przeniesionych do Torunia, co znacznie osłabiło siłę konsumcyjną Gdańska, nie byłby popadł w tak ciężkie perypetje finansowe, jakie obecnie przeżywa, — przeciwnie, byłby jednem z najbogatszych miast portowych na Bałtyku.

Wszystkie te szaleńcze wprost i samobójcze eksperymenty suwerenów gdańskich robiono na rozkaz i ku chwale berlińskich opiekunów, a na koszt Polski. Teraz kiedy nareszcie stało się to, co stać się musiało, co każdy rozumny człowiek przewidzieć musiał, — teraz kiedy berliński opiekun zapiął na wszystkie guziki swoją na zbrojenia wyszastaną kabzę i pozostawia swego pupila jego własnemu losowi, mając dla niego jedynie tanie słowa pocieszenia, **teraz Polska znów sama narzuca się bankrutom ze swoją pomocą**, znów jest gotową zrezygnować z jednego z najważniejszych postanowień **warszawskiej umowy z r. 1921, mianowicie z art. 195 ust. ostatniego, zapewniającego wolność i równouprawnienie waluty polskiej na terenie Gdańska.**

Pytamy teraz co Polska zyskała za wszystkie te ofiary i ustępstwa ze słusznych swych, traktatami zagwarantowanych praw? Szkół polskich jak nie było tak ich niema, ludność polska, jak była tak jest i teraz pozbawiona równouprawnienia, ze wspólnego obszaru celnego i wolnego obrotu towarowego została tylko fikcja, — wszelkie interwencje „dyplomatycznego przedstawiciela Polski" w obronie interesów ludności polskiej, jakkolwiek są tak nieliczne, rzadko odnoszą skutek, gdyż wszelkie zapewnienia Senatu zostają tylko czczemi słowami, bez realnych skutków, albowiem podwładne organa Senatu doskonale są zorjentowane w dwutorowości polityki Senatu, i swej taktyki nie zmieniają.

Jakkolwiek dewaluacja guldena z dn. 2 maja zadecydowana bez wiedzy i zgody Polski, która przecież tworzy jeden obszar gospodarczy z W. M. Gdańskiem, przyprawiła bardzo wielu obywateli polskich, a zwłaszcza polskie firmy przemysłowe, handlowe oraz przedsiębiorstwa rolne o miljonowe straty, „dyplomatyczny przedstawiciel Polski" nietylko nie poczuwał się do obowiązku wniesienia energicznego protestu przeciwko takiemu jawnemu rabunkowi kilkunastu miljonów z polskiego mienia, ani żądania odszkodowania, — przeciwnie, przez usta swego zaufanego eksponenta dyrektora jednego z polskich banków państwowych, na zwołanej przed kilku tygodniami, a więc jeszcze przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych, konferencji gospodarczej, zaklinał na wszystko zebranych przedstawicieli polskiego świata gospodarczego, **„aby broń Boże nie robili Senatowi gdańskiemu żadnych trudności ani przykrości, bo to nie leży na linji polityki Rządu polskiego".**

Ten czuły wujek rozkapryszonego bachora gdańskiego, nie wahał się uciec nawet do gróźb, ażeby tylko powstrzymać poszkodowane polskie sfery gospodarcze od dochodzenia swych szkód.

W kilka dni przyszło rozporządzenie dewizowe, które polskie firmy bankowe i handlowe zainteresowane w handlu zamorskim, położyło poprostu na obie łopatki.

I w tym wypadku, o tak wielkiej doniosłości dla wspólnego obszaru gospodarczego, Rząd polski, ani „przedstawiciel dyplomatyczny" nie został przedtem poinformowany, ani pytany o zgodę. Co więcej — nie zareagował on ani słówkiem na tak... bezceremonjalne pogwałcenie wyraźnych postanowień art. 195 Umowy warszawskiej. Dopiero pod wpływem mocnej i zdecydowanej reakcji samoobronnej polskich sfer gospodarczych, skierowanej z jednej strony bezpośrednio do Senatu w tonie bardzo stanowczym, z drugiej strony do Ministra Przemysłu i Handlu Rajchmana, zdecydował się „dyplomatyczny przedstawiciel Polski" **zaproponować Senatowi gdańskiemu pertraktacje w sprawie ograniczeń dewizowych.**

A więc znów nie energiczny protest i zagrożenie represjami, lecz grzeczne zaproszenie do handlów i przetargów! — Znów rezygnacja prawdopodobna z zagwarantowanych przez Ligę Narodów praw polskich w Gdańsku, znów jeden krok naprzód ku zupełnemu zlikwidowaniu wspólności obszaru celnego, która już nie de jure ale de facto, po wprowadzeniu zarządzenia dewizowego została zniesiona.

Jakkolwiek do pertraktacyj tych powołano już aż ze Sztokholmu posła i pełnomocn. ministra Romana, odsuwając na drugi plan „przedstawiciela dyplomatycznego, to jednakże wątpliwy, czy i ten zdoła znaleźć odpowiedni język jedynie zrozumiały suwerenom gdańskim. o ile nie otrzyma odpowiednich instrukcyj z Warszawy, która również języka tego znaleźć nie umie.

A no, zobaczymy!

# Budować okręty
## we własnej stoczni!
### Hasło tegorocznego „Święta Morza"

**Warszawa**, 22. 6. (PAT). Wzorem lat ubiegłych dzień **„Święta Morza"** odbędzie się **dnia 29 czerwca.** Tegoroczne „Święto Morza" przypada w 15-lecie odzyskania dostępu do morza, nabiera przeto wyjątkowego charakteru. **Protektorat nad „Świętem Morza" objął P. Prezydent Rzplitej.** Prezydjum Komitetu Honorowego stanowią: **Kardynał Hlond, premjer Walery Sławek i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły.**

„Święto Morza" w tym roku odbędzie się pod hasłem **budowy okrętów w własnej stoczni** oraz rozwoju naszych stosunków handlowych na morzu.

W chwili obecnej na terenie całej Rzeczypospolitej czynione są przez Komitety Wojewódzkie, Powiatowe i Lokalne intensywne przygotowania do obchodu dnia „Święta Morza".



## Z Rosji sowieckiej.

**BRAK ROBOTNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH.**

W najbliższym czasie w Rosji sowieckiej potrzeba będzie conajmniej 300 tys. wykwalifikowanych robotników dla należytego wyzyskania maszyn rolniczych. W tak wielkim kraju jeszcze odczuwa się brak wykwalifikowanych sił robotniczych.

**ARESZTOWANIE AFERZYSTY.**

W Moskwie aresztowano aferzystę Suczkowa, który na zasadzie sfałszowanych dyplomów naukowych i legitymacji partyjnej **zajmował w ciągu 16 lat szereg odpowiedzialnych stanowisk** w przemyśle, ustawicznie je zmieniając. Grozi mu kara śmierci.

**NIE MARCONI A POPOFF.**

Obchodzono uroczyście w Moskwie 40-letni jubileusz wynalezienia telegrafu bez drutu. Dnia 7 maja 1895 r. młody fizyk, Aleksander Popoff, w Rosyjskiem Towarzystwie Fizyko-Chemicznem zademonstrował nadawanie znaków na odległość, oraz przedstawił aparat odbiorczy z anteną własnej konstrukcji. **Wynalazek Marconi'ego jest o rok późniejszy od odkrycia Popoff'a,** co stwierdziło Towarzystwo Fizyko-Chemiczne w r. 1908, czyli w trzy lata po śmierci Popoff'a.

**WYBUCH NAFTY NA PAROWCU.**

Na morzu Kaspijskiem nastąpił wybuch nafty, którą wiózł sowiecki transportowiec. Podczas pożaru **zginęło 27 osób.** Przyczyna pożaru nie wyświetlona.

**POCHWYCENIE ROZBÓJNIKA.**

W okręgu saratowskim aresztowano przywódcę szajki rozbójniczej, Łyżnika, który dokonał ponad **40 zbrojnych napadów.** W Dniepropietrowsku (Ekaterynosławia) Łyżnik **zabił sędziego śledczego.** Przy ujętym znaleziono szereg fałszywych dokumentów i blankietów różnych urzędów.



# Zbierajmy pieśni ludowe!
## Pożyteczny konkurs Polskiego Radja.

Polskie Radjo w trosce o zachowanie i utrwalenie bogactwa, tkwiącego w naszej pieśni ludowej, ogłosi w najbliższych dniach **konkurs na zbieranie i notowanie melodyj ludowych, a więc piosenek, tańców, przygrywek, toastów, śpiewów obyczajowych (weselne, dożynkowe, żałobne itp.), hejnałów, pobudek, pieśni kościelnych, jak kantyczki, kolędy, śpiewy wielkanocne itp.** Zebrane tą drogą materjały będą dopełnieniem istniejących już zbiorów, jak: Kolberga, księdza Skierkowskiego, Bystronia, Mierczyńskiego i in.

Osoby, pragnące wziąć udział w akcji zbierania melodyj ludowych, powinny usłyszane melodje zanotować pismem nutowem z podaniem wszelkich, choćby drobnych, uchyleń melodji.

Należy dokładnie zanotować tekst piosenki i podpisać go pod nutami. Tekst musi być zapisany w gwarze ludowej z podaniem w miarę możności wymowy, akcentu danego narzecza.

Przy każdej pieśni należy podać miejscowość, gdzie pieśń słyszano, oraz podać wiek, płeć i zawód osoby, która tę melodję grała lub śpiewała. Pożądany jest **najdokładniejszy opis samej pieśni, jej geneza, sposób wykonania oraz okoliczności, w jakich dana melodja była wykonywana.**

Przyjęte będą tylko prace, zawierające oryginalne pieśni ludowe, nieogłaszane dotychczas nigdzie drukiem, lub w inny jakikolwiek sposób.

**Tytułem honorarjum za każdą przyjętą pieśń Polskie Radjo wyznacza stawkę w wysokości 20 zł.**

Termin nadsyłania zbiorów upływa z dniem 15-go września br.

Szczegółowe informacje o Konkursie tym otrzymać może każdy bezpłatnie w każdej rozgłośni Polskiego Radja.



## Z KRAJU.

**Na 7 dni bezwzględnego aresztu** skazano mieszkańca Warszawy Józefa Bronsztajna za to, że podczas grania hymnu narodowego nie zdjął czapki.

**Nowy wiceprezydent m. Warszawy.** Minister spraw wewnętrznych powołał **dr.** Wacława Graba-Łęckiego, wicedyrektora wydziału szpitalnictwa, na stanowisko wiceprezydenta miasta Warszawy.



**Stała oznaka żałobna.** Min. spraw wojskowych ustanowiło stałą oznakę żałobną w pułkach: 1-szym szwoleżerów, 41-ym piechoty i 66-tym piechoty, których szefem był śp. marsz. Piłsudski, oraz w korpusie kadetów nr. 1 we Lwowie, który posiadał protektorat Marszałka Piłsudskiego. Oznakę tę stanowi czarna odwódka złożona z cienkiego sznurka, jedwabnego u oficerów i podoficerów, a bawełnianego u szeregowców i kadetów, przyszyta do krawędzi lewego naramiennika.

**Nadużycia w V. baonie telegraficznym.** W Krakowie zapadł wyrok w procesie sprawców nadużyć w V. baonie telegraficznym. Porucznik intendentury Bidziński, skazany został na 5 lat więzienia i 15.000 zł grzywny, wydalenie z wojska i utratę praw obywatelskich; sierżant Bartula otrzymał karę 3 lat więzienia; sierżant Stich 2 i pół roku więzienia i utratę praw. Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok ogłoszono na rozprawie jawnej.

**Przygotowywane zamachy bezbożników.** W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie centralnego komitetu młodzieży komunistycznej, na którem obok rezolucyj, nawołujących do wywołania przewrotu społecznego, zapadła również uchwała niszczenia krzyży przydrożnych, figur i obrazów o treści religijnej. Postanowiono również kolportować pisemko p. n. „Błyski", wydawane przez wolnomyślicieli.

**500 robotników bez pracy w Zduńskiej Woli.** Zarząd największej fabryki w Zduńskiej Woli br. Piekielnych z braku zamówień na roboty, wymówił pracę **wszystkim swoim pracownikom.** 500 robotników zostanie pozbawionych pracy.

**Zgon zasłużonego pracownika społecznego.** Zmarł we Lwowie w wieku lat 75 dr. Tadeusz Heppe, emer. st. radca skarbu. Zmarły prócz pracy zawodowej, przez wiele lat poświęcał swe siły — także pracy społecznej. Był długoletnim prezesem symfonicznej orkiestry Stow. „Gwiazda".

**Ojciec i syn ofiarami tragicznego wypadku.** Mostem, wiodącym do Piotrkowa, szedł konduktor Jan Burejko oraz jego syn, 10-letni Zbigniew. Szedł prowadząc rower, na którym siedział chłopiec. W pewnym momencie Burejko zawadził nogą o brzeg wystającego podmurowania mostu i runął, pociągając za sobą rower i chłopca. Obaj ojciec i syn ponieśli śmierć na miejscu.

**Bóżnica na sprzedaż.** W „Dzienniku Poznańskim" ukazało się ogłoszenie, które poważnie zaniepokoiło żydostwo. Ogłoszenie to brzmi: „Bóżnica w Rogowie wraz z placem do sprzedania. Wiadomość A. Lipnowski, Gniezno, przewodniczący gminy żydowskiej."

**Zakaz zlotu młodzieży katolickiej w Kielcach.** W dniach 29 i 30 czerwca br. miał się odbyć w Kielcach zlot K. S. M. M. i K. S. M. Ż. dla uczczenia 25-tej rocznicy rządów diecezją ks. bisk. Łosińskiego. Województwo kieleckie zawiadomiło za pośrednictwem starosty zarząd K. S. M., że władze wojewódzkie zakazują odbycia wspomnianego zlotu.

*List z Paryża.*

# Niebezpieczna gra.

*(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")*

**Paryż,** w czerwcu.

Ażeby sobie zdać sprawę z ewolucji stosunków europejskich oraz pochyłości drogi, na którą prowadzą nas Niemcy, weźmy do ręki książkę z napisem **„Traktat Wersalski".** Na postanowieniach w niej zawartych, miał się oprzeć system nowej, powojennej Europy. Artykuły, powołujące do życia nowe narody i zapewniające pokój i bezpieczeństwo okupione ofiarami, których dotychczas nie znała historja wojen. Militaryzm niemiecki spowodował **nieznaną dotąd w dziejach ludzkości katastrofę.** Unieszkodliwienie tego militaryzmu i zapobieżenie w przyszłości powtórzeniu tragedji z 1914 roku — miał na celu pokój w Wersalu. Podstawą, na której oparto Traktat — było rozbrojenie Niemiec; miało ono stanowić wstęp do zmniejszenia zbrojeń w całej Europie i podjęcia współpracy gospodarczej, która mogłaby zapewnić wszystkim narodom naszego kontynentu długi okres dobrobytu i przodowania światu na wielkim terenie kultury i cywilizacji.

Postanowienia Traktatu są jasne. **173 artykuł** określa wyraźnie kwestje, dotyczące organizacji siły zbrojnej Rzeszy:

**„Jakakolwiek obowiązkowa służba w armji niemieckiej zostaje zniesiona. Armja niemiecka może się składać jedynie i wyłącznie z dobrowolnie zaciągających się pod chorągwie ochotników".**

Dzień 15 marca 1935 roku przekonał świat, w jaki sposób Niemcy dotrzymują przyjętych w Wersalu i ratyfikowanych w Berlinie zobowiązań. Ale idźmy dalej. Artykuł **181** tegoż Traktatu określa, że:

**„Po upłynięciu dwóch miesięcy od wejścia w życie niniejszego Traktatu, siły morskie niemieckiej floty wojennej nie mogą przekraczać liczby: 6 krążowników typu „Deutschland" lub „Lothringen", 6 lekkich krążowników oraz 12 torpedowców. Nie mogą one liczyć w swym składzie ani jednej łodzi podwodnej".**

Określenie tak jasne i dokładne, że nie może podlegać żadnej dyskusji. Tak samo zresztą, jak nie podlega **żadnej** wątpliwości fakt, że żądanie wysunięte przez Niemcy w Londynie, a dotyczące zwiększenia floty wojennej niemieckiej do 35% tonnażu floty brytyjskiej — **jest najzupełniej sprzeczne i z duchem Traktatu i z treścią artykułu 181.** Jednakowoż w dniu 18 czerwca 1935 roku żądanie to uwzględniono w Londynie. Co więcej. Jeżeli art. 181 zabraniał Niemcom budować łodzie podwodne — to układ londyński pozwoli im skonstruować nietylko 35% tego rodzaju statków — ale tyle, ile ich posiada cała flota W. Brytanji. Niemcy zgodziły się na łaskawe tylko zawiadomienie Anglji, kiedy liczba ich łodzi podwodnych przekroczy 35%. Odnosi się wrażenie, że w Londynie nie będą długo na to czekali.

Po przekreśleniu wszystkich postanowień planów **Davesa i Younga,** które dotyczyły spłaty odszkodowań za zniszczenie Belgji i 12 departamentów Francji, **po ewakuacji Nadrenji,** po wypowiedzeniu przez Berlin **wszystkich klauzul rozbrojeniowych** — z Traktatu Wersalskiego pozostały jeszcze tylko kwestje granic. Ale i w tym kierunku idzie silny nacisk niemiecki. Pierwszą fazą ataku na postanowienia terytorjalne jest zróczniczkowanie granic zachodnich i wschodnich, które zaznaczono po raz pierwszy w układzie w Locarno w 1925 r. Forsuje się je ciągle pod rozmaitemi postaciami i coraz to intensywniej.

Na drodze do rewizji Traktatu Wersalskiego Niemcy mogą poszczycić się wybitnemi sukcesami, które zresztą zawdzięczają nietylko własnemu tupetowi. Zawdzięczają je przedewszystkiem dziwnemu, niezrozumiałemu wprost dla kontynentu, **stanowisku Anglji.** Pisze się i mówi dużo o germanofilizmie londyńskim. Jest to pomyłka. Germanofilizmu w Anglji niema — ale mamy natomiast do czynienia z objawem równie niebezpiecznym dla stabilizacji pokoju w Europie. Polega on na fatalnem przekonaniu, że **Niemcy po klęsce w 1918 roku weszły na tę drogę, jaką kroczyła Francja po 1871.** Nad Tamizą przyjmuje się za dobrą monetę hitlerowskie deklamacje o „najlepszej woli" i sądzi się, że pokój będzie można osiągnąć **drogą ustępstw dla Niemiec.** Tem się tłumaczy stanowisko Anglji w sprawie Górnego Śląska, Gdańska i Prus Wschodnich, tu leży źródło nacisku na Francję w sprawie ewakuacji Nadrenji, Locarna, projektu Paktu Czterech — i wreszcie „clou" wszystkiego — **nietylko zgoda, ale i współpraca Anglji nad przekreśleniem odnośnych postanowień artykułu 181 Traktatu w Wersalu.**

Wiadomość o pertraktacjach londyńskich wywołała w Paryżu bardzo przykre wrażenie, nietylko ze względów moralnych. W kołach politycznych, jak również i w całej prasie przeważa zdanie, że wbrew uspokajającym głosom z Londynu, zgoda Anglji na powiększenie tonnażu floty wojennej niemieckiej **narusza postanowienia układu między Francją a W. Brytanją z dnia 3 lutego 1935, jakoteż uchwały konferencji w Stresie.** Zarówno bowiem deklaracja londyńska, jak i rezolucja w Stresie zaznaczyła wyraźnie **niepodzielność kwestyj zbrojeń i bezpieczeństwa.** Oddzielne rokowania Anglji z Niemcami w sprawie zwiększenia sił morskich Trzeciej Rzeszy są równoznaczne z wyłamaniem się W. Brytanji z tej solidarności, której trzy wielkie, zachodnie mocarstwa zobowiązały się przestrzegać. Tak samo zapatruje się na ostatnie posunięcie rządu Baldwina i Rzym.

Jakto — mów się nad Tybrem — więc w przeciągu czterech ostatnich tygodni nie słyszemy nic innego z Londynu, **jak tylko morały pod adresem Włoch i lekcje na temat przestrzegania traktatów i przyjętych zobowiązań** — a równocześnie Anglja z całym spokojem sankcjonuje pogwałcenie przez Niemcy najważniejszego układu, na którym oparł się cały porządek powojennej Europy, to jest Traktatu Wersalskiego? Jeżeli wysyłamy wojska na granice półdzikiej Abisynji — to jest „groźba zakłócenia pokoju". Nasuwa się pytanie, czy **przywrócenie hegemonji niemieckiej na morzu Bałtyckiem i Północnem przyczyni się do „bezpieczeństwa"?**

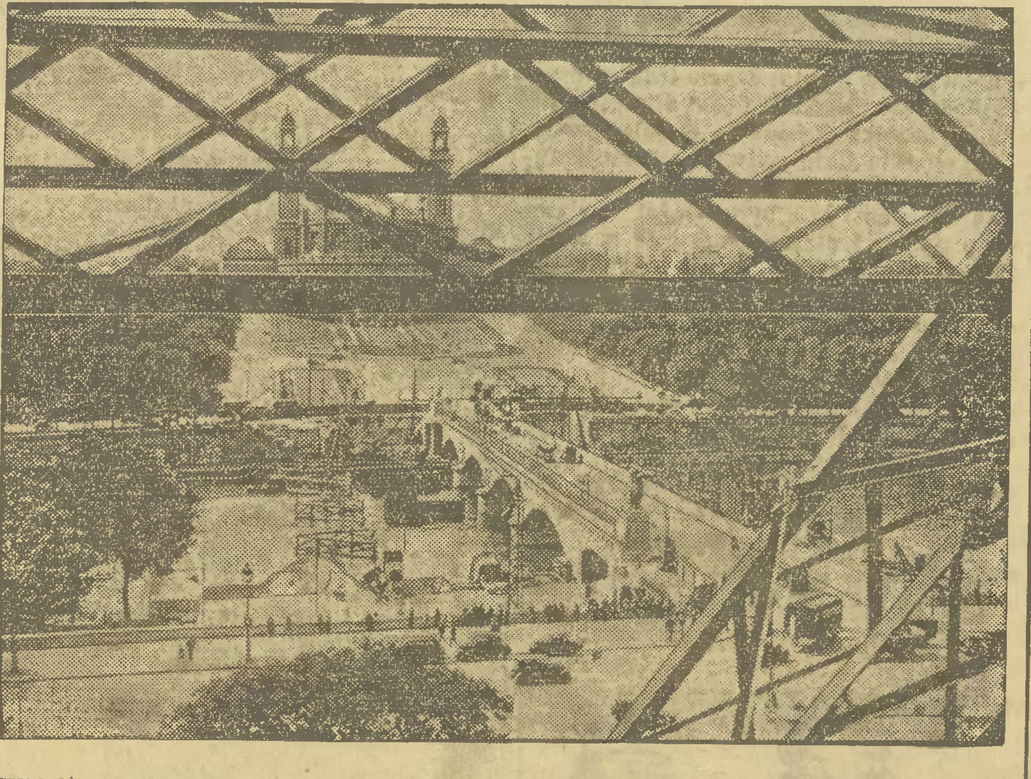
Można rozmaicie zapatrywać się na ekspansję włoską w środkowo-wschodniej Afryce, lecz nie można powyższemu rozumowaniu odmówić całkowitej logiki. Ale jest to tylko jedna strona medalu. Druga przedstawia się o wiele poważniej. Podniesienie do ogromu potęgi efektywów floty niemieckiej **narusza tę równowagę sił morskich, jaką określiła konferencja waszyngtońska.** Francja będzie posiadała wprawdzie znacznie większą sumę globalną tonnażu okrętów wojennych, aniżeli Niemcy — ale flota trzeciej republiki strzeże nietylko wybrzeży kanału La Manche, ale również i portów morza Śródziemnego i ogromnej linji wybrzeży kolonjalnych, rozrzuconych po całym świecie. I dlatego faktycznie eskadry francuskie na Północy będą pod względem liczebnym słabsze od niemieckich; flota Trzeciej Rzeszy ograniczy się bowiem tylko do morza Północnego i Bałtyku, z którem posiada świetne połączenie przez kanał Kiloński. Aby więc sprostać Niemcom — trzeba będzie budować nowe pancerniki. Już dzisiaj zastrzega sobie Paryż pod tym względem wolną rękę. **Zwiększenie efektywów francuskich — spowoduje automatycznie wzrost floty włoskiej, a w następstwie tego i jugosłowiańskiej.** Jednem słowem, zacznie się znów klasyczny, **a niezwykle kosztowny wyścig zbrojeń morskich w Europie.** Wstępem do niego było porozumienie ekspertów angielskich i niemieckich w dniu 18 czerwca 1935. Prezes Konferencji Rozbrojeniowej, p. Henderson, powinien złożyć swym kolegom, zasiadającym obecnie w gabinecie Baldwina — najserdeczniejsze podziękowanie za tego rodzaju zrozumienie jego wysiłków i ułatwienie mu pracy na terenie genewskim.

**Dr. Tadeusz Kiełpiński.**





## Paryż przygotowuje się do wystawy światowej w r. 1937



Widok z wieży Eifla na roboty budowlane na moście Jena, który się obecnie rozszerza, ażeby mógł sprostać wymogom wzmożonego ruchu na wystawie światowej w roku 1937.

## Katastrofa statku.

**Londyn,** 21. 6. (PAT). Statek naftowy gdański „Harper" wpadł na skały podwodne na zachód od przylądka Lirard, na południowo-zachodniem wybrzeżu Anglji. Powodem katastrofy była **gęsta mgła.** Na pomoc pośpieszyły łodzie ratunkowe, które **ocaliły 5-ciu pasażerów statku, w tem 3-ch mężczyzn, 1 kobiety i dziecko.**

## Niebezpieczeństwo wyludnienia skłoniło ją nie do urodzenia pięcioraczków, tylko do jazdy na linie...

**Paryż,** 21. 6. (PAT Po przesłuchaniu panny Bost, która w czasie dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych **zjechała na linie z galerji do ław poselskich** oświadczyła, że czynu tego dokonała pod wrażeniem, jakie wywarł na nią przeczytany artykuł w jednym z tygodników paryskich **na temat niebezpieczeństwa depopulacji** (wyludnienia!) Panna Bost pragnęła **zwrócić uwagę deputowanych na ten ważny problem.**

## Huragan w Texas.

(PAT). Z wielu części Stanów Zjednoczonych przychodzą wieści **o katastrofalnych huraganach. W mieście Lubbock, w stanie Texas, ofiarą huraganu padły 2 osoby zabite i 12 ranionych.** Wiele budynków zostało zniszczonych. Również i pola uprawne w okolicy Lubbock zostały zniszczone.

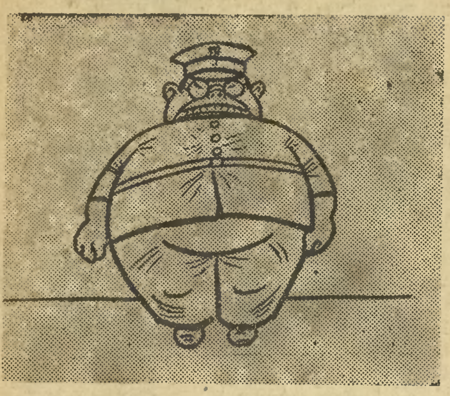
# Niebezpieczeństwo, które jest żółte.

## Chińczyk goli łeb, z tyłu warkocz ma a za warkocz ciągnie go Japończyk.

Bydgoszcz, 23 czerwca.

Na Dalekim Wschodzie dzieją się znów rzeczy, zasadniczo bardzo dziwne. Dzieją się one tam zresztą tak często, żeśmy się już im dziwić przestali.

Japonja zajmuje się robieniem cudów w dzisiejszych, ciężkich czasach, kiedy wskutek kryzysu wszystko się kurczy, — właśnie Japonja pęcznieje i obrasta w pierze. Nic sobie z nikogo nie robi,



gwiżdże na Europę, Amerykę i wogóle na cały świat. I powoli połyka całą niemal Azję.

A co najważniejsze — wszystko to dzieje się bez wojny. Tak przynajmniej zapewnia głośno i wytrwale rząd japoński. Conajwyżej dzielne wojska Syna Nieba, jak się zwie cesarz Japonji, od czasu do czasu poskromią jakieś oddziały bandytów mongolskich czy chińskich i — aby mieszkańców tych ziemi zabezpieczyć na zawsze od przykrości, grożących im ze strony rodaków — zakładają swoje garnizony.

Cały świat się martwi, tylko jedni Japończycy są z siebie zadowoleni. Spełniają przecież wielką misję humanitarną. A że spełniają ją trochę inaczej, niż się to normalnie robić zwykło — to już trudno. Co kraj o obyczaj. Japonja ma wogóle swoje dziwne obyczaje, dlaczegożby więc niemiała uprawiać również dziwnej — jak na nasze gusta — polityki.

Aby zrozumieć japońską politykę, trzeba przedewszystkiem coś wiedzieć o japońskiem życiu wogóle.

Japonja robi wszystko inaczej. Akurat odwrotnie niż my. Domy buduje się, począwszy od dachu. Ludzie po kąpieli wycierają się mokrym ręcznikiem. W obliczeniach pisze się najpierw sumę, potem poszczególne liczby. Dzieci nosi się nie w ramionach lecz na plecach, obiad zaczyna się od owoców, do tego solonych, a kończy się na ostrych przekąskach, które się w dodatku słodzi.

I tak dalej i tak dalej możnaby mnożyć dowody japońskiej przekory. Krót-



ko mówiąc, życie do góry nogami. Podaliśmy kilka przykładów, aby niemi wytłumaczyć sposób, w jaki Japonja dobrała się do Chin.

Że Japonja bije i krzyczy przytem, że jest bita, to nic specjalnie nowego. Takich niewymyślnych metod używa się nawet w Europie. Ale pod innym względem Japończycy pokazali wszystkim politykom i mężom stanu, jak należy zwyciężać i podbijać, nietylko oczy, ale i spore połacie pożytecznych terenów.

Japończykom należy się bezsprzecznie naukowa nagroda Nobla. Możnaby im wprawdzie dać również nagrodę pokojową, ale tu konkurencja jest zbyt silna. Choćby taki Mussolini, który nieustannie zabiega o to, żeby go zaliczyć w poczet mężów dla ludzkości zasłużonych, przedewszystkiem musi zostać odznaczony za swoją wymowną propagandę pokoju. Wprawdzie wódz faszystowskich Włoch ma na myśli pokój dopiero w przyszłości — po podbiciu Abisynji, ale czasem dobre i to. Zresztą wiadomo, że nawrócony grzesznik szczególnie na nagrodę zasługuje. Dać więc Mussoliniemu nagrodę pokojową, niech sobie za tych parę tysięcy kupi jeszcze kilka czołgów i armat — prędzej będzie wojna, a po wojnie — pokój. Wtedy Il Duce wystąpi w pełnej krasie jako subtelny aniołek pokoju.



Obok Mussoliniego Europa miałaby jeszcze kilku godnych kandydatów do nagrody pokojowej, więc Japonji trzeba przyznać — powtarzamy — nagrodę naukową. Warci są tego skośnoocy synowie krainy Wschodzącego Słońca. Należy im się choćby za pracę w dziedzinie naukowej organizacji wojny. Robią to bezkonkurencyjnie, według najbardziej wyszukanych reguł. I dlatego nic im zarzucić nie można. A choćby było można, też się nikt z temi zarzutami nie kwapi. Ani Anglja, ani Ameryka nie chą kłaść palców między cudze drzwi. Tembardziej zaś nie chce tego robić Rosja, której już raz te palce boleśnie przycięto.



Wprawdzie w swoim czasie traktat o zabezpieczeniu niepodległości Chin podpisało 9 mocarstw, ale te podpisy mają, zdaje się, dla Chin najwyżej wartość autografów. Oprawią je sobie w ramki i będą się cieszyć z życliwości światowych potęg. I ciągle będą brać w skórę od Japończyków.

Japończycy mają przecież metodę. Metodę niezawodową. Jeśli chodzi o podbój Azji, stosują z powodzeniem system ratalny. Można kupić na raty gramofon, dywan, albo maszynkę do lodów, to niby dlaczego nie możnaby było realizować na raty Azji dla Azjatów. Najpierw Mandżurja, potem Mongolja, Hopei, Pekin, Czahar, czy jak się te wszystkie skarby Niebieskiego Smoka nazywają. Co rok, co dwa dojrzalszy kawałek spada w rozstawione szeroko ramiona Japonji.



I powolutku, a skutecznie Chiny się likwidują. Chińczycy wprawdzie płaczą, ale też tylko płaczą. Na co innego ich nie stać. Chińczyk goli łeb, z tyłu warkocz ma — zabawnie śpiewano kiedyś w operetce a naród europejski się zastanawiał, poco Chińczykowi ten warkocz jest potrzebny. Dzisiaj już wiadomo — poprostu poto, żeby Japończyk miał go za co ciągnąć. Ciągnie też cierpliwie, a Chińczyk jeszcze cierpliwiej pozwala się ciągnąć. Spróbowałby zresztą nie pozwolić! W mig byłby krótszy o warkocz i w dodatku jeszcze o głowę.

Biedny naród ci Chińczycy. Dużo tego jest, a nic z tego nie wyniką. Głodują, giną a co najgorsze — wierzą jeszcze w Ligę Narodów. Należą do niej, skarżą się, uciekają się pod jej opiekuńcze skrzydła i ciągle a nieustannie obrywają. Japonja tymczasem ich bije i do Ligi Narodów nie należy. Wystąpiła, bo nie chciała słuchać babskich lamentów, ani tłumaczyć się ze swoich poczynań. Można jednak mieć nadzieję, że wkrótce znajdzie się zpowrotem w Genewie. Wkrótce — to znaczy wtedy, gdy już połknie wszystko, na co ma apetyt. I będzie syta, chociaż na jakiś czas. Wiadomo przecież, że przy pełnym żołądku najłatwiej przychodzą towarzyskie pogwarki o pokoju i wogóle o ideałach.




Tymczasem Japończyków nazywają Prusakami Wschodu. Zdaje się jednak, że gorzejby było, gdyby Prusacy stali się Japończykami Zachodu. Bo cały historyczny, pruski „drang", to zabawka dziecinna i na krótką obliczona metę. Żeby to robić tak jak Japończycy, trzeba dużo rzeczy, na które Prusaków nie stać. Rozum trzeba mieć, spryt trzeba mieć. I dlatego istnieje żółte niebezpieczeństwo, a niema już pruskiego niebezpieczeństwa. Oczywiście, że my się dlatego martwić nie będziemy...

A żółte niebezpieczeństwo też nam jeszcze nie grozi. Jest za górami, za rzekami, za bolszewikami. Możemy mu się



przyglądać objektywnie. I nawet uczyć się. Uczyć się trzeba zawsze, wszędzie i wszystkiego. A od Japończyków szczególnie dużo rzeczy warto przejąć. „Harakiri" można im zostawić na wyłącznie narodowy użytek, bo rozpruwanie sobie brzucha jest zabiegiem wysoce nieestetycznym. Ale godne uwagi są gejsze tamtejsze, jakoteż w swoim rodzaju rozmach polityczny i niejaki romantyzm. Aby tak sobie mężnie wojować w obecnej konjunkturze, trzeba nielada fantazji. Albo też tego wyjątkowego samopoczucia i pewności, że wszystkim dzisiejszym mocarstwom można bezkarnie grać na nosie. Trzeba tylko wiedzieć na jakiej nucie zagrać. Japończycy ją znają i stąd właśnie pochodzi — żółte niebezpieczeństwo.

(hak.)



# W miesiącu róż...

W miesiącu róż —
w wieczory jasne, ciche —
Gdy z pól i łąk
cudowne płyną głosy,
W kwietnikach dusz,
w ogrodach naszej psyche
Niejedno tam
ożywczej woła rosy...
Na działce tej
jaką nam Kościół daje
Klomb kwiecia masz —
ach jakże zaniedbany!
Choć kocha go —
w zadumie przed nim staje
Zbawiciel nasz —
nasz Król, nasz pan nad pany.
Klomb kwiecia masz —
cud woni, cud piękności
Zepchnięty gdzieś
w badyle zapomnienia —
Bieluchny klomb
ofiarnej szczyt miłości,
Co Boży gniew
w litość dla ciebie zmienia.
Gdy ciężar win
życie za nami wlecze
Gdy duchów złych
otacza nas gromada,
Gdy szczęście twe
zmarniało tu człowiecze,
Gdy los cię zmógł
i rozpacz tobą włada,
Czy wiedzieć chcesz
kto cię przed śmiercią broni —
Przed duszy twej
zatratą już na wieki?
Kto ciebie tu
i jak ratuje z toni,
Ciebie, coś Bogu
tak wciąż był daleki?
Za kratą gdzieś,
w habicie zakonnicy
Aniołów chór
w modły cię swoje wplata —
Za kratą gdzieś
wśród murów swej kaplicy
Tych kwiatów klomb
co umarł tam dla świata,
I w dzień i w noc
w godzinach adoracji
Litanję próśb
przed Boży tron zanosi,
A Bóg wyroki
poddaje znów kasacji
Gdy taki chór
o zmiłowanie prosi...
O bracie mój!
Wspaniała to danina
Za bliźnich swych
tak oddać życie całe!
Ach jak to źle
gdy człowiek zapomina
Czem dla nas są
te nasze lilje białe...
Wyrzekły się
wszystkiego co kochały —
Wyrzekły się
wszystkiego czem świat wabi —
Bogu na własność
biel swych dusz oddały
Wdziawszy na siebie
ciężki, szary habit...
Gdy życia maj
zapraszał je na gody
Gdy siostry ich
weselne wieńce wiły
Gdy wdzięków czar
różowił lic jagody
Lilijki te
o wyrzeczeniu śniły...
Ach ileż tu,
aniołów ziemskich grono,
Zbrodni i kar
przez wyrzeczenie gładzi!
Ach jaki okup
już za nas złożono
Tam gdzie się
księgi wieczyste prowadzi...
Kochajmy więc —
kochajmy kwiaty białe —
Nieznane, ciche
klasztorów mieszkanki,
I pamiętajmy!
szczęście to nie małe
Mieć tu, w Bydgoszczy,
Siostry Franciszkanki.

**Wielebnej Matce Przełożonej w dziesiątą rocznicę**
**Alina Prus-Krzemińska.**

## Pomorze w obrazkach i słowie.

# DZIAŁDOWO
## stolica polskich Mazurów.

**W GĄSZCZU STARYCH WIEKÓW. — TOCZYŁY SIĘ TU STRASZLIWE WOJNY. — ASYMILACJA WŚRÓD MAZURÓW. — MAZURZY EWANGELICY. — „GDZIE SIĘ KOŃCZY KULTURA — TAM...". — NIEMIECKIE OPINJE O MAZURACH. — ODWALIŁO SIĘ WIELE PRACY. — BOGATY PLON POLSKICH RZĄDÓW. — CZASY, GDY SIĘ WAŻYŁY LOSY DZIAŁDOWA. — TRUDNA SYTUACJA. — WYBRNĘLIŚMY. — SPRAWIEDLIWY WYROK. DZIAŁDOWO W POLSKIEJ SZACIE.**

(Od własnego korespondenta).

Nim pomówimy o dzisiejszem Działdowie, zapuśćmy się wspomnieniem w gąszcz starych wieków, a stamtąd ciekawych dowiemy się rzeczy. Okaże się przytem, że **pewne miasta, jak i ludzie, pod złą urodziły się gwiazdą i że los okrutny ciągle jest przy nich.** Działdowo kilkakrotnie ulegało pożarom, klęskom wojny. W wieku XV gród doszczętnie prawie został zniweczony w czasie najazdu Litwinów. Kilkakrotnie przechodził do rąk szwedzkich, to polskich, a nawet tatarskich. A pług wojny światowej głęboko pokrajał ziemię mazurską. **Toczyły się tu bowiem najstraszliwsze bitwy, będące fragmentami bitew nad mazurskiemi jeziorami.** Dwukrotnie hordy bolszewickie nawiedziły Działdowo, rabując bezbronnych mieszkańców. I czyż dziwić się można, że do dzisiejszego dnia Działdowo z ran zadanych wylizać się nie może?



Obecny teren powiatu działdowskiego obejmuje 48.704 ha powierzchni i wraz z miastem Działdowem liczy nie wiele więcej ponad 25000 mieszkańców. **Jest to najmniejszy powiat na Pomorzu, ale nie najmniejsze są z nim kłopoty.** Stanowiąc dawną część powiatu niborskiego w Prusach Wschodnich, oddany został Polsce bez plebiscytu na podstawie art. 87 Traktatu Wers., ponieważ przechodzi tędy ważna linja kolejowa z Warszawy na Mławę i Grudziądz do Gdańska. **Historycznie ziemia działdowska jest skrawkiem Mazur pruskich.** Sześć wieków pozostawała pod panowaniem Krzyżaków. O ten odcinek dzisiejszej granicy państwowej, o duszę ludu mazurskiego, **od stuleci toczy się zacięta walka dwóch ścierających się kultur: polskiej i niemieckiej.** Jakkolwiek asymilacja państwowa wśród większości Mazurów poczyniła w ciągu piętnastolecia znaczne postępy, to jednak wciąż jeszcze ewangelicko-unijne wyznanie większości Mazurów proces asymilacji powstrzymuje. **Jeszcze dzisiaj wielu Mazurów nie przyznaje się wyraźnie do polskości, określając swą narodowość jako „ewangelicką", co na Mazurach uważane jest jako synonim niemieckości, choć ludzie ci nie używają w domu języka niemieckiego i zazwyczaj nim nie władają.**

Powiat działdowski jest w 85 procentach polski. Pod względem wyznaniowym mamy tu **70 proc. katolików, a tylko 30 proc. ewangelików.**

Są Mazurzy-ewangelicy, którym się zdaje, że po tamtej stronie miedzy sąsiedzkiej żyliby jak w niemieckim raju. Naiwni, nie wiedzą o tem w jakiej pogardzie Niemiec przed wojną miał ubogi kraj mazurski i jego ludność. Z tego poniżenia i z tej pogardy pruskiej zrodziło się powiedzenie, że „Gdzie się kończy kultura, tam napotkasz Mazura". A pastor Hensel z Jansborka pisze w swej broszurce p. t. „Die ewangelischen Mazuren" o Mazurach, że **„pijaństwo, kłamstwo — to narodowe cechy Mazura, poza tem są to nałogowi złodzieje leśni, mają pociąg do fałszu i obłudy. Są to ci sami Polacy, co poza granicą".**

A znany pisarz kapitan von Wolzogen w powieści „Der Landsturm im Feuer" wyraża się, że po brudnych i pełnego robactwa ciałach kobiet mazurskich poznaje się ich słowiańskie pochodzenie i że **Mazurzy sami nie nadają się na stanowiska kierownicze, za to są jednak zdolnymi ordynansami oficerskimi".**

Niech to sobie poniektóry Mazur-ewangelik przypomni, jeśli ma jeszcze czułe poczucie ambicji szczepowej.

Prawda, że życie w Polsce mamy jeszcze twarde. Ale cóż znaczy lat piętnaście orki, gdy tyle wieków dusza i ziemia leżały ugorem?

Ale to przyjdzie z czasem. Nawet niedalekim. Bo już **moc pracy się odwaliło na tym jałowym i przez wojnę zrytym terenie.**

Co chcecie? **Pod rządami polskiemi Działdowo otrzymało szereg pięknych budowli.** Za pieniądze rządu polskiego wzniesiono kościół ewangelicki, odbudowano ratusz w stylu polskiego odrodzenia, dworzec kolejowy, urządzono szpital według nowoczesnych wymagań szpitalnictwa. A szkoły, a warsztaty, a wspaniały gmach żeńskiej szkoły rolniczej, dom Kasy Komunalnej i t. d.

**W roku 1921 założono państwowe seminarjum nauczycielskie.**

Od roku 1927 istnieje w Działdowie **Muzeum Mazurskie, którego zadaniem jest gromadzenie dowodów polskości Mazurów pruskich.** Ale czyż trzeba aż Muzeum, żeby tę polskość Mazurów udowodnić, gdy większość dzisiejszych, czy wczorajszych „Niemców działdowskich" nosi czysto z polska brzmiące nazwiska, gdy ich ojcowie a nawet dziadowie języka niemieckiego wogóle nie zhają?

Już i gimnazjum poczęto budować kosztem 200.000 zł, a na boisko wydano 14.000 zł. Taka szkoła rolnicza w Malinowie kosztowała około półtora miljona złotych. Pobudowano ulic kosztem przeszło 20.000 zł, a park, dom ubogich, czytelnie i bibljoteki — oto niekompletna jeszcze **litanja włożonego tu polskiego mozołu, oto obfity plon rządów polskich w mieście, które nie liczy wiele więcej ponad 5,000 mieszkańców.** Wszelki zarzut na temat, że Mazury są kopciuszkiem władz polskich, należy stanowczo odeprzeć, a pojawienie się takich pogłosek przypisać albo podstępnej agitacji, albo złej woli człowieka ślepego na to, co się dokoła niego dzieje.

Dziś po piętnastu latach niepodległego bytu Mazurów działdowskich pod skrzydłami Orła Białego, **warto na chwilę cofnąć się wstecz i przypomnieć pamięci te czasy, gdy losy powiatu działdowskiego ważyły się na dwie strony.**

**Jeszcze na długo przed chwilą** wcielenia Działdowa do Macierzy, światli i patrjotyczni tutejsi Polacy, z inicjatywy Leona Wojnowskiego z Koszelew, zorganizowali się, ażeby wysłać na **Sejm Dzielnicowy w Poznaniu swych delegatów.** Pojechali: ks. dr. Działowski i p. Kapsa. Niemcy ze swej strony starali się jak mogli, ażeby i na Działdowo został rozszerzony plebiscyt, zarządzony w Prusach Wschodnich. **Rada miejska uchwalała ostre protesty przeciwko oderwaniu Działdowa od Prus.** Wysiłki te jednak były płonne, choć agitacja szalała, podsycana i popierania przez władze niemieckie. Nieuświadomiona ludność mazurska po wsiach zachowała się wyczekująco, natomiast Polacy-katolicy z niecierpliwym entuzjazmem oczekiwali chwili upragnionej.

I chwila utęskniona nadeszła. **Przybywające wojska polskie witają przedstawiciele Rady Ludowej:** Bogdański, Wojnowski, ks. Chyliński, Goździewski, ks. Dorszyński, ś. p. Poznański, Grzeszczyk, Assmann, Wellenger, Michewicz, Leliwa, Jóźwiąkowski, Fischer i tylu tylu innych. Radość była nieopisana piórem i niewyrażona słowem.

Sytuacja pierwszych władz polskich była bardzo trudna, gdyż **Niemcy umyślnie wstrzymywali likwidację stosunków prawno-publicznych z dawnym powiatem niborskim.** Ale ten bierny opór pokonano. Wśród niesłychanych trudności wzięto się do zreorganizowania życia administracyjno-samorządowego. Z jakiemi przeszkodami musiano walczyć niech świadczy fakt, że **ustępujący Niemcy zabrali cały inwentarz drogowy, całe archiwum miejskie i wiele innych akt.** Z dawnego powiatu niborskiego nowy powiat działdowski nie otrzymał żadnego prawie majątku, z wyjątkiem dwóch domów w Działdowie i kilku żwirówek, a drogi znajdowały się w rozpaczliwym stanie. Mimo to dano sobie radę. **Dziś stan dróg powiatu działdowskiego jest znacznie lepszy niż za czasów pruskich, mimo wzmożonego ruchu na drogach i zniszczenia nawierzchni w czasie licznych przemarszów wojskowych w okresie wojny.**



RYNEK W DZIAŁDOWIE.

Żadne bowiem z miast pomorskich nie było tak okrutnie dotknięte zniszczeniem wojennem, jak właśnie Działdowo. Działdowo, jedyne to miasto na obecnem Pomorzu, które odczuło czem jest straszliwy żywioł ognia wojennego.

Ale Działdowo **doczekało się sprawiedliwego wyroku dziejów już przez to, że po tylu latach niewoli wróciło do Polski, a po drugie, będąc całkowicie przez wojnę zrujnowane, przeorane granatami i kartaczami, dziś powstało prawdziwie jak Feniks z gruzów i popiołów.** Odbudowało się zupełnie i dziś stolica polskich Mazur ma schludny, miły, estetyczny wygląd.

Malowniczo wyglądają domki w rynku, jakby to były zakącie Norymbergji, zamiast dawnych, przedwojennych domków, krytych papą lub blachą, wznoszą się obecnie estetyczne domki, a pośrodku nich, **odbudowany przez władze polskie ratusz, w stylu polskiego odrodzenia, jakoby symbol odrodzenia nietylko tego ratusza, ale i tych Mazurów, poniewieranych dawniej przez zaborczych krzywdzicieli narodu polskiego.**

I dziś historja już pisze inny rozdział swej opowieści o życiu polskich Mazurów w powiecie działdowskim.

**Leon Sobociński.**



## Reportaż z pogranicza polsko-niemieckiego.

# Nad granicą Polski i Prus Wschodnich
## zapłonęły manifestacyjne znicze.

Z okazji żywiołowej manifestacji całej ludności, zamieszkałej na pograniczu polsko-niemieckiem (Prusy Wschodnie) w hołdzie zmarłemu wodzowi narodu polskiego, pierwszemu marszałkowi Polski śp. Józefowi Piłsudskiemu — do Gniewu, Janowa, Opalenia i Nowego wyjechał Wasz sprawozdawca, który zdaje relację.

### GNIEW.

**Działo się to w niedzielę dnia 16 bm.** Na krótko przed godz. 20 w Janowie pod Gniewem na terenie pięciu gmin tuż obok kamienia granicznego zbierają się delegacje towarzystw, organizacyj PW i WF, społeczeństwa, pluton straży granicznej pod bronią, oraz dziatwa szkolna. O godz. 20,40 przybywają przedstawiciele władz ze starostą powiatu tczewskiego Muchniewskim, inspektorem Okólskim, dowódcą garnizonu gniewskiego 65 p. p. mjr. Błaszkowskim na czele.

Punktualnie o godz. 20,45 t. j. w godzinę śmierci śp. marsz. Piłsudskiego zapalono wielki stos drzewa. Zdala widać płomyki dalszych stosów płonących wzdłuż granicy i błękitnej wstęgi królowej rzek polskich Wisły, tworzącą malowniczy obraz.

Wśród grobowej ciszy zebrane społeczeństwo w uroczystym nastroju w skupieniu wysłuchało orędzia Pana Prezydenta R. P., odczytanego przez starostę Muchniewskiego.

**Rozkaz głównego komendanta straży granicznej płk. Jura-Gorzechowskiego,** odczytał w blasku płonącego stosu inspektor straży granicznej mjr. Okólski z Tczewa. Rozkaz ten brzmi następująco: „Dziś cała Polska jak długa i szeroka składa hołd pośmiertny bohaterskiemu wodzowi i najlepszemu z pośród synów swoich. Widomym hołdu tego znakiem ma być kopiec, wznoszony pod Krakowem w Sowińcu, rękami narodu sypany, kopiec, który świadczyć ma wiecznie wszystkim pokoleniom o głębokiej miłości temu, który mocarnem słowem, a tytanicznym czynem wskrzesił i wielką pozostawił Polskę. Niechaj w szeregach tych, co sypią kopiec, nie braknie także was, obywatele, którzy sztandar naszego państwa na kresach dzierżycie, oraz was, strażnicy, którzyście zawsze gotowi w obronie tych kresów dać w ofierze swoje życie. Garść czarnej ziemi z pod granicznych słupów niech się przyczyni do wzniesienia znaku, z którym wiecznie związane będzie imię marszałka. **Tak nam dopomóż Bóg!".**

Po trzyminutowej ciszy, staje przed frontem zebranej ludności pogranicza insp. str. gran. Okólski, odczytując rotę ślubowania, której słowa uroczyście powtarzają wszyscy — starzy i dzieci.

**„Zebrani przy słupach granicznych Rzeczypospolitej, by wziąć z najdalszych rubieży ziemię na kopiec, sypany pod Krakowem na Sowińcu, Ślubujemy ci, ukochany wodzu narodu w imieniu naszem i ludności pogranicza stać wiernie na straży wywalczonych ofiarą całego twojego życia granic, pracować w myśl twoich wielkich wskazań z poświęceniem i wytrwaniem dla ugruntowania potęgi i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej, niczego z pozostawionej nam twojej wielkiej spuścizny nie uronić, w potrzebie raczej zginąć niż dopuścić do poniżenia wielkości Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg!"**

Pod koniec tej podniosłej, robiącej na zebranych niezatarte wrażenie uroczystości, nastąpił uroczysty moment brania z pod kamienia granicznego ziemi, którą umieszczono w miniaturowym woreczku z odpowiednim napisem pochodzenia ziemi, którą przewiezie specjalna delegacja do Krakowa na kopiec w Sowińcu.

Na zakończenie uroczystości manifestacyjnej zebrani podpisali akt uroczystego wzięcia ziemi z granicy na Kopiec Marszałka w Sowińcu, który to akt przechowany zostanie w gminie i stanowić będzie po wieczne czasy historyczny dokument.

### W OPALENIU.

W Opaleniu, miejscowości położonej na pograniczu powiatów tczewskiego i świeckiego, naprzeciw pruskiego miasta Kwidzynia, zebrały się na wzgórzu tłumy publiczności, organizacyj i towarzystw oraz przedstawiciele władz. Na kilka minut przed rozpoczęciem uroczystości specjalna delegacja towarzystw, organizacyj i społeczeństwa łodzią motorową wyjechała na przeciwny brzeg Wisły, by z pod kamienia granicznego, gdzie w maju 1930 r. w obronie granic Polski poległ komisarz straży granicznej śp. Liśkiewicz, wziąć ziemię na kopiec pod Krakowem. Ziemię tę na srebrnej tacy ułożono na zaimprowizowanym ołtarzyku, poczem zabrał głos miejscowy ks. prob. Rapior, który odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej i akt ślubowania, zaś komisarz str. gr. Palonek odczytał rozkaz komendanta straży granicznej, poczem zebrani samorzutnie zaintonowali pieśń „Boże coś Polskę".

### NOWE.

W miasteczku Nowem w pow. świeckim, na placu Zamkowym o godz. 20 uformowano pochód, który ze sztandarami na czele, szkołami, PW, Sokołem, strażą pożarną i t. p. ruszył nad Wisłę, gdzie przy blasku płonącego stosu około 3.000 głów zaintonowało „Boże coś Polskę", poczem wicestarosta Dołżycki ze Świecia odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej. Kierownik komisarjatu straży granicznej Rakowiec kom. Zwierzchowski odczytał rozkaz komendanta straży granicznej oraz ślubowanie. Podczas 3-minutowego milczenia oddziały zwarte prezentowały broń.



**BRANIE ZIEMI NA KOPIEC PIŁSUDSKIEGO** z pod kamienia granicznego za Opaleniem.

# •Nauka•Literatura•Sztuka•

# Wiedzę o Bydgoszczy

## ognisknje „Przegląd Bydgoski".

**Czy istnieje nauka o Bydgoszczy?** — Zastanówmy się nad tem pytaniem, które nie jest wcale takie dziwne i niezwykłe, jakby to się z pozoru wydawać mogło.

Bydgoszcz jest przecież zjawiskiem geograficznem, historycznem, socjologicznem, prawnem. Rozpatrywać można **Bydgoszcz jako terytorjum i jako skupisko ludzkie.** Można omawiać jej sprawy w przestrzeni i czasie. Jej zależności i związki, jej wzloty i upadki. **Przeszłość, teraźniejszość i nawet przyszłość.**

Nauka o Bydgoszczy istnieć więc może. Może istnieć tembardziej, że Bydgoszcz jest miastem wcale niepodłem. Dzieje podkreślają jej znaczenie. Miała już swoje wielkie chwile. Z imieniem Bydgoszczy wiązała się niejednokrotnie historja. Bardzo ją sobie cenili polscy królowie, dużą do niej wagę przywiązywali zaborcy. A dzisiaj przecież Bydgoszcz jest jednem z największych miast w Polsce. Ma swoje słuszne ambicje i dążenia, ma, względnie wytwarza sobie zdecydowane oblicze kulturalne. **Aby jednak coś znaczyć, musi przedewszystkiem wiedzieć wszystko o sobie.** O swojej przeszłości i swoich możliwościach w teraźniejszości. Wiedzieć, — a więc **badać i konfrontować fakty.** I dalej: **wyciągać wnioski.**

Nauka o Bydgoszczy istnieć może i istnieć powinna. Ale czy istnieje?

Niewątpliwie tak. **Zagadnienia Bydgoszczy i regjonu bydgoskiego znalazły się na warsztatach ludzi nauki.** Jedni wyszli od zagadnień ogólnych i na drodze swych badań spotkali Bydgoszcz. Inni od Bydgoszczy zaczęli i dla Bydgoszczy wyłuskują z niepamięci kamyki prawdy. Historycy, historycy sztuki, badacze kultury i literatury, geografowie, przyrodnicy — wynajdywali i wynajdują przyczynki do skrystalizowania oblicza duchowego i materjalnego Bydgoszczy.

Dużo pod tym względem zrobiono, więcej jeszcze pozostaje do zrobienia. **Warunki pracy są zresztą niezbyt sposobne.** Brak na miejscu archiwów powoduje brak możliwości prowadzenia systematycznej i metodycznej pracy naukowej. Pozatem brak ludzi, brak pieniędzy i brak zrozumienia.

A mimo to się pracuje. **Wiedza o Bydgoszczy przeszłej i teraźniejszej staje się coraz bogatsza.** Coraz więcej wydobywa się z zapomnienia godnych uwagi materjałów, coraz bardziej wypełnia się luki i odbudowuje zapoznane konstrukcje.

To wszystko, co się robi w tej dziedzinie, musiało znaleźć jakieś oparcie. **Bydgoscy regjonaliści, przedewszystkiem naukowi, musieli zdobyć miejsce wypowiedzenia się i gromadzenia tworzącej się wiedzy, aby nic z osiągniętych rezultatów nie uronić.**

I dlatego musiał powstać **„Przegląd Bydgoski".** Tego rodzaju czasopismo regjonalne jest koniecznością nieodpartą, wynikającą ze stanowiska Bydgoszczy w całokształcie kultury polskiej. **W „Przeglądzie Bydgoskim" Bydgoszcz mówi o sobie i świadczy w ten sposób, że ma wogóle coś do powiedzenia.** A to właśnie jest ważne i wprost niezbędne.

### Przeszłość.

Żeby sobie zdać sprawę, czem powinien być „Przegląd Bydgoski" i co daje Bydgoszczy i kulturze polskiej, — przerzyjmy ostatni, III i IV zeszyt rocznika drugiego.

Przedewszystkiem wydobywa się z przeszłości Bydgoszczy szczegóły nieznane a znamienne. Jednym z najciekawszych okresów w dziejach naszego miasta jest początek dziewiętnastego wieku — **czasy Księstwa Warszawskiego, kiedy to za sprawą Napoleona Bydgoszcz, choć na krótko, wróciła pod władztwo polskie i rozkwitła życiem bujnem i radosnem.** Jako stolica departamentu Bydgoszcz grała ówcześnie niemałą rolę i dużo się w niej działo rzeczy ciekawych. I te rzeczy wydobywa na wierzch wybitny historyk poznański i znawca tej epoki **dr. Janusz Staszewski.** Dzięki rewindykacji archiwów z Rosji wiele źródeł dotąd nieznanych zostało udostępnionych i dlatego coraz to nowe rzeczy i sprawy wychodzą na jaw.

**W ostatnim numerze „Przeglądu Bydgoskiego" dr. Janusz Staszewski publikuje kilka charakterystycznych i naprawdę ciekawych „Obrazków z dziejów Bydgoszczy w czasach Księstwa Warszawskiego".** Swoją plastyką opisu i obfitością nowych szczegółów historycznych szkice te mogą zainteresować wszystkich. Wszystkich — nie tylko ludzi nauki, ale i tych, którzy przeszłość Bydgoszczy chcą poznać i pokochać.

Do przeszłości Bydgoszczy odnosi się również dalszy ciąg **„Kroniki lekarzy bydgoskich"**, opracowanej przez **Zygmunta Malewskiego** i tegoż autora rozprawa p. t. **„Muza panegiryczna i jej czciciele w XVII wieku w Bydgoszczy".** Dużo w niej nowych szczegółów o poetach-panegirystach, w Bydgoszczy urodzonych, lub stosunkami związanych z tem miastem.

### Teraźniejszość.

Przeszłość z teraźniejszością wiąże **Hipolit Kończak, który na podstawie źródeł omówił rolę „Miasta Łabiszyna w historji trzech powstań wielkopolskich".** W roku 1794 naczelnik Kościuszko wydał generałowi Henrykowi Dąbrowskiemu rozkaz wkroczenia do Wielkopolski, połączenia się z miejscowymi powstańcami i objęcia głównego dowództwa. I wtedy właśnie, w pochodzie na Bydgoszcz **Dąbrowski stoczył zwycięski, choć zacięty bój pod Łabiszynem.** Szczególnie odznaczyli się kosynierzy wielkopolscy, a dowodem ich aktywności były na drugi dzień straszliwie pocięte trupy pruskich żołnierzy. **W roku 1848 — w czasie powstania wielkopolskiego — również w Łabiszynie** zaszła rozprawa między przekradającym się z Królestwa oddziałem obywateli polskich a huzarami pruskimi. W mordowaniu powstańców współdziałali miejscowi żydzi i Niemcy. I w ostatniem powstaniu, które przyniosło upragnioną niepodległość Polsce, **Łabiszyn odegrał poważną rolę.** Na przełomie 1918—1919 roku toczyły się krwawe walki o to bliskie Bydgoszczy miasto, walki, zakończone zresztą wspaniałem zwycięstwem.

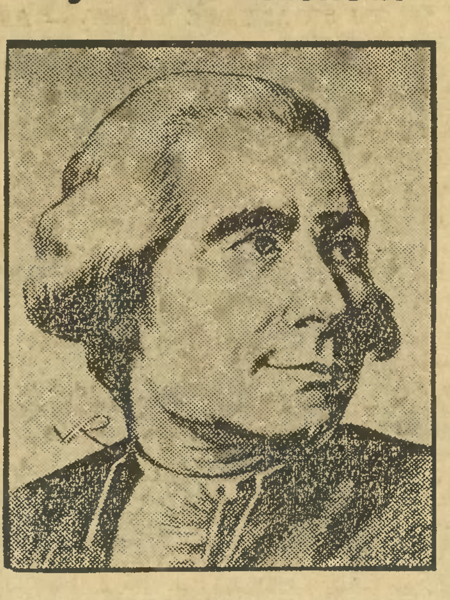
Przez ostatnie powstanie wielkopolskie **wchodzi „Przegląd Bydgoski" w teraźniejszość.** Teraźniejszość kulturalną Bydgoszczy omawia się przedewszystkiem w dziale recenzyj i sprawozdań. **Dr. Witold Bełza daje kronikę teatralną,** w której kilkoma krytycznemi uwagami oświetla część ubiegłego sezonu w bydgoskim Teatrze Miejskim. Kilka recenzyj z wydawnictw regjonalnych dopełnia części aktualnej zeszytu.

Na osobną wzmiankę zasługuje **praca Sergjusza Tolla, świetnego znawcy motyli,** zamieszkałego w Bydgoszczy. Opracował on wyczerpująco i bardzo interesująco temat zupełnie nowy, a mianowicie dał **rozprawę** p. t. **„Nepticulidae — najmniejsze motylki świata w okolicy Bydgoszczy".** Praca, bezcenna dla fachowców — wszystkim może dać dużo oryginalnych informacyj o życiu motyli.

*

**Wiedza o Bydgoszczy jest więc coraz bogatsza. I dobrze, że wiemy, gdzie osiągnięć tej wiedzy szukać: w zeszytach „Przeglądu Bydgoskiego".** **(hak).**

## Przed 125 laty zmarł wynalazca balonów.



Na dzień 26 czerwca przypada 125-ta rocznica śmierci Francuza Józefa Michała Montgolfiera, który jako pierwszy skonstruował balon, napełniony ogrzanem powietrzem i w ten sposób stał się wynalazcą żeglugi napowietrznej.

## Kronika teatralna.

**Premjera nowej sztuki polskiej.** Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie występuje z premjerą sztuki Antoniego Waśkowskiego pt. „Gwiazda Wawelu". Ceniony poeta krakowski przedstawia dramat ofiary królowej Jadwigi, rzucony na tło walk wewnętrznych o koronę polską z końcem XIV wieku. Realizacja sceniczna w ujęciu reżyserskiem J. Karbowskiego podkreśla pierwiastek misteryjny utworu. Obsadę ról głównych stanowią pp.: Granowska (rola tytułowa), Tarnowiczówna, Burnatowicz, Hierowski, Kulakowski, Solarski, Staszewski, Wroński i in. Oprawa malarska K. Frycza. Muzyka w układzie dyr. Wallek-Walewskiego.

**Teatr Kaszubski przy pracy.** Kaszubski Teatr Ludowy im. Derdowskiego w Wejherowie po objeździe miejscowości pow. morskiego ze sztuką Grzymały-Siedleckiego „Spadkobiercy" wyjeżdża na tereny kaszubskie w Niemczech do Bytowia i Lęborga.

**Teatry dzielnicowe w Warszawie.** Dzięki inicjatywie Zarządu Miejskiego i wydatnej jego pomocy Warszawa uzyska teatry dzielnicowe na Powiślu, na Pradze i na Woli. Kierownictwo teatrów z ramienia T. K. K. T. powierzono jednemu z najwybitniejszych reżyserów polskich. Przedstawienia odbywać się będą na Woli, w wielkiej sali dyr. Tramwajów Miejskich oraz na Pradze i na Powiślu w salach szkolnych, specjalnie dla celów teatralnych przystosowanych.

# Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu

## nie osłabło w pracy.

W Poznaniu odbyło się doroczne **walne zebranie Tow. Przyjaciół Nauk.** Otworzył je prezes Towarzystwa prof. Bronisław Dembiński, podkreślając, że zebranie odbywa się w czasie trwania żałoby państwowej po zgonie Marszałka Piłsudskiego i, skreśliwszy charakterystykę Marszałka, na znak żałoby zamknął zebranie.

Po ponownem objęciu obrad pod przewodnictwem dr. Ćwiklińskiego, sekretarz generalny Towarzystwa **prof. Lisowski zdał sprawę z czynności instytucji w r. 1934,** przyczem na wstępie poświęcił słowa wspomnienia zmarłym członkom Towarzystwa.

Rok ubiegły określił sekretarz generalny jako pomyślny. Przybyła mianowicie w tym czasie **nowa komisja naukowa, poświęcona geografji,** odnowił po pewnej przerwie swą działalność **wydział teologiczny.** W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły poważnie zasiłki wydawnictwa. Ogółem wydano w r. sprawozdawczym 204 ⅓ ark. druku. Intensywnie pracowały komisje Towarzystwa: **historyczna, filologiczna, filozoficzna, matematyczno-przyrodnicza, teologiczna i nauk społecznych.** Żywy ruch panował w bibljotece Towarzystwa, która wzbogaciła się o 773 tomów, pochodzących z wymiany wydawnictw, z darów, a częściowo z zakupów. W galerji urządzono jesienią 1934 r. wystawę prac grafików poznańskich.

Jednomyślnie uchwalono zarządowi absolutorjum i podziękowanie za wydatną pracę.

Do zarządu na okres 1935—1937 **wybrano ponownie prof. Bronisława Dambińskiego, ks. kanonika Stanisława Kozierowskiego, prof. Zygmunta Lisowskiego i prezydenta Cyryla Ratajskiego.**

Zebranie zakończył odczyt prof. Florjana Znanieckiego pt. **„Krytyka psychologicznych teoryj działania".**

# Wystawy warszawskie.

## Wystawa jubileuszowa Józefa Mehoffera w Zachęcie. — Wystawa prac Leopolda Gottlieba, Jacka Mierzejewskiego, i Tytusa Czyżewskiego w IPS-ie.

Warszawa, w czerwcu.

Dobrze się stało, że **uczczono Mehoffera, jednego z największych malarzy polskich, przez wspaniałą wystawę jego dzieł.** Wystawa to naprawdę imponująca, zawierająca niemal wszystko to, co wybitny artysta stworzył w ciągu czterdziestopięcioletniej, nieustannej pracy. Twórczość jego jest olbrzymia i różnorodna. A przecież jednak u Mehoffera — ucznia Matejki — przedewszystkiem **na plan pierwszy i to zdecydowanie wybija się sztuka dekoracyjna.** Jest ona wszędzie, wszędzie daje się odczuć. Przedewszystkiem **w witrażach i pollichromji.**



Z ZACHĘTY WARSZAWSKIEJ.
Józef Mehoffer: Chrystus 1930.

W sztuce dekoracyjnej Mehoffera niema naogół psychologizowania, namiętności, a raczej równe i spokojne wyżywanie się, nie dramatyczność i ekspresja, **ale piękno, zawarte w bogactwie elementów formalnych, w różnorodności linij dekoracyjnych, w soczystości lśniących kolorów — w sztuce nawskroś plastycznej** — w olbrzymiem bogactwie kształtów i barw — w postaciach, odznaczających się harmonją i równowagą. Bo **sztuka Mehoffera polega przedewszystkiem na wyobraźni malarsko-dekoracyjnej.**

W obrazach sztalugowych u Mehoffera znać naturalistę. Obrazy jego, precyzyjne w rysunku, świetne w kolorycie, odznaczają się dekoracyjnością, tak w portretach jak i w kompozycjach wolnych, a także w licznych pejzażach. W grafice i litografji, jak i w akwafortcie — dużo **precyzji i technicznego opanowania.**

Wystawa prac Mehoffera, zajmująca wszystkie górne sale „Zachęty", jest **prawdziwem odzwierciedleniem wielkiego talentu.**

Jak już wspomniałem, kartony witrażowe i dekoracje dominują. Wspaniałe są witraże z katedry we Fryburgu, które wsławiły imię Polaka.

Zresztą wystawa obejmuje tyle wartościowych eksponatów, na równym stojących poziomie, że trudno wymieniać te, a pominąć milczeniem inne.

**Wystawa jnbileuszowa Józefa Mehoffera jest zobrazowaniem olbrzymiego dorobku artystycznego i talentu mistrza dekoracji przedewszystkiem, reprezentanta epoki, która minęła, ale pełna jest jeszcze wspaniałych tradycyj.**

Wystawa jubileuszowa jest oddaniem hołdu temu, który przez swą twórczość przyczynił się do rozsławienia sławy sztuki polskiej i polskiego imienia.

*

Wystawa prac w Instytucie Propagandy Sztuki, poświęcona tym razem **pracom Leopolda Gottlieba (1879—1934), Jacka Mierzejewskiego (1884—1935) oraz Tytusa Czyżewskiego.**

Do Leopolda Gottlieba przywarło miano **malarza Pierwszej Brygady.** Bo też utrwalił i wodzów i żołnierzy, uwiecznił wszystkich tych, którzy walczyli w Legjonach, chwytał trud i znój żołnierza legjonowego. **Szkice te przyniosły artyście sławę i rozgłos.**

Jednak Gottlieb nie jest wyłącznie malarzem legjonowym.

Wystawa obejmuje inne jeszcze prace charakterystyczne, odznaczające się przeważnie zerwaniem z realizmem. Postacie jego — to postacie stylizowane, pozbawione osobowości, w barwach albo ciężkich (zielono-błękitnych, ziemistych) albo też białawych, różowych, o kształtach klinowych i schematycznych najczęściej, o kompozycji dynamicznej, a w niektórych z epoki końcowej i statycznej. Tematy religijne („Złożenie do grobu"), wspomniane wyżej postacie legjonowe, rzemieślnicy, kobiety, no i portrety.



Z WYSTAWY W IPS-ie WARSZAWSKIM.
Leopold Gottlieb: „Ze szkiców legjonowych".

**Prace Jacka Mierzejewskiego charakteryzuje przedewszystkiem skromność środków malarskich.**

Tematy obranych prac różnorodne: pejzaże i kompozycje figuralne, kwiaty i martwe natury, portrety i szkice portretowe. Posługuje się olejem, akwarelą, węglem, ołówkiem — zawsze z dobrym skutkiem.

**Obrazy Czyżewskiego odznaczają się swoistą zupełnie techniką i grą kolorów.** Zalane są czerwienią. Z poszczególnych tonów wydobywa się całość o wyrazistem obliczu. O ile w rysunku jeszcze zachowuje Czyżewski realizm, o tyle w tonacji kolorów zupełnie go wyrzuca, odczuwa barwy inaczej.

**Wan.**

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Inowrocław.

**Nocny dyżur** pełni Apteka Pod Lwem.

**Pogotowie pożarnicze** tel. 618.

**Pogotowie ratunkowe:** Dniem tel. 507, nocą 276.

**Bibljoteka Miejska** czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

**REPERTUAR KIN:**

Słońce: „Miłosne marzenia".
Muza: „O czem śnią dziewczęta".
Żołnierskie: „Czarny as".

**Teatr Zdrojowy.** W sobotę o godz. 20,30 „Zaczarowane koło" w wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej.

**Posiedzenie publiczne rady miejskiej** odbędzie się 24 bm. o godz. 19 w sali szkoły wydziałowej męskiej. Rozpatrywana będzie m. in. sprawa projektu przepisów miejskich o zewnętrznym wyglądzie budynków w Inowrocławiu oraz sprawa utworzenia komunikacji autobusowej pomiędzy miastem a przedmieściem Mątwami.

**Z niemieckich w polskie ręce.** Dyrektor cukrowni w Janikowie, p. Smoczyński, nabył majatek Zagajewiczki od Niemca p. Bunego.

**Włamanie do agencji pocztowej w Suchatówku.** W nocy z środy na czwartek nieznani sprawcy włamali się do agencji pocztowej w Suchatówku, pow. inowrocławski, skąd zabrali szkatułkę, zawierającą około 50 zł. gotówki, 240 zł. w znaczkach i plany mobilizacyjne tejże agencji. Stwierdzono, że włamywacze weszli przez źle zabezpieczone okno, poczem do wnętrza agencji i tu oderwali szkatułkę. Ślady za sprawcami kradzieży prowadzą do pobliskiego lasu, gdzie znaleziono rozbitą szkatułkę. Policja czyni dochodzenia w celu ujawnienia i przychwycenia włamywaczy.

**Przed wystawą studjów portretowych.** Od kilku już dni bawi w Inowrocławiu artysta-malarz Henryk Smurzyński z Poznania, świetny portrecista, który po drodze do Gdańska, by tam opracować tekę portretów Polonji gdańskiej, zatrzymuje się w miastach wielkopolskich. Na ścianach kawiarni „Promień" w Inowrocławiu ujrzymy niebawem szereg kartonów portretowych elity inowrocławskiej, podanych w oryginalnej i niewidzianej u nas formie. Mieliśmy sposobność zobaczyć pracę artysty z gruntu inowrocławskiego, m. in. świetne studjum portretowe p. prezydenta miasta Jankowskiego i inne.

**Grozili gwałtem stróżowi kolejowemu.** Dnia 19 bm. stanęli przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, Kazimierz Wiśniewski ur. 1. 7. 1916, zam. w Inowrocławiu i Piotr Wiśniewski (małoletni), oskarżeni o to, że w dniu 13 stycznia br. w Inowrocławiu w chwili kradzieży węgla zrzuconego z wagonów, grozili gwałtem stróżowi kolejowemu, Józefowi Różkowi, który wezwał ich do zaniechania kradzieży. Oskarżeni rzucali w stróża kamieniami i zamierzali się na niego nożem. Sąd skazał Kazimierza na karę 1 roku więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg 3 lat, a Piotra na karę umieszczenia go w zakładzie poprawczym.

## Mogilno.

**Zjazd członków b. Straży Ludowej** odbędzie się 30 bm. o godz. 11 przed poł. w domu im. ks. Piotra Wawrzyniaka w Mogilnie. Na zjazd proszeni są wszyscy powstańcy, którzy brali udział w Strażach Ludowych, Radach Ludowych i tajnych organizacjach z m. Mogilna i wszystkich miast i wsi przynależnych do powiatu mogileńskiego. Proszone są również kobiety, które brały czynny udział w Czerwonym Krzyżu i t. p. Wyjaśnień przed zjazdem udziela były wiceprezes Rady Ludowej p. radca Trzciński oraz b. sekretarz R. L. p. A. Zbychorski, zamieszkały w Mogilnie.

## Margonin.

**Strzelanie Bractwa Kurkowego.** Tut. Bractwo Kurkowe urządziło strzelanie o godność króla na r. 1935/36 i rycerzy. W wyniku strzelania królem został p. Bączkowski, I rycerzem p. Neuman, II p. Kreklau.

**Kradzież.** W tut. magistracie dokonano kradzieży. Skradziono z biura maszynę do pisania. Mimo energicznych dochodzeń, sprawców kradzieży dotąd nie wyśledzono.

## Grudziądz.

**Nocny dyżur aptek.** Apteka Pod Gwiazdą, ul. Chełmińska, tel. 1259; Apteka Pod Koroną, ul. Wybickiego, tel. 1437.

**REPERTUAR KIN:**

Apollo: „Frasquita".
Gryf: „Sobowtór królewski" (Między nami nic nie było).
Orzeł: „Co mój mąż robi w nocy" i „Pocałunek skazańca".

**Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ulica Toruńska 22.**

**Wielka wenta.** Na rzecz kościoła przy nowoutworzonej parafji pod wezwaniem Najśw. Marji Panny (Moniuszki 8), walczącej, jak wiadomo, z dużemi trudnościami finansowemi, odbędzie się 7 lipca w ogrodzie Tivoli wielka wenta połączona z zabawą ogrodową. Kiermasz zapowiada się atrakcyjnie.

**Koncerty orkiestr wojskowych na placach publicznych.** Dzięki zarządzeniu władz wojskowych koncertować będą w sezonie letnim na placach publicznych w czwartki od godz. 18,30 do 19,30 orkiestry wojskowe. Pierwszy koncert odbędzie się 27 bm. na Rynku Głównym w wykonaniu doskonałej orkiestry 64 p. p. Dla rozmaitości koncerty odbywać się będą na zmianę na Głównym Rynku, na Rynku Kartoflanym i na Placu 23 Stycznia.

**Wycieczka do Krakowa.** W sobotę 22 bm. wyrusza na 3-dniową wycieczkę do Krakowa grupa rolniczo-handlowa, organizowana przez Pom. Tow. Rolnicze w porozumieniu z Tow. Kupców Samodzielnych. Celem wycieczki jest złożenie hołdu śmiertelnym szczątkom wodza narodu oraz wzięcie udziału w sypaniu kopca na Sowińcu. W drodze powrotnej wycieczka zwiedzi klasztor Jasnogórski w Częstochowie.

**Przytrzymani na gorącym uczynku kradzieży.** Policja przytrzymała na gorącym uczynku kradzieży pięciu osobników, którzy w pobliskiem Franciszkowie ścięli piłą kilka wierzb, rosnących na terenach zarządu miejskiego. Policja pociągnie przytrzymanych osobników do odpowiedzialności karnej za kradzież leśną.

**Doniesienie karne.** Funkcjonarjusze policji spisali dwa doniesienia karno-administracyjne za wałęsanie się po terenie wojskowym, zamkniętym dla ludności cywilnej. Mandatem doraźnym ukarano pewnego osobnika za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym na drogach publicznych, czem łatwo spowodować mógł nieszczęśliwy wypadek.

**Zasłabła na ulicy.** Na placu 23 Stycznia przed domem nr. 24 zesłabła nagle w drodze powrotnej ze szpitala niej. Stefanja Rumińska. Przywołano karetkę pogotowia, która przewiozła chorą z powrotem do lecznicy. Powstałe zbiegowisko zlikwidowała policja.

**Pieniądz na ulicy.** Mówi się powszechnie o braku gotówki. Żywem tego zaprzeczeniem jest dzisiejsza notatka policyjna, donosząca o znalezieniu na ulicy przed jednym ze sklepów porcelany banknotu pieniężnego na większą sumę. Pieniądz znaleziony na ulicy przechowuje kancelarja komisarjatu I.

## Chodzież.

**Pożar.** Przy końcu ul. Kochanowskiego w zabudowaniach p. Nadstawka wybuchł onegdaj z niewyjaśnionych przyczyn pożar. Dzięki energicznej interwencji tut. ochotniczej straży pożarnej ogień niebawem stłumiono, tak, że straty są niewielkie. Policja prowadzi śledztwo, gdyż zachodzi podejrzenie podpalenia.

**Krzywoprzysięzcy.** Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał sąd okręgowy z Poznania na sesji wyjazdowej w Chodzieży sprawę fałszywych zeznań złożonych przez J. N. i L. P. z Chodzieży. Zeznania te tyczyły się sprawy alimentacyjnej. Sąd skazał obydwu oskarżonych na 2 lata więzienia.

## Tuchola.

**Złodzieje u zegarmistrza.** Onegdaj zegarmistrz Szczypiński Teodor, zam. przy Rynku 7, wybrał się wraz z żoną na pzechadzkę. Gdy wrócił do domu, zastał drzwi mieszkania otwarte i ku przerażeniu stwierdził brak 6 zegarków i 3 m materjału na ubranie, ogólnej wartości 280 zł. Pan Sz. doniósł natychmiast o kradzieży policji, która czyni energiczne dochodzenia.

## Tczew.

**Spłonął dom mieszkalny.** Z nieustalonych narazie przyczyn we wsi Zajączkowo pod Tczewem zapalił się dom mieszkalny zagrodnika Gustawa Richtera, który wraz z częściowem umeblowaniem lokatorów tegoż domu spłonął doszczętnie. Szkody są bardzo znaczne, gdyż pogorzelcy nie byli ubezpieczeni.

**Rok więzienia za fałszerstwo.** Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie za sfałszowanie karty rowerowej i użycie jej za autentyczną skazał robotnika rolnego Ernesta Papkego na 12 miesięcy więzienia — łączną karę pół roku więzienia z zawieszeniem.

**Tragiczna śmierć dziecka.** Kąpiący się w rzeczce Wierzycy w pobliżu majątku ziemskiego Maciejewo pod Pelplinem 10-letni uczeń szkolny Ernest Thies, syn obywatela niemieckiego, zatrudnionego w charakterze szofera w firmie „Kornhaus" w Pelplinie utonął w miejscu, przeznaczonem dla kobiet. Zwłoki jego po kilkugodzinnych poszukiwaniach zostały odnalezione i przewiezione do kostnicy.

## Za napad na handlarkę 4 lata więzienia.

Sąd okręgowy z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu skazał Stanisław Ścigorskiego ur. w 1914 r., zam. w Cięcisku, pow. Mogilno na 4 lata więzienia i na utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych za napad na drodze publicznej na 59-letnią handlarkę Marję Kwiatkowską, zam. w Ząkiem, pow. Mogilno, którą oskarżony 3-krotnie uderzył dębczakiem tak silnie, że straciła przytomnośc. Nadto Ścigorski skradł Kwiatkowskiej 60 zł gotówki.

## Szubin.

**Pożar.** W zagrodzie rolnika A. Kwaśniewskiego w Władysławowie wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z częścią ruchomości domowych. Dom był ubezpieczony na 3.500 zł, ruchomości domowe na 1.628 zł. Szkoda wynosi ca 4.000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.



# Kcynia oddała ostatni hołd swemu zmarłemu duszpasterzowi.

### Wspaniały pogrzeb ś. p. ks. kanonika dr. Jana Opielińskiego. Ks. bisk. Laubitz prowadził kondukt. — 44 księży uczestniczyło w pogrzebie.

(Od naszego własnego korespondenta.)

Parafja oraz dekanat kcyński poniosły bolesną stratę przez nieoczekiwaną śmierć dziekana i proboszcza kcyńskiego śp. ks. prałata dr. Jana Opielińskiego, kanonika kolegjaty kruszwickiej, który zmarł w 76 roku życia, a 51 kapłaństwa, pozostawiając osieroconą parafję, której przewodził przez 35 lat.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się we wtorek 18 bm. o godz. 4,30 po południu, gdy trumnę ze zwłokami śp. ks. prałata przewieziono specjalnym samochodem z Poznania.

Duchowieństwo, przedstawiciele władz i urzędów, przedstawiciele dozoru kościelnego, bractwa kościelne oraz wszelkie kcyńskie organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami oczekiwały przybycia zwłok pod krzyżem przy szosie poznańskiej. Po przeniesieniu trumny ze zwłokami na karawan, zaprzężony w czwórkę pięknych koni p. Kawczyńskiego z Włodzimierzewa, poprowadził kondukt żałobny do kościoła poklasztornego ks. prob. Chilomer z Poznania, krewny śp. ks. prałata w obecności kilkunastu księży kcyńskiego dekanatu. Z wszystkich domów powiewały chorągwie o barwach papieskich okryte kirem. W czasie trwania żałobnego pochodu na znak żałoby wszyscy obywatele bez różnicy wyznań pozamykali swe składy. Trumnę ze zwłokami członkowie Bractwa Kurkowego wnieśli do kościoła poklasztornego, gdzie ustawiono ją na katafalku, przyczem duchowieństwo odprawiło modły żałobne.

Nazajutrz o godz. 10,30 nastąpiły dalsze uroczystości pogrzebowe. O godz. 10,30 zajechał samochodem ks. bisk. Laubitz. Nieprzeliczone tłumy wiernych z bliższych i dalszych okolic zapełniły świątynie po brzegi. W prezbiterjum zajęli miejsca: ks. biskup na tronie po lewej głównego ołtarza w otoczeniu członków kapituły gnieźnieńskiej i kruszwickiej oraz duchowieństwo dekanatu kcyńskiego i innych dekanatów **w ilości 43 księży.** Powszechną uwagę zwracała obecność słynnego zakonnika-artysty, ojca Efrema, rodaka kcyńskiego, ucznia śp. zmarłego prałata.

Nabożeństwo żałobne rozpoczęto uroczystemi egzekwjami, poczem uroczystą mszę św. żałobną z asystą celebrował ks. prob. Zenker ze Smogulca, tymczasowy rządca parafji kcyńskiej. Piękne kazanie żałobne wygłosił **znany kaznodzieja ks. prob. Zieliński ze Szubina,** sławiąc czyny zmarłego, przyczem prosił o modły za spokój jego świetlanej duszy.

O godz. 12 ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. biskupa z kościoła na cmentarz. Kondukt żałobny tworzyły bractwa kościelne oraz organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami i wieńcami. Naliczono około 30 sztandarów oraz taką samą ilość wieńców. Za trumną postępowała rodzina zmarłego oraz przedstawiciele władz i urzędów, wśród których zauważyliśmy naczelnika sądu grodzkiego dr. Dulowskiego, burmistrza Sołtana, rejenta Różalskiego i innych. Dalej postępowały za trumną nieprzeliczone tłumy wiernych, których ilość mimo złej pogody oblicza się na około 5.000 osób. Na cmentarzu po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, wpuszczono trumnę do grobowca, przyczem wzruszającym był widok pochylającego się lasu sztandarów i szloch i płacz tysięcy wiernych.

Na zakończenie żałobnego obrzędu połączone chóry kcyńskie „Moniuszko", „Echo" i chór kościelny „św. Cecylji" wykonały utwór „W mogile ciemnej"

Niechaj ziemia „góry kcyńskiej" po wieczne czasy lekką mu będzie!

Na specjalne uznanie zasługują wikarjusze kcyńscy, księża Gotowicz i Koczorowski za staranne i drobiazgowe przygotowanie programu uroczystości pogrzebowych, w czem pomocną im była konferencja prezesów.

**L. P.**

# List z Warszawy.

Przyszły piękne, ale bardzo upalne dni. Warszawa nie wydaje się wtedy ani ponętną, ani bardzo ciekawą. W przeważnie ciasnych uliczkach jest pełno kurzu, zapachu benzyny, smarów oraz nieznośnego hałasu. Atmosfera staje się duszna, ciężka i nie do zniesienia.

Tak jest nietylko na zewnątrz, ale i wewnątrz. Ludzie są bardzo zdenerwowani. Ale czego? Pewne odgłosy dochodzą do stolicy z prowincji, ale przecież na horyzoncie nie widać nic groźnego. Jest prawdą, co mówił w komisji konstytucyjnej były długoletni marszałek Sejmu Rataj, że wieś staje się niespokojna. Ale przywykliśmy w miastach tak mało, tak bardzo mało wsią się zajmować, zajęci swojemi sprawami i kłopotami.

Każdy odczuwa, że coś się dzieje za kulisami sfer dziś rządzących, ale nikt nie zdaje sobie dokładnie sprawy — co. Czegoś wyczekuje się po obu stronach barykady: oczekują i ci — co rządzą, i ci — co są rządzeni i płacą podatki. Ale czego? Od śmierci Marszałka zdezorjentowanie idzie od sfer, zdawałoby się, najbardziej kompetentnych. Na łamach „Gazety Polskiej", głównego organu sanacji, wykładał narodowi były minister skarbu p. Matuszewski o drogach i wytycznych naszej gospodarki. W temże piśmie p. Miedziński, były minister i redaktor naczelny wyjaśniał i tłumaczył dość niekiedy zawiłe ścieżki naszej polityki zagranicznej. Druga połurzędówka lewicy sanacyjnej burzyła kopię o bardziej radykalne wytyczne w sprawach gospodarczych i społeczno-politycznych.

Obecnie zapanowała niczem nie zmącona cisza. Luminarze prasowi obozu sanacyjnego nie złamali pióra, ale czekają. Czekają. Na co?

Rząd pozostał w tym samym składzie. Zmiany, jakie miały się dokonać nie zostały przeprowadzone. Mówi się, że stanie się to po zakończeniu sesji nadzwyczajnej, a może nawet po wyborach. Właśnie — zdaje się — o te wybory chodzi.

Z narad na Zamku nic się nie przedostaje na zewnątrz. Tam obecnie jest centrum wszelkich poczynań. Już po raz drugi konferowała wielka czwórka: Pan Prezydent, premjer, gen. Rydz Śmigły i min. spraw zagranicznych Beck. Ci dwaj ostatni przedtem mało ze sobą się stykali, a dziś zasiadają do wspólnego stołu narad.

Mówi się w stolicy nieśmiało, niemal szeptem, że dotychczasowy kurs naszej polityki zagranicznej ma ulec pewnym odchyleniom: że dość już zaciskania pasa w nieskończoność i oczekiwania końca kryzysu i że ma zapaść decyzja w kierunku nakręcania konjunktury, aby radzić i zaradzić w gospodarce, bo bezrobocie nadal jest wielkie, bardzo wielkie i bieda coraz dokuczliwsza.

Trwa jeszcze żałoba narodowa. W sferach sanacyjnych zawarto na okres ten jakby ciche przymierze, jakby „Treuga Dei". Ale jak trudno jest zgodę tę utrzymać, świadczy o tem drobny fakt, ale jakże wymowny. W nocy z ub. wtorku na środę nagle została zamknięta i opieczętowana drukarnia „Czasu", głównego organu konserwatystów, który aż do ostatka wiernie służą obozowi rządowemu. Nakaz ten spadł na wydawnictwo, jak piorun z jasnego nieba. Stało się to na polecenie miejskiej komisji budowlanej, która doszła nagle do wniosku, że drukarnia nie odpowiada względom bezpieczeństwa. Nakaz zamknięcia nie wyszedł z Komisarjatu Rządu, ale z ratusza, gdzie zasiada komisaryczny prezydent, były wiceminister skarbu p. Starzyński.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że „Czas" niejednokrotnie krytycznie ustosunkowywał się do poczynań komisarycznego prezydenta m. Warszawy. „Czas" był pierwszym, który dał wyraz niezadowoleniu, że w tak ciężkim okresie zarząd miasta restauruje pałac na Placu Teatralnym na reprezentacyjne locum dla prezydenta miasta.

„Czas" więc przeniósł się narazie do innej drukarni i odgraża się skargą do władz. Co z tego wyniknie, dowiemy się niebawem. Jest to więc tylko mała próbka tego, co jest warta zgoda w obozie sanacyjnym.

Właściwie powiedziawszy p. Starzyński jeden tylko nie przestaje robić ruchu w prasie. On jeden bez przerwy urządza niezliczone konferencje prasowe, udziela na prawo i lewo wywiady. Wiele się mówiło o błędach dawnej rady miejskiej i magistratu, pochodzących z wyboru. Ten temat już nikogo nie bierze. Bardzo dużo się mówiło o inwestycjach, ale w rzeczywistości ruch budowlany ruszy dopiero koło jesieni. U nas jest zawsze tak, że buduje się najpilniej, gdy mróz lada chwila może zawitać. Prace ruszyły jedynie przy budowie szpitala na Pradze (wykończenie wnętrza) i gmachów szkolnych. Wiele się mówiło o zburzeniu małych domków jednopiętrowych na Marszałkowskiej i Nowym Świecie, a w rzeczywistości tylko jedno towarzystwo ubezpieczeniowe buduje okazały gmach. Gdy w Alejach jeden z właścicieli domów chciał budować duży gmach, na miejscu rudery — nie mógł się doczekać zatwierdzenia planów i zrezygnował. Tak to w praktyce rozbudowuje się przedmieście. Jedyną pociechą są nowe dzielnice, gdzie rozbudowa trwa w dalszym ciągu.

P. Starzyński wiele robi hałasu na temat upiększenia Warszawy w kwiaty i zieleń. I ten temat naprzykrzył się wszystkim, bo dużo się mówi, a mało się dzieje na tym odcinku. Magistrat zdobył się jedynie na skrzynki kwiatowe przy słupach elektrycznych, ale jedynie na kilku ważniejszych ulicach.

Innego zdania jest sam prezydent. Twierdzi on w wywiadzie, zamieszczonym w „Gazecie Polskierj", że Warszawa usłuchała jego nawoływań i że stało się to ponad możliwości mieszkańców Warszawy. Twierdzi on, że nigdy w stolicy nie widział tyle kwiatów i zieleni, jak obecnie. My tego jednak nie widzimy.

Każdy ma swoje zmartwienie. O radosnej twórczości w Polsce można tomy całe pisać. Jest to temat niewyczerpany.

# Z Gdyni i wybrzeża.

**REPERTUAR KIN:**

BAJKA: Podwójny program: „Madjo" i „Walka o prawdę".

CZARODZIEJKA: „Człowiek, który sprzedał głowę" komedja. Nadprogram kolorówka.

**POGOTOWIA:**

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.



**Do Kilonji.** W dniu 25. bm. odpływa z Gdyni do Kilonji, na zaproszenie marynarki niemieckiej, zespół polskich kontrtorpedowców: „Burza" (pod proporczykiem zastępującego dowódcę floty komandora dypl. Stefana Frankowskiego) i „Wicher". Okręty te pozostaną w Kilinji trzy dni. Jest to pierwsza oficjalna wizyta polskiej marynarki wojennej w porcie niemieckim.

**Namioty P. W.** Pomiędzy Hallerowem a przylądkiem Rozewskim pod Chłapowem rozbite zostały w liczbie kilkudziesięciu namioty P. W., w których znalazło pomieszczenie zgórą tysiąc uczestników obozów.



**Chrześniak Pana Prezydenta.** Siódmy zkolei syn Jakóba Kolatowskiego w Łężycach, pow. morski, dostąpił zaszczytu, że ojcem chrzestnym jego został Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Chrześniak otrzymał fotografję P. Prezydenta z własnoręcznym podpisem oraz książeczkę oszczędnościową P. K. O. na kwotę 50 zł.

## Budowa pawilonów wystawowych na ukończoniu.

Prace przy budowie pawilonów, w których mieścić się będzie wystawa przemysłowo-rzemieślnicza (29 czerwca — 1 września) są już na ukończeniu. Przez cały czas trwania tych prac zatrudnionych było kilkaset ludzi.

Wszystkie pawilony przedstawiają się imponująco, a dominuje nad niemi wielki pawilon konstrukcji żelaznej, obmurowany białą cegłą. Okazały jest pawilon, mieszczący kasy, wejścia, administrację wystawy, policję, pocztę, dział kultury i sztuki.

Nad pawilonem tym wznosi się wysoka wieża, która zaopatrzona w godło wystawy, będzie wieczorami iluminowana. A na wielkiej estradzie, przeznaczonej do koncertów i widowisk, może się pomieścić tysiące ludzi.

## Protektorzy żydowscy.

Niejednokrotnie uderzaliśmy w naszem piśmie w dzwon alarmowy przeciwko lawinowemu zażydzaniu Gdyni, która niebawem, dzięki chciwości właścicieli nieruchomości i poparciu rozmaitych wujków żydowskich, upodobni miasto nasze do Białostoku lub innego Pińska lub Lubartowa.

Opanowują oni już nietylko handel, lecz przenikają coraz więcej i do innych zawodów, odbierając chleb elementowi miejscowemu.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach jedna z tutejszych szkół prywatnych, dzięki poparciu kilku pań z inteligencji i t. zw. „towarzystwa" przyjęto na stanowisko nauczycielki plastyki żydówkę z Łodzi, nie odznaczającą się nawet choćby średnią inteligencją.

Te szczególne protektorki żydówki nietylko same zapisały się na lekcje plastyki, lecz nadto posyłają też swoje dzieci, zapominając o tem, że na młodych duszach dziecięcych może bardzo ujemnie odbić się wpływ osoby obcej moralności chrześcijańskiej. Nie należy zapominać, że Łódź od najdawniejszych czasów jest siedliskiem z którego rekrutują się najliczniej elementa wywrotowe.

Jakiemi kryterjami kierowały się protektorki żydówki jest dla nas zagadką — w każdym razie nie narodowemi.

# Wyrok w procesie chojnickim.

## 5 lat więzienia dla osk. Mällera i 10 lat utraty praw obywatelskich Rok więzienia dla Mrówczyńskiego.

**Chojnice**, 22. 6. Wczoraj o godzinie 12,15 wzmocniony wydział karny ogłosił wyrok w sprawie karnej przeciwko Wojciechowi Mellerowi, b. kasjerowi sądowemu, oskarżonemu o nadużycia w kasie sądowej.

Oskarżony Wojciech Meller skazany został za przywłaszczenie na karę więzienia przez 4 lata i 6 miesięcy, za fałszowanie dokumentu w 1 wypadku na 6 miesięcy, a jako karę łączną sąd orzekł **5 lat więzienia i 10 lat utraty praw honorowych.**

Oskarżony Franciszek Mrówczyński skazany został za przywłaszczenie na 6 miesięcy więzienia i za fałszowanie dokumentów na 6 miesięcy więzienia, a jako **karę łączną 1 rok więzienia.** Wykonanie orzeczonej kary zawiesił sąd osk. Mrówczyńskiemu warunkowo na przeciąg 5 lat.

Z powodu ubóstwa sąd uwolnił oskarżonych od płacenia kosztów sądowych. Obrońcy skazanych zapowiedzieli od wyroku apelację.

W ustnem uzasadnieniu przewodniczący rozprawy podkreślił, że okolicznością obciążającą jest to, że osk. Meller przez 10 lat przywłaszczał sobie pieniądze ze szkodą dla skarbu państwa i w wysokości 61.931,63 zł, (a nie jak w akcie oskarżenia podano 64.200 złotych). Obciąża oskarżonego Mellera to, że bardzo zachwiał zaufanie do urzędników sądowych a w szczególności do kasjerów sądowych.

Przy wymiarze kary sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary przez uwzględnienie tych licznych okoliczności łagodzących, które w swem przemówieniu podniósł obrońca, a więc **nieodpowiednie przygotowanie do służby, naiwność, dobroduszność, złe towarzystwo oraz zmniejszona odpowiedzialność z powodu przewlekłego alkoholizmu.** Wreszcie sąd uwzględnił i to, że **w kasie brak było należytej kontroli,** co w pewnej mierze ułatwiało Mellerowi dokonanie czynów przestępczych. Dlatego sąd nie poszedł po myśli wniosku oskarżyciela i wymierzył łagodniejszą karę. Aresztu śledczego sąd osk. Mellerowi nie zaliczył.

## Komuniści zamordowali działacza posądzonego o zdradę Partji.

**Warszawa**, 21. 6. (tel. wł.) Przed kilkoma dniami w tajemniczych okolicznościach został zastrzelony niejaki **Herszlikowicz.** Obecnie śledztwo ujawniło, że zmarły był działaczem komunistycznym w Zagłębiu Dąbrowskiem i kierownikiem związku zawodowego żydowskich pracowników handlowych. Mieszkał stale w Częstochowie.

W ostatnich czasach wytoczono mu w partji zarzuty, za które groziła kara śmierci. H. uciekł do Warszawy i tu dosięgła go kula mścicieli. Żona jego wyjechała w niewiadomym kierunku i na pogrzebie nie była, gdyż i ona obawia się zemsty komunistów.



**Angielska wycieczka** turystyczna w liczbie 50 osób bawi w Warszawie.

**Trzy wypadki zatonięcia** wydarzyły się onegdaj w Warszawie.

**400-lecie istnienia Cechu Ślusarzy** w Warszawie przypada na 29 czerwca br.

**Pod koła pociągu,** zdążającego ze Stanisławowa do Lwowa rzucił się ślusarz, Łukajewicz i został rozszarpany przez koła.

# Dziada Polikarpa śpiewanie



Co lato, skorno woda już ogrzana (jako iż chrzczona od świętego Jana) dusza ma jadzie — bo ciało nie może — nad nasze morze. Nie może ciało; szak Polikarpowi grosz sie dotyla w sakwie nie zamrowi, iżbym se słonko zapłacił na plaży z dziadowskij gaży.

Tedy wędruję piechty na „Riviere" I karte polskich krajów przed sie biere, duszy wskazując kawałkiem patyka szlak do Bałtyka.

Siada ma dusza na Brde no — i płynie: pod Chełmno, Grudziądz, Tczew, Gdańsko na Gdynie; a tak — oczami duszy to zobacze, co i bogacze.

Zaś kiedy, płynąc, duszą Gdańsko mija, pyta sie:

— Czyj to port i woda czyja? Dyć nawracałeś tam, święty Wojciesze, słowiańskie rzesze...

Zrzeklim sie Gdańska! Żal ? wstyd tych zrzeczeń! Dla nas oskoma — a dla obcych pieczeń... My winowaci, ale i to Gdańsko żyło gałgańsko.

Że dzisia jeszcze gałgańsko sie grzebie — nie dziw. Tak długo na niemieckim chlebie! Polskiego jeszcze tak nie skosztowało, iżby zmądrzało...

Ale ta mądrość idzie. Bo Gdańszczaki widzą, że to jenteres bylejaki: dłużyj sie czepiać berlińskij kapoty; lepszy szak złoty!

Lepszy przy marce, lepszy przy guldenie! To łyczkom gdańskim powiada sumienie i zdrowy rozum, chtóren wszakże chroma, tumanion doma... Tumanion bywa i bez to utyka. Ale sie kończy durna poletyka... Nie zdzierży długo, karmion suchą rzepką. Zaczkajta ździebko!

Gdańsko nie głupie, i pojmie pewnikiem, że nikt go szczyrzyj nie nakarmi mlikiem, jak Polska, chtóra — jak ta matka luba — przygarnie gzuba. Bo Gdańsko — polski gzub, polskie pachole. Przez wieki gryźlim dolę i niedole. Zaś zaczniem żywot snuć ze spólnyj przędzy — daj, Bóg, najprędzyj!

# Wielki reportaż z Tucholi

**ukaże się w świątecznym numerze naszego pisma z datą 29 czerwca**

# Osadnik chcąc ratować groźnych bandytów, popełnił krzywoprzysięstwo.

**Tczew.** Na wokandzie zamiejscowego wydziału karnego sądu okręgowego ze Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie znalazła się sprawa karna 35-letniego osadnika rolnego Bronisława Lemkego z Gończewy pow. Tczew, oskarżonego o zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, osk. Lemke jest znanym policji paserem, nie gardzącym „lekką robotą". W nocy z 2 na 3 maja 1934 r. dokonano włamania do chlewa rolnika Wawrzyniaka w Brzuscach, gdzie zastrzelono dwie świnie, które skradziono. W toku śledztwa policyjnego osk. Lemke w tut. wydziale śledczym zeznał do protokułu, że krytycznej nocy byli u niego znani bandyci Steinke, Kupc i Treder, którzy będąc uzbrojeni w broń palną udali się na robotę. Zeznanie to osk. Lemke własnoręcznie podpisał. Na rozprawie przed sądem grodzkim osk. Lemke chcąc ratować wyżej wymienionych bandytów pod przysięgą zeznał, że ich wcale nie zna oraz, że nie podpisywał protokułu policyjnego. Słuchany obecnie biegły grafolog Triebe z Bydgoszczy z całą stanowczością zeznał, iż widniejący na protokule policyjnym podpis pochodzi z ręki oskarżonego, wobec czego sąd skazał Lemkego na rok bezwzględnego więzienia.

# Kronika

**Bydgoszcz,** dnia 22 czerwca 1935 roku.

**KALENDARZYK.**

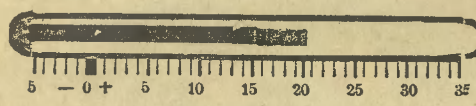
Dziś: Paulina bisk. Noli.
Jutro: Zenona, Wandy.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.26.

## Stan pogody

Po miejscami chmurnym, lub mglistym ranku, w ciągu dnia **dość pogodnie. Cieplej.** Słabe wiatry miejscowe. W górach jeszcze miejscami deszcz.




**Termometr wskazywał dziś rano:**




**DYŻURY NOCNE APTEK**
**od 21—23 czerwca 1935.**

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich nr. 49, telefon nr. 682.

2) Apteka Pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, telefon nr. 98.

**Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej** pełni w niedzielę, dnia 23 czerwca br. dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 9, telefon nr. 22-60.

**Z MUZEUM MIEJSKIEGO.** Wystawa zbiorowa Józefa Kidonia zbliża się ku końcowi. Wystawa zostanie zamknięta w niedzielę, 23 bm.

**„LEKTURA", wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

— **Na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego** wpłynęły w dalszym ciągu ofiary od: Związku właścicieli małych nieruchomości 40,— zł; Hurtowni tytoniowej Związku ociemniałych żołnierzy w Bydgoszczy 20 zł, robotników taboru miejskiego 134,25 zł, szkoły Rodziny Wojskowej 12,30 zł, Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt 25 zł, „Dziennika Bydgoskiego 20,50 zł, szkoły powszechnej Św. Jana B. 7,46 zł, „Dnia Bydgoskiego" 255,42 zł, p. Kłodzińskiego (Gł. K. M.) 5,— zł. Poprzednio wpłynęło 584,55 zł. Razem 1.104,48 zł. Ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać" **za prezydjum komitetu L. Barciszewski,** prezydent miasta.

— **Sodalicja Marjańska Nauczycielek** urządza dla nauczycielek, także niesodalisek, rekolekcje zamknięte w Zakładzie Księży Misjonarzy w dniach od 29 sierpnia wieczorem do 2 września rano. Opłata wynosi 12 zł. Zgłoszenia wraz z wpłatą 6 zł przyjmuje do 3 lipca M. Bibrówna, ul. Wiatrakowa 16. Bieliznę pościelową, poduszkę i koc uprasza się przywieźć z sobą.

— **Pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy** pod kierownictwem ks. prob. Skoniecznego wyjeżdża we wtorek, 9 lipca o godz. 7 rano. Pielgrzymka pozostanie w Częstochowie 2 dni. Wyjazd z Częstochowy nastąpi w czwartek, dnia 11 lipca o godz. 20, przyjazd do Bydgoszczy 12 lipca o godz. 6,30. Bilet w obie strony kosztuje III. klasą 13,50 zł, II. klasą 20,— zł. Zgłoszenia przyjmuje kasa kościelna parafji św. Trójcy do 2 lipca włącznie.

— **Z Polskiego Towarzystwa Astrologicznego.** Stanowisko skarbnika objął ponownie po przeniesieniu się z Gdańska do Bydgoszczy, Plac Wolności 1, znany astrolog i homeopata, p. Antoni Sękowski. — Katalog bibljoteczny wypożyczanych dzieł astrologicznych i okultystycznych (około 300 tomów) po wygotowaniu przesłany zostanie wraz z warunkami wypożyczalności pod imiennym adresem poszczególnych członków P. T. A. — Kurs korespondencyjny astrologji rozpocznie się jesienią rb.

## *Na marginesie.*

Co ma robić młodzież? — Pytanie jest niemal dramatyczne.

Matura i co dalej? — I na to trudno znaleźć odpowiedź.

Studja! Powiedzmy nawet, że ktoś zdobędzie się na nie. I znowu to samo: co dalej?

Wszędzie sytuacja jednakowa: bezrobotni prawnicy, bezrobotni lekarze, bezrobotni inżynierowie. Nadprodukcja inteligencji — nasze gospodarstwo społeczne nie jest podobno zdolne pomieścić w sobie tych wszystkich, którzy co roku opuszczają wyższe zakłady naukowe z dyplomami w ręku i z wielkiemi nadziejami i pretensjami.

Nadprodukcja inteligencji, bo wszyscy niemal rodzice pchają swoje dzieci w kadry tej właśnie inetligencji, czy — jak to często bywa — półinteligencji. Kupiec i robotnik nie chce, żeby jego syn też stał za ladą, czy jak on sam fizycznie pracował. Woli, żeby z maturą czy nawet z dyplomem uniwersyteckim kleił znaczki na poczcie. Tylko, że tych amatorów klejenia znaczków jest za dużo. Bezrobotna inteligencja mnoży się i mnoży się w ten sposób zło najgorsze, bo cóż może być dla społeczeństwa groźniejszego, jak coraz liczniejsze rzesze rozgoryczonych, którym nauka dała wielkie nadzieje, a nie dała chleba.

Ambicje zasadniczo szlachetne stają wskutek przykrej konjunktury — zabójczemi.

A gdzie ratunek?

Mówiło się już dawno: kierować młodzież do szkół zawodowych. Mówiło się, ale nie robiło się tego. Poprostu dlatego, że szkół zawodowych nie było w Polsce. I nie było kandydatów do nich. Najgorsze gimnazjum, byle ogólnokształcące, miało zawsze większe szanse powodzenia, niż szkoła zawodowa.

A poza tem w szkolnictwie zawodowem panował chaos. Nieokreślone prawa, nieustalone możliwości. To właśnie — w połączeniu z charakterystyczną dla polskiej psychiki pogardą dla zawodów praktycznych — dawało sytuację niemal bez wyjścia. „Niemal", bo jednak wyjście się znalazło.

Szkolnictwo zawodowe wkroczyć ma z nowym rokiem szkolnym na zupełnie inną drogę. W ramach obecnego systemu akurat dla szkół zawodowych znalazło się miejsce poczesne, które będzie im gwarantować należne uznanie i — co najważniejsze — popularność wśród młodzieży.

Nowe zasady organizacji szkolnictwa zawodowego ogłosił w wywiadzie prasowym p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz. Dokonać się ma bardzo dużo, a przedewszystkiem dokonać się ma zdecydowany przełom w ustosunkowaniu się społeczeństwa do szkół zawodowych. Zniknąć mają — jak to określił min. Jęrdzejewicz — „ślepe ulice", które dotychczas w tem szkolnictwie istniały.. Polegały one na tem, że najzdolniejszy nawet kandydat na kupca czy rzemieślnika miał zatarasowaną drogę do wyższych szczebli wykształcenia. To obecnie kończy się. Będzie uczniem „gimnazjum" handlowego czy krawieckiego. Pozna tam swój fach gruntownie, a zarazem nabędzie tyle wiedzy ogólno-kształcacej, by mógł przejść do odpowiednich szkół licealnych, a potem i wyższych.

Teraz już będziemy wiedzieli, gdzie kierować młodzież. Gimnazjum kupieckie, krawieckie, czy elektryczne będzie taka samą dobrą szkołą, jak gimnazjum ogólnokształcące. A może nawet i lepszą, bo dającą swoim absolwentom gotowy fach w rękę, jednocześnie zaś umożliwiającą zdolniejszym i rozporządzającym odpowiedniemi środkami uczniom dalsze studja. Zyska na tem sama młodzież, zyska społeczeństwo i nasze gospodarstwo narodowe, któremu potrzeba dzielnych wykwalifikowanych fachowców na wszystkich szczeblach.

A zyski te są zbyt poważne, by je można było lekceważyć. Lekceważenie tego odcinka życia narodu i państwa grozić może nieobliczalnemi stratami.



# Zjazd okręgowy Ch. D.
## okręgu bydgoskiego

odbędzie się **w sobotę, dnia 29 czerwca 1935 r.** w sali Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej.

Porządek obrad jest następujący:

Godzina 8,00 **uroczysta Msza św.** na intencję zjazdu w kościele farnym.

Godzina 9,00 obrady zjazdu:

1) Zagajenie
2) Wybór Marszałka, Komisji Matki i wnioskowej
3) Sprawozdanie prezesa, sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej .
4) Dyskusja nad sprawozdaniami
5) Wybory zarządu okręgowego, Rady Okręgowej i delegatów na Kongres Stronnictwa
6) **Referat posła Tempki: „Sytuacja polityczna w kraju i zadanie Polskiego Stron. Chrześc. Dem. w dobie obecnej"**
7) Wolne głosy i wnioski
8) Zakończenie.

Zarządy prosimy o rozwinięcie silnej agitacji w kierunku jak najliczniejszego udziału członków w Zjeździe.

**Uwagi:** Delegatami z głosem decydującym są w myśl art. 16 Statutu prezesowie wzgl. ich zast. poszczególnych kół, i po 1 delegacie każdego koła, na każde rozpoczęte 100 członków. Spis delegatów należy nadesłać do sekretarjatu, ul. Dworcowa 5 najpóźniej do dnia 27 czerwca br. włącznie.

**Wstęp na salę tylko za legitymacjami** Stronnictwa, wzgl. zaproszeniem Zarządu Okręgowego. Poza tem delegaci zaopatrzeni zostaną **w legitymację koloru czerwonego** przy wstępie na salę.

Regulamin obrad delegatom wręczony zostanie na sali.

## Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu.

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczyna się od 15 czerwca b. r. Zgłoszenie z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji — Poznań, ul. Śniadeckich 54-58.

Szkoła przyjmuje młodzież obojga płci tylko z ukończoną 6-tą klasą szkoły średniej ogólnokształcącej lub równorzędnej zawodowej. Bliższe dane zawarte są w prospekcie, wysyłanym na żądanie zainteresowanych.



**DZIAŁ SZARAD w okresie letnich wakacyj szkolnych nie będzie publikowany na łamach „Dziennika Bydgoskiego".**

— **Wycieczka statkiem do Ostromecka,** która w ubiegły czwartek z powodu deszczu odbyć się nie mogła, wyrusza jutro w niedzielę o godz. 9½ z przystani przy moście teatralnym. Pozostałe bilety do nabycia przed odjazdem tamże. **Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Ewangel.**

— **Zaparcie.** Według opinji szpitali, nawet chorzy, leżący w łóżku chętnie przyjmują naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa** i środek ten bardzo dobrze znoszą.

— **Znana od 10 lat prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, Cieszkowskiego 3 I p.** przygotowuje starannie dzieci do gimnazjum. Szkoła, pozostająca pod fachowem i energicznem kierownictwem, zapewnia wzorową opiekę pod względem naukowym i wychowawczym. Lokal obszerny i wygodny, duży ogród szkolny, specjalna sala gimnastyczna. **Konwersacja francuska i niemiecka.** Informacje od 12—14 i od 16—17. Przy szkole znajduje się wzorowe **przedszkole** dla dzieci od lat 3—7 z używaniem **języka polskiego i francuskiego.** (10759

## Por. Wozignój — mistrzem strzeleckim związku oficerów rezerwy.

Na miesięcznem zebraniu koła bydgoskiego Związku Oficerów Rezerwy, które odbyło się w piątek, 21 bm., w sali Kasyna Oficerskiego 62 pp., wiceprezes Koła p. dyr. Tombiński wręczył nagrody zwycięzcom zawodów strzeleckich Z. O. R.

**Pierwszą nagrodę i puhar przechodni m. Bydgoszczy zdobył p. por. rez. Wozignój,** który w strzelaniu z broni wojskowej na 100 m. osiągnął 91 punktów. Druga nagroda przypadła **p. ppor. rez. Brzozowskiemu Edwardowi** — 84 p., a trzecia nagroda — **p. ppor. rez. Nowakowi Wiktorowi** — 83 p.

Dla uprawiania sportu strzeleckiego zarząd Koła powołał do życia **sekcję strzelecką, na której czele stanął p. ppor. rez. Brzozowski Edward.**

*

Na ostatniem zebraniu Koła Z. O. R. — oprócz rozdania nagród za zawody strzeleckie przedewszystkiem **uczczono pamięć Zmarłego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a p. mec. Szlenk wygłosił referat o początkach armji polskiej.**

Praca Koła, zostanie wznowiona po przerwie wakacyjnej — we wrześniu br.





NAD JEZIOREM W BRZOZIE.

*Z cyklu: Nasze reportaże.*

# Słońce, młodość - szczęście.

## Kilka godzin z młodzieżą harcerską na łonie przyrody.

Uff, gorąco! **Człowiek nie może spokojnie wysiedzieć w mieście.** Jakaś magiczna, nieodparta siła wypędza poza wir wielkomiejski, poza zbiorowisko domów i ludzi — **w przestrzeń.** Na łono rozbudzonej natury.

**Miasto jest wrogiem słońca.** A słońce — to przyjaciel i dobroczyńca. Za miastem, w lesie, na łąkach promienie słoneczne nie są, jak w mieście — intruzami, lecz są u siebie — gospodarzami. **Polskie słońce odznacza się polską gościnnością, wystarczy więc wybrać się w okolicę, aby skonstatować, że „wiosna szaleje wszędzie“**, że świat jest piękny i warto doprawdy żyć na nim...

Tylko trzeba to słońce znaleźć. Trzeba pójść do natury.

**NA HARCERSKIM SZLAKU.**

Do natury idą **harcerze.** Młodzi, zawsze uśmiechnięci chłopcy, w krótkich spodenkach...

Czy wszyscy znamy ich należycie?

Nie znamy, no to poznajmy!

Chcieć poznać harcerza, to wyruszyć w pole. Tem, czem jest śnieg dla narciarza, lub „Vistula“ dla Bydgoszczy, **tem jest pole dla harcerza.**

Przypadkowi tylko zawdzięczam, że mogę Czytelnika wprowadzić w świat harcerski.

**Przy torze kolejowym, na ul. Gdańskiej, zauważyłem idących karnie w szeregu harcerzy.** Na czele szedł starszy chłopiec z map-



...To sławni „Błękitni Czwartacy“.

nikiem. Wszyscy wyglądali imponująco: rogatywki nasunięte na nos, oczy błyszczące zadowoleniem. Przy czapkach długie, krucze pióra. Zaintrygowany, podszedłem bliżej.

To sławni **„Błękitni Czwartacy“...** Zna ich Polska, zna zagranica, ale czy „własne podwórko“ — zna należycie — oto pytanie!

**Poznać młodzież, to zrozumieć ją. Zrozumieć ją — to wychować.** Takiemi myślami napastowany, postanowiłem **towarzyszyć Czwartakom w harcach.** Dowiedziałem się po chwili, że to zastęp „Wilków“ idzie w teren, w celu przeprowadzenia kilku ćwiczeń technicznych.

**JAK RATOWAĆ „TRUPA“?**

Piętnaście minut drogi i jesteśmy u celu. **Szeroka polana w lesie rynkowskim.** Anemiczna zieleń i jąkająca się kukułka. Całość — autentyczna wiosna.

Dzielne „Wilki“ „lądowe“ poczęły uczyć się ratownictwa i „samarytanki“. Wyjęli apteczkę, bandaże, sporządzili nosze. **Jeden malec udawał „trupa“.** Wszystko karnie, składnie, aż miło patrzeć. Zastępowy wy-



...jeden udawał „trupa“.

kładał teorję i pokazywał fachowo opatrunki w praktyce. Wszystkie arkana wiedzy tajemnej. Jakieś czepki Archimedesa, Augjusza (że taka stajnia kiedyś, gdzieś była, tom wiedział, ale...), opatrunki kłosowe. **Owinęli któregoś od stóp do głów, tak że wyglądał jak mumja.**

**MAGJA „CHORĄGIEWEK“.**

Potem „machali“ chorągiewkami. Ustawili dwie stacje sygnalizacyjne i dalejże puszczać ramiona w wiatraki. Najpierw alfabet Morse'a, potem semafor. Dla zwykłego śmiertelnika wydałoby to się bardzo śmieszne.

Śmiać mi się chciało, bom nie wiedział dobrze o co chodzi.

Objaśnił mnie grzecznie zastępowy:

— To jest, proszę pana, **optyczne porozumiewanie się na odległość za pomocą chorągiewek.** Każde położenie ramion odpowiada odpowiedniej literze. Dwie ręce ułożone poziomo na wysokości ramion dają literę R, jedna na głowie, druga pionowoukośnie T itp.

Wziąłem do ręki biało-czerwone chorągiewki i począłem się uczyć pod fachowemi



...Wziąłem do ręki biało-czerwone chorągiewki.

wskazówkami niejakiego „Łysego Wilka“, z bujną blond-złotawą czupryną.

Po godzinie umiałem już jako tako sygnalizować.

Radość wpełzła na mą spoconą twarz a serce jęło trzepotać radośnie w zmęczonem, ale odmłodzonem ciele.

**DO SPAŁY...**

Odpocząłem, usiadłem na pieńku i zacząłem obserwować ćwiczących harcerzy. **Zdziwił mnie ten zapał.**

— Dlaczego, druhowie, tak wytrwale i z takim entuzjazmem ćwiczycie tu w lesie? — zapytałem, gdy zeszli się razem na podwieczorek.

Jakiś maluda wystąpił przed gromadę, spojrzał na mnie ślipkami z pod daszka o fantastycznej długości i począł deklamować:

— Proszę pana. **W tym roku, my, harcerze, mamy swój zlot w Spale.** Zlot ten odbędzie się w lipcu na terenach posiadłości Pana Prezydenta, z okazji „srebrnych godów“ naszego ruchu. **Bydgoszczanie muszą specjalnie dobrze wywiązać się z konkurencji harców, które będą trzonem zlotu i sprawdzianem tężyzny technicznej, tembardziej, że wśród szarej braci harcerskiej Bydgoszcz ma najlepszą markę.**

— Co za markę? Jaką? Filatelistami jesteście?

— Ech, gdzieżtam, co też pan opowiada — oburzył się rezolutny malec — czy pan nietutejszy? Bo tak pan naiwnie się pyta, jakby pan nas nie znał.

— Istotnie — bąkałem zakłopotany jąk biedronka w kaktusach.

— Aha, już jesteśmy w domu...

Ładnie w domu, wokoło las szumiący, ponury jak powieść w „7miu Groszach“...

**WIELKA PRÓBA.**

Mój interlokutor, korzystając z tego, że zastępowy ulotnił się gdzieś na chwilkę, zaczął:

— **Zlot dla harcerzy jest wielkiem wydarzeniem.** Bratają tam się młodzi z całego kraju i z zagranicy. Powstaje wielka familja, której członkowie na pamiątkę mile spędzonych chwil i zadzierzgniętych węzłów przyjaźni **„czendżują“ między sobą.**

Skrzywiłem się.

— Co robią?

— Ach, pan znów nie wie. To znaczy **zamieniają między sobą odzież, odznaki, pamiątki.** Anglik wraca na swoją wyspę w góralskim kapelusiku z piórkiem, a Polak ku zdumieniu rodziny przyjeżdża do domu w szkockiej spódniczce, z fezem tureckim na głowie. Niema pan pojęcia co to za rozkosz taki zlot. **Szczerze współczujemy Wam starszym, że nie macie i nie umiecie urządzić sobie tych przyjemności, któremi my żyjemy w harcerstwie.**

Spojrzał na mnie z głębokiem współczuciem. Było mi niewymownie przykro.

— Choć, właściwie z pana byłby niezły harcerz! — jął pocieszać „Łysy Wilk“.

— Ha! — jęknąłem. — Szkoda płakać nad rozlanem mlekiem...

**I NOC MA SWE POWABY.**

Tymczasem zapadł zmrok. **Czwartacy sygnalizowali latarkami.** Potem robili nocne podchody. Jedna część broniła stanowiska „Zbaraż“, obleganego przez „Lisy“, które niedostrzeżenie przyszły ze Smukały, a druga starała się przyjść z odsieczą.

Miło było patrzeć na tych skradających



...Gdy po ćwiczeniach wolny mamy czas.

się w cieniu drzew **chłopców, pełzających jak Siuxy, Komancze czy Apacze, na tą zawziętość w walce i chęć „nie dania się“.**

— Gorszy jestem od nich, czy co? — spytałem siebie.

— Nie! — ryknęła spiżem urażona godność i ambicja „cywila“. Skradałem się więc cicho, z duszą na ramieniu.

Starość, nie radość — rychło mnie wzięły „Lisy“ do niewoli, nie chcąc wierzyć w moje lojalne stanowisko.

— Nie, nie, to jeden z „Wilków“.

O dziewiątej wieczorem podchody zakończyły się.

Powrót do Bydgoszczy był bajeczny. Harcerze śpiewali:

**„My bydgoska Sparta**
**my drużyna Czwarta!...**

Smutek mną owładnął. Jaka szkoda! Tak dobrze spędzona niedziela, już się kończy... Zbliżaliśmy się do murów miasta. Pożegnałem ich na Gdańskiej:

— **Powodzenia Czwartacy na Zlocie!**

— Czuwaj! — odpowiedzieli gromkim głosem, po swojemu.

*

Jeszcze jutro kupię sobie krótkie spodnie, koszulkę zieloną i pójdę w las. **Zostanę harcerzem, bo kocham życie i świat...**

**„Taddy“.**



## Z Polskiego Touring Klubu.

Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu w Warszawie organizuje z całej Polski wycieczkę samochodową na Międzynarodową Wystawę w Brukseli w czasie od 15 lipca br. do 31 lipca br. z trzydniowym pobytem w Brukseli.

Całkowity koszt udziału w wycieczce wyniesie w przybliżeniu 480,— zł od osoby, licząc w tem utrzymanie, hotele, paszporty i przewodnictwo. Do kwoty tej należy doliczyć tylko koszta przejazdu samochodem.

Delegatura Okręgowa Polskiego Touring Klubu w Poznaniu, ul. Fredry 12, tel. 24-10, przyjmuje zapisy, oraz udziela wyczerpujących informacyj w tej sprawie.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 27 czerwca br.

Dla orjentacji podaje się cenę benzyny w Niemczech: 1 litr kosztuje 0,40 Rmk., a w Belgji 2,50 b. fr.

## Jedziemy...



Wakacje, urlopy, zasłużony wypoczynek po całorocznym trudzie. Każdy — kto może — wyrywa się z murów miasta. Szczęśliwy, kogo taki pociąg niesie wdal — po słońce i szczęście.

# XVII. zjazd gazowników i wodociągowców polskich.

W dniach od 25—28 czerwca rb. odbędzie się **w Bydgoszczy i w Inowrocławiu** XVII. zjazd gazowników i wodociągowców polskich, urządzony przez Zrzeszenie Gazowników i Wodociągowców, Związek Gospodarczy Gazowni i Zakładów Wodociągowych oraz Polski Komitet Techniki Sanitarnej i Hygjeny Miast, z udziałem Związku Uzdrowisk Polskich.

Do **Komitetu Honorowego** zjazdu zaproszono pp. ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego, ministra przemysłu i handlu Floyar-Reichmana, ministra opieki społecznej Paciorkowskiego oraz wiceministrów Korsaka i dr. Piestrzyńskiego. Prócz tego członkami Komitetu Honorowego są wojewoda Maruszewski, prezes Związku Miast Polskich p. Starzyński, prezes Związku Uzdrowisk p. Jarosz z Truskawca, prezydent m. Bydgoszczy p. Barciszewski, prezydent m. Inowrocławia p. Jankowski, dyrektorowie departamentu p. Stawicki, Żbikowski itd.

Zjazd poprzedzą **walne zgromadzenia organizacyj gazowniczych i wodociągowych** w dniu 25 czerwca.

W dniu 26 bm. nastąpi **uroczyste otwarcie zjazdu w Bydgoszczy,** poczem nastąpią obrady w sekcjach do dnia 27 czerwca włącznie.

W dniu 28 bm. obradować będzie **zjazd w Inowrocławiu.**

Z zakresu **gazownictwa** zgłoszono referaty, dotyczące spraw administracyjnych, gospodarczych, taryfikacji gazu oraz z zakresu chemji gazu. Z zakresu gazu ziemnego ciekawie zapowiada się odczyt **o budowie dalekosiężnych gazociągów.**

Z dziedziny spraw **wodociągowo-kanalizacyjnych** odczyty obejmują zagadnienia budowy wodociągów i kanalizacji, zagadnienia korozji oraz rur stalowych i żeliwnych, materjałów jak beton i kamionka, sprawy normalizacji pomp odśrodkowych i wodomierzy, wreszcie sprawy urentownienia zakładów wodociągowo-kanalizacyjnych.

Z działu **techniki sanitarnej** zjazd zajmie się zagadnieniami odkażania wody w wodociągach i kąpieliskach, zagadnieniem usuwania śmieci oraz oczyszczania wód w rzekach. W Inowrocławiu wygłoszony będzie odczyt o uzdrowiskach i o roli inżyniera w urbanistyce.

W zjeździe zapowiedział udział cały szereg **fachowców krajowych i zagranicznych,** prócz tego delegaci z ramienia rządu, samorządu, instytucyj społecznych i naukowych.

Podczas zjazdu odbędzie się **pokaz gazowniczo-wodociągowo-kanalizacyjny.**

Przy pokazach odbędą się **odczyty** o najważniejszych postępach wiedzy technicznej w gazownictwie, wodociągach i kanalizacji oraz technice sanitarnej.

Po zjeździe odbędą się **wycieczki do Strzelna, Kruszwicy, Torunia i Ciechocinka.**

**Za Miejscowy Komitet Organizacyjny**
w z. **inż. Ed. Tubielewicz,**
radca budownictwa magistratu
**inż. I. Banaszek.**

## Pokaz „Gaz i Woda“ w Bydgoszczy.

W związku z odbywającym się zjazdem gazowników i wodociągowców polskich została zorganizowana w gimnazjum imieniem Kopernika, przy ulicy Kopernika 1 wystawa — pokaz urządzeń i aparatów gazowych, wodociągowych, techniki sanitarnej oraz urządzeń pomocniczych. Wystawiają m. in. firmy: „Aeosolo“ — Gdynia, „Arwogaz“ sp. akc. — Poznań, Centrala Sprzedaży Wyrobów Kamionkowych — Warszawa, „Djana“ — Warszawa, fabryka maszyn dawn. **C. Blumwe i Syn — Bydgoszcz,** „Gazolina“ sp. akc. — Lwów, Herzfeld & Victorius sp. akc. — Grudziądz, „Irena“ huta szkła — Inowrocław, **Polska fabryka gazomierzy Bilewicz i S-ka — Bydgoszcz,** fabryka wodomierzy i gazomierzy sp. akc. — Toruń, Popelka — Chorzów, **„Prodmetal“ — Bydgoszcz,** „Ruropol“ — Warszawa, „Wiepofana“ — Poznań, **Józef Zawitaj, odlewnia i fabryka armatur — Bydgoszcz, „Żelazohurt“ — Bydgoszcz** i kilka innych.

**Pokaz czynny będzie od 25—28 czerwca br. włącznie od godz. 8-ej do godz. 20-ej. Wstęp bezpłatny.**

# Bydgoszcz pije kawę...

## Przegląd życia towarzyskiego z ponad stolików kawiarnianych.

### *Audycja radjowa ze studjo bydgoskiego.*

Hallo! Hallo!

Tu studjo bydgoskie radjostacji pomorskiej! Po długich oczekiwaniach zostało jednak w Bydgoszczy urządzone **studjo radjowe** i możemy nareszcie zaprodukować Szanownym Radjosłuchaczom obrazy, a raczej słuchowiska, z życia naszego grodu.

W cyklu audycyj, przedstawiającej całokształt naszych stosunków artystycznych, kulturalnych, gospodarczych, społecznych etc. — nadajemy dzisiaj audycję, poświęconą wyłącznie życiu towarzyskiemu Bydgoszczan.

Proszę państwa! Może gdzieindziej jest inaczej, ale u nas życie towarzyskie skupia się przedewszystkiem w kawiarniach, restauracjach itp. bilardowniach. Oczywiście zdarzają się i przyjęcia domowe i różne „fajfy" familijne, ale tych narazie nie nadajemy przez radjo, nie chcąc państwa narażać na zaśnięcie.

A zatem — od czego tu zacząć? Aha. W pierwszym rzędzie łączymy się z popularną kawiarnią, cukiernią, restauracją, dancingiem i hotelem „Pod Orłem".

Uwaga! Jesteśmy w „Orle". Chwilowo jest tu dość mało gości, gdyż jest pogoda, a wtedy wszyscy goście przenoszą się przeważnie do „Teatralki". Ale to nic nie szkodzi.

Orkiestra pije właśnie kawę, jednak za chwilę nam coś zagra. W lewym kącie siedzi jakaś para, ale nie młoda i nie czuła. Najwidoczniej małżeństwo.

W cukierni więcej gości. Przy prostokątnym stoliku dziennikarskim dwóch panów grą w szachy. Uwaga! Słyszycie pań-



stwo stukot przesuwanych figurek? Przybliżamy mikrofon.

— To ja biorę tego konia!

— A to co innego.

— A widzi! A widzi!

Na ścianach wiszą karykatury ołówka prof. Turwida. Niestety, nie możemy ich państwu pokazać, bo narazie niema telewizji w Bydgoszczy.

Do stolika dziennikarskiego przysiada się więcej panów. Przeważnie starsi panowie. Rozmawiają o reumatyźmie. Zkolei przechodzi rozmowa na politykę zagraniczną. Jeszcze dwóch dalszych gra w szachy. Przybliżamy mikrofon.

— To zagramy o 20 groszy!

— Ja stawiam na profesora.

— To może się pan pożegnać z pieniędzmi.

Hallo! Teraz ktoś zaczyna mówić heksametrami. Chcą państwo usłyszeć kilka heksametrów? Nie. To dobrze.

Właściwie, proszę państwa, poznaliśmy całą elitę bydgoską. Ale jescze nie koniec audycyj. Przejdziemy jeszcze raz przez lokal. Jakiś pan gwałtownie stuka na kelnera. A kelner nie przychodzi. Bo kelnerzy u nas nie śpiesza się po pieniądze. Znają przecież wszystkich gości.

Przy tamtym stoliku siedzi kilku żydków. Mówią o interesach. W środku sali siedzi młoda elegancka dama. Co prawda nie jest zbyt piękna, ale wszyscy patrzą na nią, bo niema narazie innej.

Hallo! Teraz orkiestra coś zagra, bo stroi instrumenty. Orkiestra gra. To jest fokstrott. Młoda dama w środku sali kiwa do taktu nóżką. Wszyscy śledzą to kiwanie.



Tylko jeden pan pisze nadal list handlowy. Bo proszę państwa, w kawiarni u nas załatwia się najrozmaitsze sprawy. Dziś życie kawiarniane splotło się tak nierozłącznie z życiem wielkich miast, jak konferencje rozbrojeniowe z równoczesnem zbrojeniem się narodów.

A teraz przenosimy się do „Teatralki". Na podjum gra orkiestra wojskowa. Wogólę dużo wojskowych. Pełno pięknych pań w odświętnych sukniach. Rewja mody.

Słońce świeci. Goście piją przeważnie wodę sodową oraz „Murzynka". Wszędzie toczą się ożywione rozmowy. Przybliżymy teraz mikrofon do pobliskiego stolika i posłuchamy niedyskretnie, o czem mówią:

— Patrz z kim ta Bzduralska przyszła — czy to jej mąż?

— A jaką suknię sobie sprawiła. Przynajmniej 100 zł. Skąd ich stać na to wszystko?

— I codziennie przychodzi do niej masażysta. A przecież i tak grubieje.

— Nie pomogą te figle — migle starej babie.

Hallo! Przerywamy, proszę państwa. Za to objaśnimy mniejwięcej, jakich tu widzimy gości. Tam siedzi emerytowany kapitan, dalej em. asesor, em. profesor, em. naczelnik, em. sędzia, em. major, em. dyrektor, em. książkowy itp.

A teraz idziemy dalej. To niedaleko. Na drugą stronę Brdy. Jesteśmy w „Bristolu". Pełno tu gości. Przeważnie panowie. Jest też jakaś pani. Przepraszam, to bufetowa.

Jedzą zakąski, piją wódkę. Piwo też. Jeden starszy pan pociera łysinę. Rozmawiają



o kobietach. Treści rozmowy podawać nie możemy, gdyż mogą usłyszeć dzieci. Albo żony. Nie jesteśmy do tego stopnia niedyskretni.

A tam kilku panów rozmawia o urządzeniu akademji. To jest dosyć częsta rzecz w Bydgoszczy. Właśnie bardzo żywo dyskutują, kto ma deklamować. To pewnie zarząd jakiegoś stowarzyszenia, bo jednego tytułują prezesem. W Bydgoszczy prawie co dziesiąty obywatel jest jakimś prezesem.

A teraz moglibyśmy się przenieść do „Berenta". Albo do „Cristalu". Wogóle proszę państwa, mamy bardzo dużo kawiarń. Nie brakłoby nam materjału nawet na 30-minutowy reportaż. Ale ponieważ mamy jeszcze zaledwie 5 minut czasu, więc przenosimy się do małej kawiarenki na zacisznej uliczce.

Hallo! Jesteśmy na miejscu. Ale miejsca tu jest mało. Prawie wszystkie stoliki zajęte. Kilka młodych damulek. Jedna właśnie karminuje usta. Jakiś pan dłubie w zębach i robi do niej oko.

Przy stoliku na lewo siedzi młoda para. Bardzo blisko. On jej coś szepce do ucha. Śmieją się oboje.



Bardzo zgrabna kelnerka roznosi kawę. Jest tania. Oczywiście kawa, a nie kelnerka. Goście patrzą pożądliwie. Oczywiście na kelnerkę, a nie na kawę.

Do kawiarenki wchodzi jakiś starszy pan z damą. Zwraca się do tego młodego człowieka, co to tak czule szeptał swojej towarzyszce.

— Co ty tu robisz, synu?

— Ja? A co ojciec tu robi?

Starszy pan robi głupią minę. Nie możemy jej państwu, niestety, zademonstrować. A szkoda.

Teraz wchodzi do lokalu jakaś pani. Starszy pan pośpiesznie ucieka do budki telefonicznej. Między dwoma paniami powstaje krótka kontrowersja słowna. Mówią szybko i dużo. Jedna z nich oburzona wychodzi. Nie obu — żona, tylko oburzona.

To małe zajście wcale nie wzruszyło gości. Siedzą spokojnie, chociaż trudno powiedzieć, że całkiem spokojnie. Panuje tu znaczny gwar. Uwaga. Nadajemy 1 minutę gwaru.

Słyszeli państwo gwar? Właśnie. A ten pisk damski, to pochodził od młodej panienki, co siedzi w licznem towarzystwie. Piją koniak. Bo chociaż to się nazywa kawiarnia, ale tu można dostać wszystko. Niedawno tu nawet jeden pan dostał w twarz. Zdarza się.

Nie należy się tem jednak przejmować. Może się zdarzyć w najlepszej familji. A to jest przecież „Familien-Cafe".

Hallo! Właśnie toczy się bardzo żywa rozmowa na żywotny temat. Ale musimy już kończyć. Upływa 15-minuta. A Bydgoszcz, jak słyszeliśmy, opływa w rozwinięte życie kawiarniano-lokalowe.

W następnej audycji nadamy przegląd życia nocnego pt. „Bydgoszcz w nocy".

A więc do usłyszenia. Wszyscy mamy uziemnionych antenatów — prosimy tymczasem uziemnić antenę.

**J. Kołodziejczyk.**

### Czytelnicy nasi mają głos.

## Czyja wina?

Niniejszem pozwalam sobie Szan. Redakcji przedstawić następującą sprawę w nadziei, że po poruszeniu tej sprawy na łamach „Dziennika" nastąpi zmiana.

Otóż **Miejski Komitet W. F. i P. W. sprzedawał legitymacje, upoważniające do wstępu na wszystkie imprezy sportowe, odbywające się na Stadjonie Miejskim.** Taką legitymację wykupiłem dla mego syna. Skoro się jednak z taką legitymacją zgłosił, **odmówiono mu wstępu na Stadjon, żądając opłaty.** Czy legitymacje takie sprzedaje się na kpiny? Do tego dochodzi jeszcze to, że policja, pełniąca tam służbę, zamiast dopomóc tym pokrzywdzonym do uzyskania ich praw, bezwzględnie odsuwa ich od wejścia.

**Kto tu zawinił?** Czy miejski Komitet nie poinformował odnośnych organizatorów i policję o istnieniu takich legitymacyj, czy też jest to robota kontrolujących karty wstępu. Np. **na ostatnią imprezę motocyklową żądano przy wejściu 15 gr, nie wydając biletu.**

Może kompetentne czynniki w tę sprawę wejrzą?

**Z prawdziwym szacunkiem**
**Gapiński.**






**PRZECIW ORDEROM.**

Król Władysław IV upoważnił **Jerzego Ossolińskiego, starostę bydgoskiego,** aby uzyskał w Rzymie u papieża zatwierdzenie orderu „Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny". Przy orderze tym był herb koronny, przeto zwano go też potocznie **orderem Orła Białego.** Odznaczonych miało być 72 magnatów. Powstała wtedy wśród drobnej szlachty wrzawa. Ogół pojmował, że to jakieś wywyższanie jednych z poniżaniem równości wszystkich. Dosyć, iż przyszło do tego, że nawet królewicz Jan Kazimierz, aby wziętości nie stracić, oświadczył, że orderu nie przyjmie. Na sejmie 1638 r. piorunowano na Ossolińskiego, uważając go za „podżegacza owej nowości w Polsce".

**DZIELNICOWOŚĆ.**

Wysłannicy miast i ziem pruskich na sejmach walnych dawnej Rzeczypospolitej kilka razy protestowali przeciw obdarzaniu **nie-Pomorzan** starostwami w Prusach Królewskich. Powoływano się przytem na t. zw. indygienaty, zatwierdzone w pokoju toruńskim 1466 r. Szczególnie wytykano szlachcie małopolskiej, że się „pcha na Pomorze", wypierając ze stanowisk tubylców.

**ULOTKA SAVONAROLI W BYDGOSZCZY.**

W roku 1910 odbyła si ęw Bydgoszczy wystawa starych druków. Bibljoteka miejska ze zbiorów swoich wystawiła **jedyny w Europie egzemplarz** dobrze zachowanej ulotki Savonaroli, słynnego reformatora religijnego i politycznego, uduszonego a następnie spalonego na stosie 23 maja 1498 r. we Florencji. Niemieckie czasopisma naukowe zamieściły z okazji wystawy wzmianki o tej rzadkiej ulotce.

**WIERNOWO.**

Przy szosie, prowadzącej z Osieka do Wyrzyska leży osada, obejmująca tylko sześć zagród chłopskich, nazwana w r. 1847 przez prezydenta regencji bydgoskiej Schleinitza „**Königstreu**". Ludność okoliczna nazwała ją **Wiernowem.** Nazwa ta koniecznie powinna być wymazana z pamięci żyjących. Wiernowo nie jest bowiem synonimem wierności... dla Polski, lecz haniebnej zdrady.

Podczas przygotowań do ruchu zbrojnego w Wielkopolsce w r. 1846, część polskiej służby folwarcznej hr. Bnińskiego ze Samostrzela za namową niejakiego Bahra (narodowości niemieckiej) **zdradziła** landratowi emisarjuszy emigracji paryskiej, **ukrywających się w dobrach samostrzelskich.** Rząd pruski pragnąc zamącić zgodę w obozie polskim, wyszukał sobie sześciu „ludzi z pod pana", a mianowicie Franciszka i Wojciecha Budników, Marcina Dzióbka, Franciszka Hejdaka, Walentego Pojdę oraz wspomnianego Bahra i **„za wierność okazaną królowi pruskiemu"** nagrodził ich — uwłaszczeniem. Na polanie leśnej majętności skarbowej Karolewa geometrzy wymierzyli każdemu chłopu 6—10 morgowe obszary. Oprócz tego otrzymali ci zdrajcy budulec i inwentarz bezpłatnie. Nie długo jednak cieszyli się nabytkiem, gdyż jeden po drugim opuścił swoje nieszczęsne „Wiernowo"; gospodarstwa przejęli obcy koloniści.

**SÓL W SZUBINIE.**

Przed mniejwięcej 25 laty zjechała do Szubina komisja państwowego instytutu geologicznego z Berlina, celem poszukiwania w ziemi nowych pokładów soli. Istotnie dowiercono się w pobliżu dworca kolejowego w głębokości **2.000 metrów** około stumetrowej warstwy **soli kamiennej, poprzedzonej warstwą karnalitu** (nawozu kopalnego zawierającego potas). Wydobywanie soli z takiej głębi nie opłaciłoby się, dlatego dalszych robót zaniechano. W owym czasie było to wiercenie **drugiem najgłębszem na kuli ziemskiej!** Temperatura na spodzie wynosiła **80 stopni powyżej zera.**



**KSIĄDZ SANFTLEBEN.**

W świeżo wydanym roczniku Związku Weteranów powstań narodowych (Poznań — 1935) opisuje **dr. Andrzej Wojtkowski** współudział duchowieństwa wielkopolskiego w powstaniu listopadowem, wymieniając osiem nazwisk, w tem **księdza Stanisława Sanftlebena.**

U proboszcza Sanftlebena **w Bydgoszczy** odbywały się częste zebrania najgorętszych zwolenników ruchu zbrojnego.

Innych szczegółów o tym księdzu dr. Wojtkowski nie podaje. Ze starszych źródeł niemieckich wiemy, że Flottwell oskarżył ks. Sanftlebena w r. 1831 przed ministrem oświaty i wyznań religijnych Altensteinem w Berlinie, który wydał polecenie wywiezienia „buntownika" **za karę na Hel,** gdzie — zdala od świata, odcięty od wszelkiej komunikacji — znajdował się pruski **obóz izolacyjny.**

Ks. Sanftleben uszedł szczęśliwie. Kilkanaście lat przebywał we Francji i w Rzymie, skąd powrócił po amnestji i zamieszkał u Łubieńskich w Budziszewie. Łubieńscy byli szpiegowani przez policję, ponieważ hrabina często wyjeżdżała do Paryża, dokąd zawoziła składki dla emigrantów-powstańców. W roku 1846 landrat wągrowiecki Gumpert doniósł poufnie prezydentowi regencji Beuermanowi, ten zaś min. Arnimowi, że **„egzaltowana Łubieńska** przestała być niebezpieczną odkąd osiadł w jej dworze **literat Sanftleben,** który życie emigracji i kurję rzymską przedstawił **w ujemnem świetle".**

Tak brzmi raport, znajdujący się w tajnych archiwach pruskich.

# Nie utrudniać rozwoju placówek gospodarczych!

## Biurokratyczne zarządzenia mogą przekreślić istnienie 95 proc. rzeźnickich warsztatów pracy.

Po powstaniu Polski ci, którzy przyjeżdżali do nas z innych dzielnic, jednem zachwycali się przedewszystkiem, mianowicie wysokim poziomem naszych warsztatów rzemieślniczych, które miastom Polski Zachodniej nadawały specyficzną cechę, odróżniającą je wybitnie i pochlebnie od miast innych dzielnic Polski. Schlebiano nam, że posiadamy ważki, polski stan średni, którego w innych dzielnicach było i po części jest dzisiaj jeszcze brak. Należało się więc spodziewać, że władze centralne starać się będą przed zarządzeniem jakichkolwiek reform, głębiej sięgających, podźwignąć warsztaty rzemieślnicze w miastach innych dzielnic do poziomu, na jakie dźwignęły nasze warsztaty rzemieślnicze po części zarządzenia pruskie o charakterze wyjątkowym, które chciały rzemiosło polskie na ziemiach b. zaboru pruskiego pogrążyć.

W przeciwieństwie do tych oczekiwań władze centralne pod wpływem doradców, którzy z rzemieślników wyrośli na fabrykantów i którzy chcieliby zdławić drobne rzemiosło, poszły od razu na tzw. dużą reformę i podyktowały rzemiosłu drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej daleko sięgające zadania, które w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych stają się dla rzemiosła niewykonalne.

Jedno z tych zarządzeń było przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia bydgoskich właścicieli zakładów rzeźnicko-wędliniarskich, odbytego pod przewodnictwem starszego Cechu p. **Piotra Wolniewicza** w sali restauracji Rzeźni Miejskiej. Chodzi tu o wykonanie rozporządzenia z dnia 30 czerwca 1932 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi, zarządzającego przeprowadzenie do dnia 30 czerwca 1935 r. całego szeregu zmian jak rozdział sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych, zaprzestanie sprzedaży wyrobów mięsnych i mięsa w suterenach, urządzenie w miejscach sprzedaży umywalni z wodą bieżącą, urządzenie osobnych ubieralni, połączonych z łazienkami natryskowemi o ciepłej i zimnej wodzie, podwyższenie ubikacyj warsztatowych do 2,50 mtr., rozgraniczenie sprzedaży i wyrobu wędlin, uwzględnienie warunków kanalizacyjnych i asenizacyjnych itd.

Zastosowanie tego rozporządzenia wymagałoby kompletnej, bardzo kosztownej przebudowy dzisiejszych warsztatów rzeźnicko-wędliniarskich, która w pewnych warunkach (w wypadkach, w których rzemieślnik jest dzierżawcą lokalu i warsztatu) równałaby się nakładowi w cudzą nieruchomość. W licznych wypadkach przebudowa warsztatów w myśl wymogów rozporządzenia wogóle jest niemożliwa z powodu braku miejsca. To też na wypadek podtrzymania rozporządzenia w całej rozciągłości ca 95% wszystkich warsztatów musiałoby zamknąć swe podwoje. Nie znajdzie się chyba nikt, ktoby chciał twierdzić, że taki efekt rozporządzenia byłby pożądany. Tak względy gospodarcze, jak i względy społeczne przemawiają za tem, aby wszelkim placówkom gospodarczym ułatwiać egzystencję. Jeżeli chodzi o względy zdrowotne, to można problem higjeny warsztatów, produkujących środki żywności, rozwiązać bez wymagania nakładów finansowych, drogą zwiększenia prawnej odpowiedzialności właściciela warsztatu za szkody, któreby powstały na tle zaniedbania higjeny. Poza tem jednak należałoby nie uprzedzać ingerencji samego życia, które wymogami swemi lepiej normuje sposoby produkcji i sprzedaży niż wszelkie sztuczne zarządzenia.

To też poniższa rezolucja, uchwalona na wczorajszem zebraniu rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego winna znaleźć odpowiednie uwzględnienie:



## REZOLUCJA.

Zebrani na Ogólnem Zebraniu rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego istniejącego na terenie miasta Bydgoszczy, odbytem w piątek dnia 21 czerwca br. w sali zebrań restauracji Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy, mając na uwadze, że

1) tak rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 kwietnia 1932 r. o zmianach w rozporządzeniu o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi z dnia 24 czerwca 1931 r., jak i Instrukcja Wykonawcza do tego rozporządzenia, wydana przez p. Ministra Opieki Społecznej dnia 3 sierpnia 1932 r., pozostawiają najgroźniejsze dla rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego postanowienia rozporządzenia o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi z dnia 24 czerwca 1931 r., nietknięte lub niedostatecznie złagodzone:

2) liczne przedsiębiorstwa rzeźnicko-wędliniarskie znajdują się w tak ciężkiem położeniu finansowem, że nie mogą wykonać wymaganych przebudówek i inwestycyj i z tego powodu grozi im przymusowa likwidacja z nakazu władz administracyjnych, domagają się znowelizowania rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi w myśl „Zmian do rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 30. 6. 1932 r., uchwalonych jednogłośnie na Nadzwyczajnem Zgromadzeniu Przedstawicieli Rzemiosła Rzeźnicko-Wędliniarskiego Rzplitej Polskiej dnia 9 grudnia 1934 r. w Poznaniu.

W szczególności domagają się uwzględnienia zasadniczych i najważniejszych postulatów:

1. **Zniesienie zakazu:**

a) łącznej sprzedaży mięsa: wyrobów mięsnych,

b) urządzenia i umieszczenia warsztatów rzeźnicko-wędliniarskich i miejsc sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych w suterenach.

2. **Zniesienie nakazu:**

a) urządzenia w miejscach sprzedaży mięsa i wędlin umywalni z wodą bieżącą oraz osobnych pomieszczeń lub szaf na ubrania,

b) urządzania w warsztatach rzeźn.-wędl. osobnych ubieralni i natrysków z wodą ciepłą i zimną.

3. **Ograniczenie:**

a) wysokości ubikacyj warsztatów rzeźnicko-wędliniarskich i miejsc sprzedaży mięsa i wędlin do wysokości 2,50 mtr.,

b) odległość warsztatów rzeźn.-wędl. i miejsc sprzedaży mięsa i wędlin od ustępów ogólnych skanalizowanych do metrów 2, a od obór i stajen itd. nieskanalizowanych do metrów 6,

c) miejsc sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych tylko do przedsiębiorstw samoistnych fachowych rzemieślniczo-zawodowych rzeźnicko-wędliniarskich.

4. **Wyłączenie:**

przedsiębiorstw rzeźnicko-wędliniarskich, warsztatów i miejsc sprzedaży mięsa i wędlin z pod nadzoru lekarzy medycyny i przydzielenie ich w całości do kompetencji lekarzy weterynarji.

5. Zmianę innych przepisów, które utrudniają lub uniemożliwiają normalną i szybką obsługę klienteli w sklepach rzeźnicko-wędliniarskich lub normalny bieg pracy w warsztatach tego zawodu.

Uwzględnienie tych postulatów domaga się życie samo, gdyż inaczej byłoby skazanych na zamknięcie 95% rzemieślniczych warsztatów pracy zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego, dających zatrudnienie i życie setnym rzeszom pracowników i dających poważne wpływy Skarbowi Państwa.



## Antek Cholewa powiada:



Na imiennika św. Antoniego wstawa była, jak jasna niebieska... Warszawka tego świętego ma w wielkiem poszanowieniu. I dziś każdemu ma się wiedzieć zasadniczo ewentualnie rękie poda, i owszem, złodzieja takiego owakiego na ten przykład wykryć dopomoże, a i od zguby każdego jednego chroni. Takie jest wierzenie na ten przykład całkiego ludu.

Takiej, co się zowie, klawej okoliczności co do wypicia większego naturalnie się wiele napatoczy, trzeba tylko wystrugać sobie różne stesonki i nie być frajerem, a od tego w stolicy są majsterki pirwszej klasy. Jak pragnę wolności: bez stesonków, bez znajomości i pleców. Tak było już i tak bendzie.

Ale nie mogie powiedzieć, żeby w taką gorączkie monopolka dobrze komu robiła. Jedna i druga czterdziecha z taką owaką przegrychą i już Antek Cholewa na cały legurator gotowy, jak ta lala. Cholera mnie ciska, gdy wtedy jaka pętaczyna połamana w te i nazad mnie w droge wejdzie.

Staje sobie na Brackiej niby nic. Sztachnąłem się raz i drugi szwarcowanym i se myśle o tem i owem. Przychodzi kolega i trajluje mi o polityce. Wie taka cholera jak i z kim o rzeczach większej polityki gadać. Elegancko mu wygarnąłem, dlaczego jezdem za polityką sanacji i dlaczego owszem zasadniczo się zgadzam na nową ordynację. Słuchali mnie z uszanowieniem i inne fachowce komunikacyjne, a jakże, bo wiedzą z jakim politykiem mają okoliczność. Żaden nie mógł mi podgrymaszać, bo świętą prawdę kładłem w te zakute łby. I jeżeli do wyborczej komisji okręgowej kogo zaproszą od szoferów, to tylko moją osobę.

W tak ważnej okoliczności widzę, że podpuszcza się do lepszej sfery samochodowych fachowców nie kto inszy, tylko derożkarz z Woli. Czuje, że we mnie wszystko zaczyna chodzić, jak galarepka trzenść się. Ścierpiałem na sam początek, jakby tego szczeniaka we wogóle owszem nie było. Niech gada do lampy, taka owaka sałata (trzeba Wam wiedzieć, że tak przezywamy w Warszawie derożkarzy, co nam nieuczciwą konkurencję zawsze strugają). Powiada wienc też, że derożkarze warszawscy wybory od samego początku zbojkotują, bo to się narodowi całkiemu nie opłaca, że nie chcą robić z siebie warjata na ten przykład, żeby ich wystawiali do wiatru. Bo naród niejakiego głosu mieć nie może, tylko ma na takich głosować, które będą przez kochaną władzuchnę i przez sanację wysunięte.

Nie mogłem tego ścirpieć i dałem drendziarzowi porządną fangie w nos, a ten cholera bez niejakiego uszanowania dla wyższej motorowej komunikacji mechanicznej zdzielił mnie przez łeb batem. Do tego wszystkiego możeby i nie doszło, gdyby mi sie nie wypsnęło, żem mu wprost w ślipia powiedział „dzieliworek". Tego żaden derożkarz warszawski nie przełknie, gdy mu taką obelgie ktoś wygarnie w same żywe oczy. Nie każden wie, że przed wojną był sobie taki burżuj wśród całkich derożkarzy. Nazywał sie Jamiałkowski. On to miał wiencej, jak 100 derożek w Warszawie i każdego jednego wynajmował na swoje kozły dryndziarskie. I taki to wyrobnik derożkarski musiał sie z nim, czyli z owym właścicielem dzielić. I stąd powstała nazwa na derożkarza — dzieliworek.

Wielka chryja sie z tego zrobiła i galimatjas grubszego kalibru. Nie podarowałem i tego drania zdzieliłem bez łeb korbą od motoru, aż się zatoczył na asfalt. Owszem naturalnie przyszedł pan władza, czyli posterunkowy i zabrał nas do komisarjatu. Wedle tego owszem zasadniczo nic sobie nie robie, bo taki owaki antypaństwowiec, który sobie pyskował na sanację i bojkotować chciał wybory, musiał wciranie dostać. Pan władza i prześwietny sąd muszą wyrozumieć, dlaczego mnie ręka świerzbiła i że Antek Cholewa był i jest za Polską mocarstwową i za rządem, czego nikt mi wytknąć nie może, a jakże. Że wmamrałem sie na 24 godziny, aż do wytrzeźwienia w komisarjacie, to sie ma wiedzieć, że trudno. Najbardziej to była zła moja gospodyni, u której jezdem sublikatorem. Płace babie leguralnie, wienc też umaiła mi chałupe, jak sie patrzy i chciała mnie strajlować na poczenstunek, bo baba łasa na monopolkie, jak pragne zdrowia. Myślała, że sobie chichy, śmichy z niej struże i dlatego do domu na noc nie przychodzę. Gdym jej wszystko wyłożył na stół, jak i co było, obłapiła mnie baba, jako że i ona derożkarzy ścierpieć nie może. Bo jej pierwszy chłop — świeć Panie nad jego duszą — był derożkarz, pijaczyna nic nie warta. Taki mistrz od bata na niczem sie znać nie mógł. Co inszego powiada, szofery. To chłopy, jak lalki, a jakie uczone. Nie jeden wyższem wykształceniem jeździ, bo nijakiej pracy szlachetniejszej znaleźć nie może.

Z tego wszystkiego widzę, że baba ciągiem na mnie leci, jak pragnę wolności. Ale powiedziałem sobie, że w takie upalną gorączkie baby i wódzi do ust nie wezmę, bo mi nie smakuje. Człowiek prędko ma wszystkiego dość.

# Pełna tabela wygranych do I. klasy 33. Loterji Państwowej.

## Pierwszy dzień ciągnienia.

### I i II ciągnienie

#### Główne wygrane

*2.000 zł.* — 36611.

*Po 500 zł.* — 23266 30240 82278 175325.

*Po 400 zł.* — 3240 5625 23286 40962 50703 145172 148865 159611 160853 164757 176609.

*Po 200 zł.* — 4121 14927 43134 52650 59621 60683 71750 77800 82818 88235 90279 90861 116316 120147 127564.

*Po 50 zł.* — 15182 18056 20754 22824 24880 26305 35143 36203 36882 43334 43866 44298 53924 57911 63461 64596 81323 81753 82351 83458 96997 105131 105797 112645 123512 133633 143135 157127 160350 173663 172002 172645 174178 176523.

#### Wygrane po 50 zł.

672 1129 709 2303 581 628 723 3313 940 70 4046 82 147 406 518 5389 962 6306 32 7086 89 8604 762 9638 95 10020 27 774 964 11240 624 34 13250 317 737 856 14302 592 15878 16227 495 17131 308 97 513 655 62 18157 351 19437 829 20512 21257 803 979 22083 286 301 524 77 833 45 956 96 23061 63 75 333 35 427 541 24122 346 85 531 637 889 25014 44 165 66 557 689 873 26103 294 225 54 505 42 767 27544 63 94 621 728 834 51 99 928 28264 369 563 82 29068 291 330 76 436 638 715 872 98 999 30089 414 843 31644 32140 64 408 689 91 771 815 955 87 33041 116 274 622 818 66 918 34039 299 440 480 84 913 35299 647 36711 37 37168 452 506 635639 659 930 65 81 38416 39360 517 76 653 40369 507 731 888 41179 282 331 475 719 946 42251 692 896 951 43742 44043 62 361 417 710 815 45808 46405 505 79 95 788 47125 446 880 980 48223 323 500 603 35 42 703 94 938 49270 680 701 843

50089 140 52 498 512 709 826 51111 314 711 63 829 927 46 52036 173 359 95 664 878 922 53032 127 41 248 362 627 46 754 975 54362 541 710 857 55304 590 491 577 873 957 57057 267 363 58161 417 82 521 845 98 976 59037 264 323 418 541 63 643 827 97 909.

60237 73 367 527 625 742 79 861 925 61063 251 61 310 24 28 51 403 80 539 52 677 62384 459 597 708 63231 328 47 490 595 616 771 955 64038 161 72 261 405 48 96 624 802 76 988 65259 932 66140 52 245 509 92 67026 314 32 523 625 68092 244 314 537 760 809 88 69150 346 61 428 805 96.

70555 60 618 849 908 80 71040 235 327 58 529 40 636 72053 394 485 517 649 832 73044 55 78 134 44 572 644 705 27 56 901 24 74028 230 52 932 75036 135 40 203 77 558 782 76050 93 841 93 77203 486 865 903 74 78044 183 549 739 852 79123 501 674.

80459 810 945 81017 149 209 364 780 842 986 82067 128 202 326 488 646 740 817 83114 30 54 409 796 883 84140 81 370 493 756 898 85881 86202 339 78 520 650 743 870 906 87455 513 70 843 88153 484 745 843 78 947 89007 243 377 485 570 714.

90149 223 415 838 921 91312 452 91 501 806 92010 193 402 57 605 725 816 49 913 41 93324 441 500 47 780 914 30 94016 69 73 131 559 96 956 95220 439 575 923 96209 708 840 43 97002 239 713 835 934 98068 100 231 344 448 87 657 63 711 811 14 99348 934 56.

100732 92 928 86 101530 656 739 102622 835 58 103318 687 93 770 104233 334 89 425 710 830 105829 988 106122 282 324 604 39 92 836 107111 23 44 214 404 88 774 916 108062 180 90 350 697 775 109104 41 284 340 407 92.

110271 479 509 23 96 617 76 868 905 111019 88 589 641 730 998 113034 210 74 324 494 554 89 736 85 866 114513 20 52 771 925 115076 619 60 116022 29 257 397 531 879 914 117211 412 59 824 937 118254 80 386 570 974 119400 645.

120343 454 522 695 725 848 88 934 121410 19 31 538 788 947 122151 463 606 823 123669 856 124036 131 576 741 825 48 125112 05 642 45 126298 302 487 573 879 88 127264 530 47 621 809 128183 303 566 823 129184 202 45 79 84 353 463 68 563 64 864 906 73.

130204 16 55 57 351 61 452 705 32 55 131023 241 317 47 88 702 850 132032 169 84 216 43 325 78 410 76 724 804 133117 50 721 134158 374 463 603 772 135158 203 88 424 796 950 136032 355 65 450 627 82 930 90 737429 71 518 734 138296 546 743 898 139171 91 92 233 58 322 414 73 518 600 830.

140571 793 842 936 141092 110 327 459 626 29 708 61 81 823 30 942 142013 384 544 646 826 961 143393 434 584 895 144211 483 524 66 76 725 15009 82 258 81 394 573 94 625 784 800 97 936 146006 44 442 878 926 147179 443 837 148039 765 149284 734 99 816 150084 604 825 958 151287 474 851.

152099 141 206 39 444 58 993 153170 516 42 44 641 863 927 43 154378 670 774 811 155038 208 314 557 688 707 156014 241 302 499 644 157236 381 95 508 654 861 932 158220 84 507 56 658 700 159031 190 378 472 629 860 976.

160124 55 220 665 953 161135 215 82 416 583 618 79 703 821 29 80 162173 267 389 992 163745 804 41 79 164075 90 378 857 165395 580 817 58 166471 625 971 167241 441 511 791 168055 161 213 45 97 475 99 524 46 649 775 803 940 61 169660 77 972.

170294 317 928 171408 603 882 172163 264 680 91 749 173354 532 174321 497 634 72 838 978 175271 420 616 708 896 99 176002 32 360 611 726 946 177118 42 212 485 580 726 178669 802 986 179047 278 363 938 91 180059 181105 216 304 792 845 182203 355 589 609 11 183084 209 707 63 98 886 184548.

#### Wygrane po 100

483 1157 653 2012 70 786 867 3627 4377 471 594 5024 6543 7519 610 8642 907 62 9402 37 64 10909 11096 147 377 519 12689 724 13144 743 907 55 14047 83 15140 346 609 16041 376 769 17596 912 18755 20092 675 705 21006 333 400 557 780 22006 67 689 23214 24166 25245 457 58 742 906 26198 27106 264 353 433 523 744 28232 346 686 952 29355 30259 703 77 32694 33040 345 904 34057 66 112 325 934 35048 218 804 36281 914 37011 108 702 39209 21 888 40732 880 41035 312 60 543 725 823 77 42275 399 43121 280 814 903 4410 835 939 45201 942 47372 429 797 866 963 48025 550 49022 66 366 911 72

50088 96 190 497 856 926 51106 247 400 48 66 52358 53607 72 962 54014 43 74 246 73 608 55507 56000 233 408 513 73 57178 295 534 58 673 58256 532 761 82 89 960 59349 60092 231 753 61311 779 62059 245 359 885 63032 133 325 46 560 891 64213 31 73 340 544 613 972 65038 454 84665 960 66113 256 504 713 917 67027 321 538 895 951 68394 966 69013 105 366 552 616 787 876 70000 317 441 580 643 85 899 71123 201 523 779 72261 630 70 73136 51 204 341 610 32 712 74071 740 807 903 75048 147 522 747 886 76825 14 77268 317 787 839 953 78865 71 983 79312 95 4174 596 702 80001 531 642 725 32 81507 685 94 849 82122 269 363 424 730 83103 398 944 84169 552 703 85635 55 746 870 86074 379 499 582 734 837 89 87889 88031 343 528 98 655 854 89063 88 253 411 90785 874 91162 71 88 228 487 524 767 974 92076 517 863 997 93730 854 973 9411 95208 21 547 96340 615 744 57 97380 425 683 701 945 98508 739 81 930 99008 142 363 592.

100354 766 906 101141 879 94 759 102012 132 547 103028 148 996 104162 105130 61 475 501 618 895 106084 522 815 107058 289 362 546 675 884 923 108022 65 92 430 637 64 935 58 109254 663 748 110172 216 412 656 723 854 111510 68 715 28 112076 675 754 113052 734 114329 433 529 727 30 948 115166 116026 198 117517 44 920 18197 442 694 727 119041 425 528 672 703.

120448 121008 673 122112 71 331 601 898 123058 695 812 901 124914 125271 385 126508 76 801 86 998 127028 269 416 513 837 128134 272 314 71 828 129365 410 641 904.

130871 131018 55 237 754 32048 412 96 133645 46 705 134400 135095 176 460 628 858 984 136224 865 69 951 137023 317 18 459 740 938 138151 232 352 414 526 729 983 139354 88 543 617.

141312 531 600 31 778 142271 577 688 851 143133 650 144406 924 65 145758 146622 981 147144 708 148891 149063 506 72 515000 168 203 55 674 151029 275 929 759. 175 154021 240 303 20 155041 93 745 848 913 156270 525 804 26 33 157411 677 158010 161 72 342 89 457 921 159344 516 669 160399 161074 773 162239 311 468 503 92 98 670 163488 588 937 164599 718 837 996 165958 166145 265 362 708 167266 800 168361 169165 471 565 690 733 170071 257 554 955 171284 307 172447 728 0 962 173017 567 879 174113 403 175096 564 954 176231 74 327 93 403 523 838 73 177771 845 178289 469 574 179492 523 691 180089 106 368 751 902 38 87 181612 34 701 182094 230 323 702 836 183774 883 184226 545 608 741.

### III ciągnienie

#### Wygrane po 50 zł.

2348 4090 141 769 5408 6389 526 28 706 829 11688 12350 489 13029 14395 495 15269 16238 17233 18006 83 640 19898 20171 497 21943 22347 880 23368 598 24519 94 772 26840 27448 837 956 28058 62 100 717 29294 666 887

32380 871 32293 631 859 34167 414 35011 18 527 648 36356 456 38321 589 644 918 39911 52 40145 71 534 623 42390 745 43165 44829 45161 247 655 46655 47731 49 48162 511 796 49233 77 394 729 882

50126 41 51036 419 55 609 923 53306 466 533 926 54644 55512 56665 970 95 57725 58584 652 60404 947 61868 62538 981 63068 856 77 944 64276 381 769 880 65088 239 488 615 66351 895 955 67418 45 737 68097 767 90 900 69988 70044 534 682 71323 964 82 72354 72836 73581 920 74263 75070 76000 217 505 768 89 77117 250 369 78268 560 796 79036 260 320 499

80089 556 857 950 81206 3022 509 789 939 83 82100 771 83679 84013 547 49 650 85049 447 608 86141 381 406 872822 89 89787 90136 91055 181 970 92063 468 93058 477 94024 289 506 95316 836 70 96184 346 484 868 977

100391 624 32 709 101455 559 664 846 101499 871 935 79 103152 561 104007 967 94 105107 406 70 106259 368 521 645 842 107 956 108137 283 474 603 836 109230

110074 86 141 406 789 91 810 111844 112511 113064 343 639

114385 115227 588 643 885 116295 573 764 117147 462 954 118376 478 807 119741 120267 361 510 88 782 121430 782 985 122655 812 65 938 123288 921 124879 953 125372 564 669 126131 459 79 800 128197 276 541 747 853 129305 771 920 130943 131047 187 133141 312 827 134183 833 908 135119 43 52 226 401 546 697 972 95 136378 877 588 882 138264 663 140108 244 596 844 142163 200 650 143077 992 144109 588 917 145735 85 924 87 146189 778 888 943 147715 148380 761 149228 424 508.

150210 657 151510 848 152070 601 153881 953 154166 905 155099 167 716 821 156450 81 157036 148 711 14 158525 159323 161075 610 52 162086 131 994 163384 605 897 164859 165109 70 77 287 866 166314 445 800 45 167028 171 319 852 168039 659 169437 568 871 170930 171396 172312 88 551 621 52 819 173011 357 505 97 174085 137 465 554 76 743 175161 363 421 650 882 176058 807 49 177318 631 178320 179142 449 591 922 180303 181065 89 151 437 182141 74 439 98 183683 832 184722.

#### Wygrane po 100

193 10170 383 2469 3591 642 7273 911 8277 837 9264 605 11589 848 894 12157 15300 16652 904 18319 42 60 19961 23600 24 24070 142 807 44 25860 26249 450 712 30155 297 322 31929 32961 33346 34232 436 360522 66 37115 37 210 535 858 39272 770 40306 41467 42315 885 43129 528 620 30 44364 464 45425 46109 557 47486 49471 613

50184 612 738 933 51169 355 812 21 52077 170 324 978 55663 745 52 57562 58473 899 59578 986 60077 810 61229 920 62749 63138 591 64304 617 65203 682 706 66238 607 67833 68232 902 69138 212 70107 721 71172 536 72220 56 505 673 73603 74293 75594 76748 77238 459 837 78442 79893

80118 245 309 890 922 81649 82776 84126 707 85104 643 719 87819 88578 89886 90186 407 92400 583 874 93957 95370 434 609 96303 532 632 809 97244 604 98422 907 99333 479 101133 76 395 558 641 101432 759 103323 436 873 104380 105484 862 107202 20 799 108098 109434 110376 111051 286 816 973 113437 567

15301 4 775 960 116553 938 117110 280 99 452 57 82 620 118344 457 906 119174 120057 718 121071 121 122333 123134 124483 987 125438 581 126119 202 128364 627 129078 551 622 750 826 130027 131445 774 132508 636 134303 73 720 133845 133845 136557 137277 339 138558 721 846 79 193328 140416 615 79 141046 704 804 91 144186 559 881 145682 960 67 146025 414 148181 293

150332 719 153144 655 154007 346 155943 157886 159416 820 74 160044 120 660 64 944 169097 333 46 460 162171 432 163087 168 93 164839 165381 491 707 166177 447 882 986 167054 171 73 497 964 84 168023 311 170267 709 171800 47 175644 176139 931 178038 180643 704 181011 111 385 183431 760.

### IV ciągnienie

#### Główne wygrane

*10 000 zł.* — 147357.

*Po 5.000 zł.*—11432 53659 161683.

*Po 2.000 zł.*—37235 112233 118667 160671 184121.

*Po 1.000 zł.* — 25315 39026 62326 107071

*Po 500 zł.*—117133 150678 155179.

*Po 400 zł.* — 63354 70282 76410 83449 138970 153761 175805.

*Po 200 zł.* — 28997 31027 32406 43065 46361 58936 76568 78131 84331 91106 126835 135359 179857.

*Po 150 zł.* — 1500 3956 4564 8287 22923 25514 33790 35418 47477 51408 59282 62919 65491 67090 69533 71889 78677 79173 79947 86526 89578 107395 555557 114889 118372 122802 123932 129842 131155 131710 133233 141966 145979 151704 152083 56243 156107 163473 163645 166121 183511

#### Wygrane po 50 zł.

766 85 930 1618 2379 2461 3396 3593 5100 5347 6160 6856 8044 9008 10231 11044 77 868 12009 227 13857 97 910 30 15337 549 635 16709 945 17265 605 758 824 18217 33 323 49 698 19135 328 20365 23122 871 24310 825 25163 231 817 983 26745 846 62 27096 297 880 87 28179 260 95 551 941 29532 93 634 30116 31263 786 848 86 971 33318 758 902 34795 35587 671 36067 199 418 736 96 906 30 37125 794 38479 39418 844 40226 41051 42000 591 43451 44405 952 45486 600 46280 822 957 48298 516 58 49275 401 52 675 50711 833 998 52117 384 442 791 53871 54247 888 55204 56569 913 65 57197 581 818 58487 59569 625 60305 474 61278 361 948 54 62045 63206 419 542 785 848 65053 327 588 66652 67044 834 68842 69039 98 70302 518 56 960 71057 74 544 72057 776 73051 409 30 800 74132 381 499 771 75303 529 664.

76066 199 819 77235 577 78255 63 315 824 79009 782 852 63 80705 81348 988 82216 467 551 83395 590 84192 699 852 960 85663 904 86321 87467 628 8203 376 705 97 89457 725

90044 45 87 82664 91125 691 720 92419 93352 615 856 94389 87 747 64 850 955 95395 750 96006 413 749 938



## PROGRAM RADJOFONICZNY.

### PONIEDZIAŁEK, 24 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 15,30: Koncert solistów. 16,00: „W co się będziemy bawili?". 16,15: Muzyka lekka. 16,50: „Wędrówka Joanny". 17,00: Koncert (ostatni) z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 17,20: Utwory Fr. Schuberta. 18,00: „Oko elektryczne". 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,30: Skrzynka ogólna. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Najpiękniejsze melodje. 19,30: Audycja żołnierska. 19,50: „Co czytać". 20,00: Skrzynka rolnicza. 20,10: „Święto Kupały". 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00: Koncert muzyki polskiej. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Mała orkiestra P. R.

## PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

### „CAŁUJ MNIE JESZCZE" w „KRISTALU". Anny Ondry.

**Wersja francuska.**

Pisma francuskie doniosły kiedyś i nawet szeroko komentowały wypadek, że pewna baronowa za nieostrożną jazdę skazana na areszt, nie chciała potem więzienia opuścić. Dopiero siłą usunięto ją z aresztu i odwieziono do pałacu. Zajście to wykorzystał reżyser filmowy Jean de Limur i zrealizował film z Anny Ondrą p. t. „Całuj mnie jeszcze". Film odbiega od szablonu, trzeba przyznać, ale fantazji i nieprawdopodobieństw spotyka się w każdym akcie całą masą. Reżyser buja widza, a Anny stara się widownię bawić. Gra ona podwójną rolę, ekscentrycznej baronowej i biednej dziewczyny. Oczywiście jest i narzeczony, który kocha arystokratkę a potem jej sobowtóra. Nie trzeba dodawać, że daje to reżyserowi okazję do inscenizowania całego szeregu zabawnych sytuacyj. Anny Ondra święci w tej komedji prawdziwe triumfy. Jest doskonałą, rozkapryszoną arystokratką i świetną w roli biednej sprzedawczyni aparatów do prostowania uszu. Tańczy, śpiewa, jeździ na łyżwach. Partnerem jest Rene Lefevre. Całość, aczkolwiek bezsensowna, odznacza się świeżością pomysłów i wyczuciem kinowego humoru. Nadprogram dwa najnowsze tygodniki i interesujące zdjęcia z kolonij polskich w Paranie (Brazylja).

—::—



# Makabryczny połów rybaka.

## Policja rozwiązuje pasjonującą zagadkę gnijącego trupa, wyłowionego z Wisły.

**Z Grudziądza** telefonują nam: Do posterunku policji w pobliskim Michalu zgłosił się wczoraj rybak **Jan Stejer** (Rybacka 24), który z widocznem przejęciem doniósł o **makabrycznej przygodzie jaką przeżył, łowiąc w Wiśle obok mostu kolejowego ryby.**

Codziennym zwyczajem Stejer zapuszczał niedaleko mostu **sieci rybackie.** Kiedy po pewnym czasie jedną z sieci chciał wyciągnąć, **napotkał na niespodziewaną przeszkodę.** Sieć była nienormalnie ciężka. W pierwszej chwili rybak sądził, że los mu się uśmiechnął i że złowił jakiś wyjątkowo wielki okaz. Sprytnie manewrując łodzią podciągnął sieć na lewy brzeg należący terenowo do Michala. **To co jednak za chwilę zobaczył w swojej sieci, zmroziło mu krew w żyłach.** Zamiast wielkiej ryby, wyciągnął na brzeg **rozkładające się zwłoki ludzkie, pozbawione głowy, obu dłoni i lewej nogi do kolana.** Nie namyślając się długo, Stejer pobiegł do komisarjatu policji.

Po przyjęciu meldunku kierownik komisarjatu niezwłocznie wydał polecenie zabezpieczenia zwłok tajemniczego topielca, zawiadamiając jednocześnie **wydział śledczy i urząd prokuratorski w Grudziądzu.** Już w pół godziny później na miejsce makabrycznego połowu przybyła **specjalna komisja sądowo-lekarska.** Trup znajdował się już w stanie gnilnym, w zupełnym rozkładzie. Ponieważ w żaden sposób zwłok nie można było zidentyfikować, śledztwo wstępne powierzono posterunkowi w Michalu, a trupa przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Grudziądzu. **Policja stoi przed niezwykle pasjonującą zagadką.** W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że chodzi w danym wypadku o rafinowane morderstwo.

—::—

## BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

**W NIEDZIELE I ŚWIĘTA**

**Odjazd z Bydgoszczy:**
**do Koronowa** 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
**do Opławca, Smukały** 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
**do Smukały Dolnej** 10.00, 14.40, 17.35
**do Wierzchucina** (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10

**Przyjazd do Bydgoszczy**
**z Koronowa** 7,34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
**z Opławca, Smukały** 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
**ze Smukały Dolnej** 11.56, 17.30, 19.25
**z Wierzchucina** (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

8678)

**W DNI POWSZEDNIE**

**do Koronowa** 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
**do Opławca, Smukały** 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45
**do Wierzchucina, Wąwelna** 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*

**z Koronowa** 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
**z Opławca, Smukały** 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
**z Wierzchucina, Wąwelna** 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

**Uwaga:** pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

## *Dział społeczny.*

### Potężna organizacja.

Założone przed 6 laty Zjednoczenie Kolejowców Polskich (powstało z fuzji PZK. i Zw. Kolejarzy Z. Z. P.) wypłaciło dotąd tytułem świadczeń na rzecz członków **7 miljonów 21 tysięcy 271,37 zł.** Suma ta świadczy o sile, potędze i znaczeniu Z. K. P. więcej niż wszelka propaganda. A ileż więcej mogłaby ta narodowa i chrześcijańska organizacja zrobić, gdyby do niej należeli wszyscy kolejarze?

# Tabela wygranych Loterji

(Ciąg dalszy).

97099 404 775 98755 988 99241 904 91
100044 202 321 757 979 101566 766
102260 716 103037 67 635 702 803 967
105955 106207 344 547 929 107278 351
617 108284 662 908 109180 471
110327 38 760 991 111102 216 354
473 544 112975 113300 729 83 114597
976 115064 130 713 804 116451 681
117300 831 118145 73 299 590 666 93
818 977 119658 120564 726 69 979
121133 235 877 122027 446 83 872
123069 292 361 565 124024 339 642 891
125341 730 946 76 126600 127506 784
128150 208 422 609 31 802 129542 953
130225 131425 691 132316 554 133424
613 93 134201 737 135278 474 136122
79 307 543 94 951 137066 92 994
138170 632 76 139202 29 541
140143 141854 143112 846 144232
777 145182 798 146538 638 147085
148166 507 149104 760 78 150227 437
150015 705 8 152411 838 153084 174
591 704 942 154473 620 28 155166 526
927 156063 343 701 822 158241 622
1509276 971 160169 161636 162174 413
805 909 163099 495 509 35 164382 590
924 165322 502 166003 307 675 944
167179 239 456 57 168391 502 169769
239 817 170096 283 382 547 604 171826
910 172087 648 173049 282 738 174521
851 175902 176518 177078 838 178174
347 94 719 179182 533 740 180139 424
978 181047 182122 71 221 357 183309
717 947 184564 924 54

## Wygrane po 100 zł.

516 1131 2575 3638 71 5816 6593
7014 8409 592 9631 863 11094 162
12137 13597 14187 843 15114 283 352
17542 18945 19604 809 20835 21195 741
22518 23306 887 24446 25225 412 910
26083 27614 775 921 28498 591 29709
909 31887 33183
40589 670 42469 43826 44483 906
45089 46511 769 47480 608 64 767
48630 710 49370 979 51188 531 53381
54481 598 55458 56837 57961 58010
834 913 60144 388 936 61084 195
62107 461 737 76 64678 984 65076
370 713 67117 715 946 68051 868
69440 515 795 71356 434 878 912
72390 548 73255 323 83
76688 77281 78117 79097 969 84481
81309 973 83295 84420 512 737 86046
387 87053 582 799 88162 92 314 972
89461 73 9067 91 554 92192 726 894
93716 800 94036 95761 96593 807 807397
833 98284 99392 652 100614 794 862
911 70 101360 96 103063 591 620 727
104530 669 798 107844 108932 109491
110078 196 556 605 84 1169 35 111831
112761 77 113240 380 853 976 114037
49 423 115024 599 116613 118897 120254
315 688 773 121061 138 44 234 833
122135 311 123090 576 705 124548
126656 127276 831 128144 129308.
130972 131319 556 992 132574 133419
134265 900 135135 387 136013 195 329
526 137142 475 139251 499 606 141411
677 142302 997 143181 572 144030
145252 787 146211 486 535 147191 394
930 149716 150371 541 710 151801 49
58 152060 863 155009 198 220 39?
153009 18 220 397 154344 713 995
155117 063 348 157120 736 848 159035
737 160372 991 162674 163281 405 65
164123 326 957 165216 795 860 961
166168 292 942 167371 553 169020 265
369 171497 173762 174041 198 175060
718 176005 128 899 982 177359 179713
180239 673 181909 182190 183511
29 184536.

— **Koncert w ogrodzie „Resursy Kupieckiej“.** W cienistym ogrodzie „Resursy Kupieckiej“ przy ulicy Jagiellońskiej 13, odbędzie się jutro o godz. 4-ej po południu popularny koncert artystyczny. Przygrywać będzie orkiestra, składająca się z 36 ludzi obsady. Wieczorem zaś o godz. 8-ej rozpocznie się przy dźwiękach doskonałej orkiestry jazzowej dancing na świeżem powietrzu. Ogród bogato iluminowany. Ceny jak zwykle bardzo przystępne. A więc jutro kto chce miło spędzić czas, niech śpieszy do „Resursy Kupieckiej“.

— **Urząd pocztowy na zjeździe gazowników i wodociągowców.** Na czas trwania XVII zjazdu gazowników i wodociągowców polskich w Bydgoszczy tj. od 24. VI. — 28. VI. br. uruchamia się w gimnazjum im. Kopernika przy ulicy Kopernika 1 — Oddział nadawczy urzędu pocztowego Bydgoszcz 1.





# Nieudana wyprawa nocna.

### Podwójny pech rzemieślnika w pięknej nocy czerwcowej.

(ak) Podwójnego pecha miał pewien bydgoski mistrz stolarski (pragnąc zaoszczędzić mu przykrej „wojny domowej“, nazwiska nie wymieniamy), który pod wpływem nadmiernej ilości wypitego alkoholu w piękny wieczór czerwcowy wybrał się w towarzystwie przygodnej znajomej na Wzgórze Dąbrowskiego. Na ławeczce w parku ów rzemieślnik rozmarzył się do tego stopnia, że nie zauważył jak towarzyszka ściągnęła mu portfel, w którym znajdowało się 80,— złotych. Dopiero nagle zniknięcie dziewczyny, w chwili, gdy on rozanielony zapatrzył się w księżyc, nasunęło mu podejrzenie: poczuł bowiem, że mu tak bardzo lekko na sercu... Istotnie — brak portfelu i pieniędzy.

Odrazu stolarz wpadł w prawdziwą furję z powodu tej podwójnej straty i wybrał się w drogę w poszukiwaniu za ślicznotką. Ale pech prześladował go nadal. W pewnej chwili, widząc na ulicy Poznańskiej pewną młodą dziewczynę, zdawało się naszemu smutnemu „bohaterowi“, że to właśnie ona go okradła. Rzucił się na dziewczynę i zaczął ją okładać, zdzierając jej przytem sukienkę. Na podniesione krzyki młodej dziewczyny przechodnie interwenjowali. Furjat oberwał przytem porządnie od przechodniów. Jak się okazało, napadnięta dziewczyna nie była tą, która go okradła i którą później poszukiwał, lecz zupełnie obca panienka, córka pewnego urzędnika pocztowego. O przykrem tem zajściu spisano protokół w komisarjacie.

Stolarz, prócz poniesionej straty, odpowiadać będzie jeszcze przed sądem za napad. Wyprawa nocna kochliwego stolarza nie udała się. Trudno, miał pech i to podwójnego.

**Skradziono konia z wozem.**

Pozostawiwszy konia z wozem chwilowo bez opieki na ulicy Niedźwiedzia p. Franciszek Sobolewski, zam. przy ul. Brzozowej 47, zrobił później smutne odkrycie. Mianowicie jakiś nieznany osobnik skradł konia wraz z wozem i jak dotąd niema śladów za złodziejem. Stratę oblicza p. Sobolewski na 312 złotych.

# SPORT

# Ślubowanie olimpijskie zawodników pomorskich

### odbędzie się jutro na Stadjonie Miejskim.

W niedzielę 23 bm. odbędzie się o godz. 12 na Stadjonie Miejskim **ślubowanie zawodników zakwalifikowanych do drużyn olimpijskich.** W skład ich wchodzą następujący zawodnicy: z dużyny jeździeckiej — **rtm. Kulesza, rtm. Szosland, kpt. Ruciński, kpt. Biliński, por. Mickunas;** z drużyny wioślarskiej (B. T. W.) — **Braun Jerzy, Broniec Eugenjusz, Maurycy Pasikowski (Dołęga), Tadeusz Szrajda, Bernard Ormanowski, Marcin Ciechanowski;** z lekkoatletyki: **Biniakowski** (K. S. Warta), **Soldan Wacław** (K. S. Cracovia) i przebywający na kuracji w Inowrocławiu **Janusz Kusociński;** z drużyny bokserskiej: **Lewandowski Marjan** — Cuiavia-Zdrój, **Krzemiński Bronisław** — Grudziądzki Klub Sportowy.

**Przyrzeczenie od zawodników odbierze dowódca O. K. VIII. p. gen. Thommée. Wstęp na uroczystość bezpłatny.**

Organizacje wystąpią ze sztandarami okrytemi kirem. Zbiórka klubów i organizacyj W. F. i P. W. o godz. 11 na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego.

# Sensacje w meczach ligowych.

**Klęska mistrza Polski z warszawską „Legją“.**

W czwartek na stadjonie W. P. w Warszawie w obecności 2.000 widzów odbył się **mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a Ruchem.** Mecz zakończył się sensacyjnem **zwycięstwem Legji w stosunku 6:0 (4:0).** Bramki dla zwycięzców zdobyli Szaller, Łysakowski i Grzbiela po dwie. Obie drużyny wystąpiły w osłabionym składzie. Legja bez Nawrota i Martyny, Ruch bez Peterka, Dziwisza, Włodarza i Wilimowskiego. W drużynie Legji nie było słabych punktów. W drużynie Ruchu jedynie Giemza stanowił wysoką klasę.

**Ł. K. S. pokonał Polonję.**

W Łodzi o mistrzostwo Ligi **ŁKS pokonał Polonję 2:0 (1:0).** Mecz odbył się na śliskiem boisku. Gra obu drużyny stała na beznadziejnym poziomie. Zwycięstwo Łodzian jednak nie ulega wątpliwości. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Król. Widzów ze względu na niepogodę, około tysiąca.

**Lwowska Pogoń przegrała ze Śląskiem.**

W Świętochłowicach wobec 4.000 widzów benjaminek Ligi **Śląsk spotkał się z Pogonią lwowską, bijąc ją 1:0 (1:0). Bezwzględnie lepszą drużyną była Pogoń, która miała w polu znaczną przewagę.** Atak Lwowa traci jednak głowę pod bramką przeciwnika. Śląsk górował nad gośćmi ambicją i ofiarnością. Sędziował p. Derwald, krzywdząc swojemi mylnemi orzeczeniami obie drużyny. Sędzia poza tem przez pomyłkę zakończył mecz o 5 minut za wcześnie.

**Remis w Krakowie.**

W Krakowie **Wisła w meczu ligowym zremisowała z Warszawianką 3:3 (do przerwy 3:2).** Wynik odpowiada mniej więcej przebiegowi gry.

**Porażka Warty.**

Drugi mecz rozegrany w Krakowie **pomiędzy Wartą i Garbarnią przyniósł zasłużone zwycięstwo Garbarni 2:1 (1:0).** Przez cały czas meczu przeważali gospodarze.

**BUDAPESZT ZWYCIĘŻA ŚLĄSK 4:2.**

W Świętochłowicach wobec 5.000 widzów rozegrany został **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Śląska. Zwyciężył Budapeszt 4:2,** mimo że do przerwy prowadził Śląsk 2:0.

Obydwie reprezentacje zaprezentowały się z jak najgorszej strony. Gra stała na beznadziejnym poziomie.

**ŁKS. WCIĄŻ NA CZELE LIGI.**

Po meczu niedzielnym ŁKS umocnił się na pierwszem miejscu tabeli rozgrywek. Ruch wskutek klęski z Legją spadł na dalsze miejsce.

| | gier | st. pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1. ŁKS | 8 | 12:4 | 17:11 |
| 2. Garbarnia | 7 | 10:4 | 15:8 |
| 3. Ruch | 7 | 9:5 | 17:13 |
| 4. Pogoń | 8 | 9:7 | 14:10 |
| 5. Legja | 8 | 7:9 | 13:10 |
| 6. Warta | 6 | 7:5 | 13:8 |
| 7. Wisła | 7 | 7:7 | 18:17 |
| 8. Śląsk | 5 | 4:6 | 5:15 |
| 9. Warszawianka | 6 | 3:9 | 8:12 |
| 10. Cracovia | 6 | 3:9 | 6:14 |
| 11. Polonia | 6 | 3:9 | 8:12 |

**IX MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POMORZA W GRUDZIĄDZU.**

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Pomorza odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Grudziądzu, na nowo wybudowanej pływalni miejskiej. Spodziewać się należy wielkiej ilości zawodników i zawodniczek, aczkolwiek wyniki nie będą nadzwyczajne, bowiem pływacy ruszyli na start dopiero na początku tego miesiąca. Mimo wszystkiego walka będzie zacięta i może przynieść niejeden piękny wyczyn. Startuje 100 najlepszych zawodników.

Pływactwo na Pomorzu ma naturalnych terenów pływackich za wiele, brak natomiast odpowiednich urządzeń w miastach, obecnie jedynie Toruń i Grudziądz posiadają dobre pływalnie, w Bydgoszczy sprawa przedstawia się katastrofalnie. Pływalnia wojskowa, z której dotąd korzystano znajduje się w opłakanym stanie. Znając jednak troskę z jaką wojsko otacza sport, trzeba mieć nadzieję, że pływalnia ta wkrótce zostanie odnowiona. Za to miasto nic absolutnie nie czyni, ażeby wybudować chociażby przyzwoity basen pływacki na wzór innych miast i zdaje się, że trzeba będzie czekać jeszcze kilka lat, zanim Bydgoszcz otrzyma jako taki basen.

**S. C. G. GRUDZIĄDZ — K. S. „BRDA“.**

W niedzielę, dnia 23 czerwca o godz. 17 na boisku im. Świtały odbędzie się ciekawy mecz w piłkę nożną o mistrzostwo B-klasy Pomorza pomiędzy S. C. G. Grudziądz a K. S. Brdą. Drużyny te spotkają się w tym sezonie po raz pierwszy.

Przedmecz drugich drużyn o godz. 15-ej.

**B. K. S. STAJE DO WALKI O MISTRZOSTWO POLSKI. W TENISIE.**

W niedzielę, 23 bm., na kortach tenisowych B. K. S. będziemy świadkami **zaciętych rozgrywek tenisowych o międzyklubowe mistrzostwo Polski w tenisie okręgu poznańsko-pomorskiego.** Czołowe rakiety B. K. S.'u będą walczyły z znanymi graczami klubu „Poznań 33“. Należy się spodziewać bardzo interesujących spotkań, gdyż gracze obu klubów znajdują się w dobrej formie. **Zwycięski klub wejdzie do rozgrywek finałowych o międzyklubowe mistrzostwo Polski.** Początek o godz. 10.

**PRZED MECZEM NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA O PUHAR DAVISA.**

W meczu finałowym strefy europejskiej **o puhar Davisa walczyć będą drużyny Niemiec i Czechosłowacji.**

Spotkanie to budzi zrozumiałe zainteresowanie w obu wymienionych krajach, których specjaliści już dziś obliczają szanse zwycięskie obu zespołów.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **o wyniku spotkania zadecyduje nietylko gra podwójna, lecz również spotkanie w grze pojedyńczej pomiędzy Menzlem a Crammem.** Prasa czeska, omawiając szanse tego meczu, podkreśla, że obaj wymienieni zawodnicy walczyli ze sobą dotąd siedmiokrotnie, przytem czterokrotnie zwyciężył Cramm, a trzykrotnie — Menzel.

**WITTMAN WICEMISTRZEM TALLINA.**

W finale turnieju tenisowego o mistrzostwo Tallina **Wittman przegrał z tenisistą estońskim Lasnem** w czterech setach, 6:4, 4:6, 1:6, 0:6.

**FANTASTYCZNY WYNIK JAPOŃCZYKA W SKOKU WZWYŻ.**

Hirosi Tanaka uzyskał w skoku wzwyż na zawodach lekkoatletycznych w Tokio **fantastyczny wynik — 210 cmtr.**

Wynik ten lepszy jest od oficjalnego rekordu światowego, należącego do Amerykanina Marty, o 4 cm.

Na uwagę zasługuje również wynik Japończyka Hideo Tanaki w biegu na 1.500 mtr. — 3:55,4 sek.

# Z życia towarzystw.

**Sobota, 22 czerwca.**

Godz. 16,00: **BKS. „Ruch“.** Trening I i II druż. piłki nożnej za stadjonem miejskim.

Godz. 20,30: **Związek Szoferów.** Zebranie w lokalu „Harmonji“ przy ul. Marcinkowskiego. Uprasza się o liczny udział.

**Niedziela, 23 czerwca.**

Godz. 8,00: **Sokół III.** Zbiórka do marszu o mistrzostwo gniazda przy koszarach ułańskich, ul. Szubińska.

Godz. 10,50: **Związek Właścicieli Małych Nieruchomości.** Zbiórka przed kościołem Św. Trójcy celem wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała — przed Sokołem.

Godz. 11,00: **Sokół III.** Zbiórka wszystkich druchen i druhów na stadjonie miejskim celem wzięcia udziału w uroczystem zaprzysiężeniu olimpijczyków.

**Poniedziałek, 24 czerwca.**

Godz. 19,00: **Zwiazke Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 Koło Bydgoszcz.** Zebranie zarzadu w sekretarjacie, ul. Marszałka Focha 39.

*

**Klub Mandolinistów „Lutnia“.** Uwaga! W poniedziałek, 24. bm. o godz. 20 lekcja dodatkowa w lokalu przy ul. Długiej 24. Obecność wszystkich konieczna.

**Stow. Weteranów b. armji polskiej we Francji. Placówka Bydgoszcz.** Zebranie informacyjne 26 czerwca o godz. 19 w świetlicy Poczt. Przysp. Wojsk. przy ul. Jagiellońskiej (w gmachu wojewódzkim — na II piętrze) w związku ze zjazdem delegatów okręgu poznańskiego, dla skonkretyzowania wniosków na powyższy zjazd.

**Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Zaproszenia do odebrania u pp. Formanowskiego, Mostowa 12, Hamulskiego, Gdańska 69, Metza, Bernardyńska 2 i Wawrzyniaka, Św. Trójcy 28.

## CH. Z. M. P. „ODRODZENIE“

**KOŁO II. — SZWEDEROWO.**

W poniedziałek, dnia 24. bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne, z aktualnym referatem w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory 48. Uprasza się o zabranie deklaracji i punktualne przybycie.

Zarząd.

## Sokół żeński.

**Celem brania udziału w uroczystem ślubowaniu olimpijczyków, zbiórka drużyny ćwiczącej ze sztandarem, młodzieży oddziału I. oraz członkiń zarządu jutro w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 11 na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego.**

# Francja ponosi koszta sojuszu z Sowietami.

## Włosi są pewni, że Anglja będzie prowadziła politykę przeciwrosyjską.

**Rzym,** 22. 6. (PAT) „Popolo d'Italia“ twierdzi, że układ angielsko-niemiecki w sprawie zbrojeń morskich jest **konsekwencją sojuszu francusko-sowieckiego.** Pojedynek morski między Niemcami a Anglją, który trwał przed wojną i w czasie wojny, został zakończony.

Byłoby **błędem ze strony Francji liczyć na ewentualną interwencję Anglji w obronie Związku Sowieckiego.** Wprawdzie istnieje wciąż w Europie stały konflikt francusko-niemiecki, ale nad ogólną sytuacją **dominuje znacznie silniejszy antagonizm angielsko-rosyjski.** Ponadto następstwem układu londyńskiego dla Francji będzie konieczność przeniesienia środka ciężkości polityki francuskiej z morza Śródziemnego na morze Północne, gdzie pojawi się już niebawem silna flota niemiecka. Flota ta będzie tam czynnikiem równowagi sił, dogodnej być może dla Anglji, która nie chce się angażować w sprawy europejskie.

Równocześnie jednak **każde powiększenie floty francuskiej spowoduje wzrost tonnażu brytyjskiego i niemieckiego.** Dlatego też dla Francji, związanej sojuszem z Rosją sowiecką, **sytuacja przedstawia się poważnie.** Wszystko to — kończy dziennik — jest **wynikiem polityki, zainicjowanej przez min. Barthou, która stworzyła w Europie zupełnie nową sytuację.**

### Eden jedzie do Rzymu.

**Londyn,** 22. 6. (PAT) Agencja Reutera donosi: Min. Eden uda się bezpośrednio po wizycie w Paryżu do Włoch.

Komunikat Foreign Office donosi: Rząd J. K. Mości sugerował szefowi rządu włoskiego, iż mogłoby być pożytecznem, aby p. Eden po rozmowach z p. Lavalem udał się bezpośrednio do Włoch na rozmowę z p. Mussolinim o tych samych zagadnieniach, które stanowić będą przedmiot rozmów z p. Lavalem, a mianowicie **o zagadnieniu zbrojeń morskich i o zachodnim pakcie lotniczym.** Nadeszła odpowiedź od Mussoliniego, przyjmująca życzliwie tę sugestję.

### Ostra reakcja w Moskwie.

**Moskwa,** 22. 6. Niemiecko-brytyjskie porozumienie morskie wywarło zdecydowanie ujemne wrażenie. Prasa sowiecka obszernie cytuje głosy krytyczne francuskie i częściowo angielskie. „Prawda“, analizując cyfrową stronę układu, twierdzi, że **spowoduje on jawny wyścig zbrojeń i przewiduje, że nastąpi zwiększenie zbrojeń morskich w W. Brytanji, Francji, Włoszech, St. Zjedn. i Japonji.** „Prawda“ nazywa układ ostatnim **gwoździem do trumny idei rozbrojeniowej.** „Jeśli w ten sposób — kończy „Prawda“ — koła rządzące brytyjskie starają się wzmocnić własne bezpieczeństwo kosztem innych krajów, to oczywiście nie łagodzą, lecz zaostrzają niebezpieczeństwo wojny. Ale jeśli w Anglji sądzą, że burza rozpętana przez taką politykę ominie wyspy brytyjskie, to bardzo się mylą“.

„Za Industrjalizaciju“, podkreślając zastrzeżenia francuskie oraz **„burzliwy zachwyt w Niemczech“** twierdzi również, że układ nie sprzyja redukcji zbrojeń morskich, ani bezpieczeństwa w Europie.

# Eden uspokaja Francję i Włochy.

## Umowa z Niemcami jest ostateczną i Anglja chce mówić o czem innem.

**Paryż,** 22. 6. (PAT) Minister Eden i ambasador Wielkiej Brytanji przybyli dziś na Quai d'Orsay, gdzie niezwłocznie rozpoczęły się narady.

**Paryż,** 22. 6. (PAT) Poranne rozmowy ministrów Edena i Lavala, toczyły się w atmosferze przyjaznej. **Min. Laval podkreślając, iż układ morski anglo-niemiecki uznany został za ostateczny,** zauważył, iż przedwczesne uregulowanie zagadnień zbrojeń morskich Rzeszy utrudnia prawne rozstrzygnięcie spraw, nasuwających się w związku ze zbrojeniami lądowemi i lotniczemi Niemiec.

**Paryż,** 22. 6. (PAT) Po skończeniu dzisiejszych rozmów francusko-angielskich minister Laval oświadczył, iż **min. Eden przedstawił mu powody, które skłoniły rząd W. Brytanji do zawarcia układu morskiego z Niemcami.** Przy tej sposobności — zaznaczył premjer Laval — nie omieszkam ponowić zastrzeżenia, jakie rząd francuski zmuszony był sformułować w tej sprawie.

## Zastrzeżenia prasy francuskiej.

**Paryż,** 22. 6. (PAT) Prasa francuska wyraza pogląd, że misja min. Edena **nie spowoduje dostatecznego uspokojenia, jeżeli W. Brytanja nie zrównoważy złych skutków oddzielnego układu anglo-niemieckiego przez zaofiarowanie bardziej ścisłej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego.** Wyodrębnienie spraw morskich z całokształtu zagadnień bezpieczeństwa usposabia źle prasę francuską względem rokowań w sprawie paktu lotniczego bez jednoczesnego rozwiązania wszystkich zagadnień, przewidzianych w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego br. Sądząc z prasy francuskiej, ta zasada dyplomacji francuskiej pozostanie nienaruszona i nie będzie mogła być zrealizowana tylko część programu z dnia 3 lutego. Jeżeli Eden zaproponuje najpierw oddzielny układ lotniczy, to spotka się z silnym sprzeciwem w Paryżu i Rzymie.

Po tem, co się stało 18 bm. — pisze „Echo de Paris“ — nowa sytuacja zmusza nas do niepodejmowania dyskusji w sprawie paktu lotniczego niezależnie od dyskusji, mającej na celu załatwienie ogólnych spraw europejskich, gdyż W. Brytanja **wykazała nam wszystkie niedogodności prowadzenia dyskusji nad jednem zagdnieniem w oderwaniu od całości.**

„L'Oeuvre“ nie sądzi, by propozycja wysłania francuskich ekspertów morskich do Londynu spotkać się mogła z dobrem przyjęciem. Jeżeliby rząd francuski — pisze dziennik — propozycję tę przyjął, to „odwróciłby się plecami do zasadniczych wytycznych swej polityki“. Nie sądzimy — konkluduje dziennik — by gabinet Lavala był gotów pójść w tym kierunku.



## Rząd chce uspokoić wieś

### złagodzeniem ustawy szarwarkowej i otwarciem kredytów.

**Warszawa,** 22. 6. (Tel. wł.). Wobec coraz silniejszych niepokojów, jakie dają się zaobserwować ostatniemi dniami na wsiach w Prezydjum Rady Ministrów zastanawiają się nad koniecznością zmiany ustawy szarwarkowej, która tyle żalu i goryczy wywołuje, jak również nad sprawą otwarcia większych kredytów dla gospodarstw rolnych.

## Z sali sądowej.

### Libacje — cudzym kosztem.

Wielkim gestem i jeszcze większem sercem odznaczał się **28-letni młynarz Otton Felski z Wąwelna,** pow. wyrzyskiego, który na początku czerwca zawitał do Bydgoszczy i kolejno odwiedzał różne lokale, popijając sobie cudzym kosztem. Felski w przystępie dobrego humoru zapoznał się z gośćmi: zaczął stawiać wódeczkę i zakąski bez końca. Gdy później nadszedł przykry moment płacenia. Felski „zaprotestował“, ponieważ — nie miał przy sobie pieniędzy.

Podobnie Felski postąpił sobie w restauracji Jakoblewa przy ulicy Jezuickiej. Z tym samym gestem zamawiał wódkę i zakąski dla wszystkich obecnych w lokalu gości, tak, że rachunek wynosił w końcu „tylko“ 120 złotych. Wobec bezczelnej odmowy zapłacenia rachunku, rezolutny gospodarz oddał Felskiego w ręce policji. Onegdaj dowcipny „fundator“ stanął przed sądem, który skazał go na **trzy miesiące aresztu.**

# Złodziej w zwierzyńcu hinduskiego fakira.

## W cyrku Staniewskich skradziono klatkę z tresowanemi gołębiami Blacamana — usypiacza zwierząt.

Nasz korespondent donosi z **Grudziądza:**

Egzotyczny gość bawiący do niedawna w Grudziądzu w cyrku Staniewskich, **słynny fakir hinduski Blacaman, pogromca i hipnotyzer dzikich bestyj, padł tu ofiarą bardzo złośliwej kradzieży.**

Kiedy w nocy z czwartku na piątek służba cyrku zajęta była rozbiórką namiotu i przetransportowaniem całego wielkiego taboru na dworzec, **do zwierzyńca w którym umieszczone były klatki z drapieżnemi oraz zwierzętami domowemi należącemi do zbioru hindusa, zakradli się jacyś zuchwali złodzieje.** Nie zauważeni przez personel, nie bacząc na groźny pomruk dzikich bestyj, zagniewanych pojawieniem się w ich „królestwie“ intruzów, **złodzieje wyszukali klatkę w której zamknięte były wspaniałe okazy rasowych, tresowanych gołębi Blacamana.** O tupecie złodziei świadczy fakt, że nie ograniczyli się oni do wykradzenia gołębi, lecz zabrali wraz z niemi **całą dużą klatkę.**

Kiedy kradzież została ujawniona, **fakir wraz z swoim personelem na własną rękę rozpoczął pościg, by odzyskać tak cenne dla niego okazy.** Około godz. 2 w nocy luksusowa limuzyna Blacamana, kierowana osobiście przez hindusa, jak widmo... mknęła ulicami miasta, zwracając uwagę spóźnionych przechodniów oryginalnym dźwiękiem klaksonu. **Niestety pościg Blacamana za złodziejami trwający przeszło godzinę, nie dał żadnego rezultatu.** Okazało się, że **wobec sprytu grudziądzkich złodziei nawet wiedza hindusa jest bezsilną.**

Ze względu na odjazd pociągu wiozącego cyrk Staniewskich w dalszą drogę do Torunia, **zuchwałą kradzież zgłoszono w komisarjacie głównym policji,** która po wysłuchaniu relacji z ust pracownika cyrku **Józefa Stańkowskiego** wszczęła urzędowe dochodzenia. Znając energję grudziądzkiej policji w tropieniu przestępców, nie wątpimy, że **fakir Blacaman już wkrótce odzyska swoje gołębie.**

## Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

**Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.**

**Notowania z dnia 21 czerwca 1935 r.**

| | | cena transakcyjna | cena orjentacyjna |
|---|---|---|---|
| Żyto 15 ton | | zł 13,50 | |
| „ 15 ton | | zł 13,25 | 13,00— 13,25 |
| „ 45 ton | | zł 13,00 | |
| Usposob. słabsze | | | |
| Pszenica eksportowa | zł | | |
| Pszenica standart. | zł | | 15,25— 15,75 |
| Usposob. spokojne | | | |
| Jęczm. brow. | zł | | |
| Jęczm. jednolity | zł | | 15,50— 16,00 |
| Jęczm. zbiorowy | zł | | 14,50— 15,25 |
| Usposob. słabsze | | | |
| Owies | zł | | 15,00— 15,50 |
| „ | | | |
| Usposob. spokojne | | | |
| Mąka żyt. 55% wł. worka | zł | | 21,25— 21,75 |
| Mąka żyt. 65% wł. worka | zł | | 19,75— 20,00 |
| Mąka żyt. 55—70% wł. w. | zł | | 15,25— 15,75 |
| M. żyt. razow. 95% wł. w. | zł | | 16,00— 16,50 |
| M. żyt. pośl. 70% wł. w. | zł | | 12,75— 13,25 |
| Usposob. spokojne | | | |
| Mąka psz. I A. wł. w. | zł | | 27,50— 29,55 |
| Mąka psz. I B. wł. w. | zł | | 25,75— 26,70 |
| Mąka psz. I C. wł. w. | zł | | 25,00— 26,00 |
| Mąka psz. I D. wł. w. | zł | | 24,00— 25,00 |
| Mąka psz. I E. wł. w. | zł | | 23,00— 24,00 |
| Mąka psz. II A. wł. w. | zł | | 21,25— 22,25 |
| Mąka psz. II B. wł. w. | zł | | 20,75— 21,75 |
| Mąka psz. II D. wł. w. | zł | | 19,50— 20,50 |
| Mąka psz. II F. wł. w. | zł | | 15,00— 15,50 |
| Mąka psz III A. wł. w. | zł | | 14,00— 15,00 |
| Mąka psz. III B. wł. w. | zł | | 12,25— 12,75 |
| Mąka psz. razowa wł. w. | zł | | 16,75— 17,25 |
| Siano nadnoteckie luzem | zł | | 8,00— 9,00 |

## Zmiana rządu w Jugosławji.



Jugosłowiański prezes ministrów Jefticz (u góry) wraz z całym swoim gabinetem podał się do dymisji. Ogólnie przypuszcza się, że nowy rząd utworzy albo dotychczasowy minister skarbu Stojadinowicz (po lewej), albo dotychczasowy minister wojny Ziwkowicz (po prawej).

**Bank Polski płacił w dniu 22. 6. 1935 r.**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 5,25 |
| funty szterlingów | 25,95 |
| franki szwajcarskie | 172,61 |
| franki francuskie | 34,88 |
| szylingi austrjackie | 98,— |
| belgi belgijskie | 89,21 |
| floreny holenderskie | 357,60 |

**Stan wody na Wiśle dnia 22 czerwca:** Zawichost 1.38, Warszawa 1.08, Płock 94, Toruń 97, Fordon 1.07, Chełmno 85, Grudziądz 1.11, Korzeniowo 1.32, Piekło 48, Tczew 50, Einlage 2.34, Schievenh. 2.58.

# HUMOR I SATYRA

### Z ŻONĄ I BEZ.

Na drodze do Morskiego Oka w Zakopanem, na jednem z drzew widnieje wyryty napis:

— Siedziałem tu z moją żoną. Jakie piękne widoki! Rabke. Lwów — 1933.

A pod nim drugi napis:

— Siedziałem tu bez żony. Widoki o wiele ładniejsze. Cypkin. Warszawa — 1934.

### SIEDEM GRZECHÓW SOCJALNYCH.

1. Polityka bez zasad. 2. Bogactwo bez pracy. 3. Konsumcja bez sumienia. 4. Wiedza bez charakteru. 5. Interesy bez moralności. 6. Nauka bez humanitarności. 7. Pobożność bez ofiar.

### KARTOGRAJSTWO KWITNIE.

W stolicy ma powstać wkrótce nowa, oryginalna pralnia: kart do gry. Sprowadzono już maszyny, które są bardzo kosztowne.

Skoro opłacało się jednak sprowadzać je, znak to widomy, że kartograjstwo rozwija się i kwitnie. Polska gra. Z pasją i zamiłowaniem.

### KARNOŚĆ I DYSCYPLINA.

W Berlinie nakręcano ostatnio film z życia wojskowego. Dwu statystów przebrano za kapitanów, czterech za poruczników, dziesięciu za podoficerów, czterdziestu za prostych żołnierzy. W przerwie między zdjęciami reżyser wszedł do kantyny, w której jedli obiad statyści. I cóż ujrzał?

Przy jednym stole siedzieli „szeregowi", przy drugim „podoficerowie", przy trzecim wreszcie, w przyzwoitej odległości „panowie oficerowie"!

To się nazywa karność i poczucie dyscypliny wojskowej!

### KTO JEST WARJAT?

Dyrektor sanatorjum dla obłąkanych przechadzając się po parku zakładowym spostrzegł jednego z chorych, siedzącego z wielką wędką nad balją wypełnioną wodą.

— Dużo pan już złowił? — spytał dyrektor dobrodusznie.

Chory spojrzał z politowaniem na doktora i mruknął:

— Zwarjował pan? W balji?

### OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE.

— Wybacz mi, Rudolfie, że ci to mówię, ale twoja narzeczona jest naprawdę haniebnie brzydka.

— Masz rację, ale ma ona za to czterdzieści tysięcy okoliczności łagodzących.

## Fraszki akademickie

w ukł. A. Kowalkowskiego, członka A. K. B.

### ELEGJA O LOMBARDZIE MIEJSKIM.

Jakiż to pożyteczny zakład, jaki sprawny! —
Chwalił ktoś lombard, niosąc stamtąd kwit zastawny.
Cóż za szkoda, żem nigdy tam jeszcze nie bawił...
O szczęśliwcze! - Tak, chyba wierszebym zastawił.

### LOS STUDENTA - RYMOPISA.

Magistracie - wył - wspomóż biednego studenta
Niech pan piórem zarobi, przy nas się nie pęta...
Biedak nie miał natchnienia, ale się nie stropił:
Zgłosił swe bezrobocie, poczem się utopił!

### I JUŻ KONIEC.

Przestanie raz ten człowiek, czy też nie przestanie!
Zaklął ktoś, posądzając mnie o fraszkomanję.
Już dawno - rzekłem na to - byłbym się poprawił
Gdybym wiedział, czym Bydgoszcz oczernił, czy wsławił!...





**Ramy** do rowerów
**Widełki** rowerowe norm. i balonowe
**Siodła** rowerowe wahadłowe
**Stożki** (konusy) wszelkiego rodzaju

**„TORPEDO“**
Fabryka Akcesorji Rowerowych
**BYDGOSZCZ, ULICA ZDUNY NR. 6. — TELEFON 1824.**
(11018

**Stożki** dźwigniowe „Torpedo“ i „Perry“
**Garnitury** sterowe
**Ośki korbowe** klin. i dzwon.
**Główki gwintowe** etc.
**Tylko dla odsprzedawców**

# Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

**St. Banaszak,**
**Bydgoszcz,**
**Gdańska 35. Tel. 1304.**

## POLECENIA

**Przeprowadzki**
i spedycję każdego rodzaju uskutecznia tanio i fachowo. W. Wodtke, Gdańska 76, tel. 3015.(9788

**Meble**
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

**Dodatki** (6117
krawieckie najtaniej. Hersztadt, Dworcowa 35.

**Dywany**
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
**M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

**MEBLE**
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
**Dom Mebli**
**Ign. D. Grajnert**
**Bydgoszcz, Dworcowa 21.**

**Plecaki**
manierki, menażki, rakiety, półki tenisowe. Długa 25. (11216

**Swetry**
kamizelki, pulowery ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. (971

**SIATKI**
**DRUCIANE** do ogrodzeń
Poleca najtaniej
**FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH**
**OSTROWSKI. MAZOWIECKA 26**
4681

**Blachy-Metale**
wszelkiego rodzaju
**Julius Musolff**
Towarzystwo z ograniczoną poręką (5405
**Bydgoszcz**
**ulica Gdańska 7**
**tel. 1650 — 3026.**

## SPRZEDAŻE

**Dom**
z ogrodem lub bez. Karpacka 39. (6122

**Place**
projektowana ulica od Dąbrowskiego, właściciel, Staszica 1, m. 5. (6126

**Sprzedam**
dom nowy wygodami, duży ogród. Właściciel, Karpacka 45, (6131

**Willę**
sprzedam ogrodem. Adres Dziennik. (6130

**Skład** (6138
kolonjalny dobrze zaprowadzony zaraz. Of. pod „H. B“ filja Dzien. Bydg.

**Domek**
wilkę sprzedam blisko dworca. Wpłata 13.000, Oferty filja „13.000“. 6142

**Samochód** (11253
kryty na chodzie 700 zł, motorek do łodzi 120 zł sprzeda „Radjotechnika“, Chełmińska 12, tel. 1347.

**2 kamienice**
w Bydgoszczy i Toruniu dobrze procentujące się, z powodów spadkobierczych na sprzedaż. Oferty filja „K. R.“. (6077

**Dom**
przemysłowy 24.000 sprzedam. Oferty „Śródmieście“ Dziennik. (11030

**Sprzedam**
moją posiadłość, byłą karczmę w Niedźwiedziu—Wymyślance koło Wąbrzeźna, 8 mórg pszennej ziemi, ładne, obszerne, masywne zabudowania, dom mieszkalny 8 pok. kuchnia i sala za 8.000 tys. zł. gotówką. Ewentualnie zadzierżawię za 600 zł. rocznie. Spirka, Sępólno Hallera 20. (11144

**Skład**
kolonjalny w Toruniu, przyległem mieszkaniem, towarem tanio odstąpię. Bogacki, Mickiewicza 101, Toruń. (11142

**Plac**
budowlany na sprzedaż Bielawki. Wiadomość Małachowskiego 12. (11121

**Dobra** (11166.
egzystencja dla kupca W mieście powiatowem na Pomorzu w rynku, gdzie znajduje się pełne gimnazjum koedukacyjne, jest obszerny z wielkiem oknem wystawnem, isniejący od przeszło lat 30 skład książek, artykułów piśmiennych dewocjonalij, galanteryj i tapet na bardzo korzystnych warunkach zaraz do przejęcia. Przejęty towar kredytuje się na kilka lat za złożeniem pewnej hipoteki wzgl. innej gwarancji. Zgłoszenia do Redakcji pod nr. „333“

**Dom**
dochodowy, centrum Bydgoszczy sprzedam. Gdańska 60, właścicielka. (6085

**Dom**
z ogrodem i plac budowlany przy kościele w centrum korzystnie. Podgórna 32—1. (11200

**Skład** 11056
kolonjalny w Gdyni, dobrze zaprowadzony, przyległem mieszkaniem i maglą korbową, do sprzedania, cena 3.500. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, pod „Egzystencja“

**Piekarnię**
w pełnym biegu, kompletne urządzenie, za wynagrodzeniem odstąpię. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Zapewnione“. (11083

**Dom**
willa piętrowa, 3 mieszkania, 5 pokojowe kuchnie, łazienki, pod całem piwnice, obszerne podwórze, stajnie, garaż, piękny ogród, 1914 budowany, bez długu, z powodu stosunków familijnych bardzo tanio sprzedam. Wpłata podług ugody, lub zamienię na gościnięc w kościelnej wsi, kilka mórg roli. Nakło, Potulicka, Dorsz. (10851

**Fordon**
dom i ogród tanio na sprzedaż. Lloyd Bydgoski, Zacharek. (5886

**Kafle**
najtaniej. Ugory 40. (10886

**Fiat 501** (5883
w najlepszym stanie, tanio sprzedam. Gdańska 119—1.

**2 ctr. worki**
tanio na sprzedaż, ul. Wileńska 11, m. 1, telefon 104. 10282

**2 wanny**
cynkowe, używane na sprzedaż. Paderewskiego nr. 1, portjer. (11160

**Z powodu** (6141
przeprowadzki sprzedam dużą lodówkę, dużą kanapę, duży stół, kompl. łóżko, sekretarkę, i in. Toruńska 17

**Rower**
damski (balonówka). Warszawska 1/11. (11213

**Owocarnię**
kolonjalkę w centrum Gdyni, z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, pod „Owocarnia“. (10985

**Kiosk** (11111
dobrze prosperujący z mieszkaniem tanio sprzedam. Adres Dziennik.

**Jeden**
rolwóz, nośność 40 do 50 cntr., jeden trzycalowy kastowy, oba mało używane. Leon Kitowski, Poznańska Składnica Surowców, Bydgoszcz, Marsz. Focha 47, tel. 16-78. (11107

**Auto**
Citroen 5/25 w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Kujawska 5. (11113

**Polowczyk**
(gryfon francuski) tresowany $1^1/_2$ roku stary sprzedam. Meckelburg, Kruszyn, poczta Strzelewo. 11177

**Maszyna**
do pisania okazyjnie Sniadeckich 44, zegarmistrz. (6132

**Tartak Marjański**
**Bydgoszcz, ul. Toruńska 93-99. Tel. 3792**
właść. Edmund Machnikowski
poleca po cenach przystępnych
**gotowe deski podłogowe, materjały stolarskie,**
we wszystkich rozmiarach **belki i kantówki na budowle. Drągi na rusztowania.**
Drzewo liściaste w różnych gatunkach
Dyszle brzozowe
Przyjmuję przetarcie drzewa na obcy rachunek.

**Nowoczesną**
jadalnię okazyjnie sprzedam. Adres filja. (6128

**Łazienka**
gazowa do sprzedania. Poznańska 29. (11197

**Pompę**
do wody okazyjnie sprzedam Pomorska 26. (11199

**Motocykl**
tanio na sprzedaż. Dworcowa 92. (11195

**Sypialka**
jadalka tanio. Plac Poznański 6. (11188

## KUPNA

**Kupię**
samochód używany, na 4 osoby. Zgłoszenia Golub, telefon 37. (10961

**Pianino**
krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Drawert, Toruń Kazimierza Jagiellończyka 8.(11143

**Dom** (11141
dobry stan, do sumy 70.000 zł. poszukuje sam reflektant. Oferty „Gotówka cała“ Dziennik.

**Maszynę**
do pisania używaną lecz w dobrym stanie kupię Zgłoszenia: Iwański, Lubelska 33, m. 2. (11157

**Kupię**
maszynę Singera, damski rower. Gołębia 86. (11173

**Kupię**
domek z ogrodem. Oferty filja „Ogród“. (6012

**Walki olszowe**
2 m. długości, większą ilość kupuję. Pawłowski, ul. Dworcowa 92. (11194

## POSADY WOLNE

**Piekarz**
cukiernik potrzebny. Saperów 75. (11158

**Kelner** (6115
do Hotelu, kaucja 300 zł. potrzebny. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „333“

**Dziewczę**
pozaszkolne, do posyłek potrzebne. Bocianowo 26, m. 2. (11162

**Kierownika**
wzgl. kierowniczki do składu książek, artykułów piśmiennych, tapet i aparatów fotogr. poszukuje zaraz większe przedsiębiorstwo w mieście powiatowem na Pomorzu. Znajomość kalkulacji drukarskiej pożądana. Zgłoszenia do Redakcji pod nr. „666“. (11146

**Ekspedjentka**
do lepszego składu kolonjalnego potrzebna zaraz. Oferty z odpisami świadectw Dzien. „R. O“. (11140)

**Pierwszorzędne**
trio do lokalu dancingowego od 1. VII. poszukuje się. „Oaza“ w Chełmnie. 11185

**Kucharka** (6047
i służąca do wszystkiego, potrzebna zaraz na majątek. Zgłaszać się: Gdańska 135, 5 po południu.

**Pończoszarka**
wykwalifikowana potrzebna. Bukowska, Sniadeckich 2. 11189

**Służąca** (6050
z dobrem gotowaniem potrzebna. Kołłątaja 2—4.

**Dziewczyna** (11081
młodsza dobrze polecona do posługi w aptece i częściowego zajęcia domowego potrzebna. Zgł. Apteka Unisław (Pomorze).

**Bufetowy**
który przejmnie restaurację na własny rachunek, potrzebny od 1. 7. 35 r. Alojzy Kozicki, Lidzbark Pom. rynek. (11134

**Kucharka** (11130
młodsza, potrzebna zaraz. P. Mrozikowa, Jastarnia.

**Panna**
potrzebna do szycia. Niegolewskiego 17, mistrzyni. (11196

**Fryzjerka**
na stałe. Śniadeckich 51, Kochański. (6108

**Bufetowa** (11184
potrzebna zaraz do Bristolu. Zgłoszenia od 2—4-tej.

**Służąca** (6129
z dobrem gotowaniem potrzebna. Kołłątaja 2/3.

## POSADY POSZUKUJĄ

**Technik** (11167
dentystyczny poszukuje posady, 3 lata dobrej praktyki oraz nauka zagranicą, wykonuje wszelką pracę starannie i dobrze wchodzącą w zakres technika-dentysty. Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod „Technik-dentysta“.

**Uczeń**
Państwowej Szkoły Rolniczej Średniej poszukuje praktyki na majątku podczas wakacyj letnich, włada jezykiem polskim i niemieckim. Oferty Dzien. Bydg. „U. P. R.“. (10832

**Niemka**
nauczycielka, szuka pobytu w domu polskim, celem udoskonalenia się w języku polskim, wzamian pomoc w gospodarstwie, opieka nad dziećmi. Oferty „625 N“. Dziennik Bydgoski Grudziądz. (11145

**Administrację**
domu przyjmę, mieszkanie służbowe, ewentualnie dopłata. Oferty Dziennik „Dopłata“ (11175

## DZIERŻAWY

**Willa** (11055
nowoczesna z urządzeniem, o dziesięciu pokojach w Orłowie nad morzem, nadająca się na pensjonat do wynajęcia. Oferty Dziennik Bydgoski, Gdynia pod „200“.

**Ogród**
warzywny 10 morgowy, sad mieszkanie, cieplarnia, okolica Bydgoszczy wydzierżawię zaraz tylko poważnym eflektantom. Oferty do Dzien. Bydg. „Ogród“. (6005

**Piwnica**
jasna i sucha tanio do wynajęcia Spedytor Wodtke, Gdańska 76, telefon nr. 3015. (5251

**Samochodowy**
warsztat reperacyjny tanio do wynajęcia. Spedytor Wodtke, Gdańska 76, tel. 3015. (5252

**Warsztat**
składnicę wydzierżawię. Pod Blankami 20. (11031

**Restaurację**
z kompletnem urządzeniem wydzierżawię. Grudziądz, Kościuszki 32, m. 2. (11259

**Obszerny**
2 piętrowy śpichrz po firmie Rolnik w Szubinie wraz z 2 pokojami na biuro oraz mieszkaniem 3 pokoje i kuchnia od 1 lipca br. do wynajęcia. Przy obszernym podwórzu z 2 wjazdami, waga wozowa na miejscu. Zgłoszenia: właściciel Fr. Alwin, Szubin. (11137

**Skład**
fryzjerski, dobrze prosperujący, natychmiast do wydzierżawienia. Mrocza, Kościuszki 4. (11172

**Dierżawy**
restauracji z koncesją poszukuję warunki do Dziennika Bydgoskiego pod „Koncesja“. (11170

**Skład** (6121
z mieszkaniem wynajmę. Hetmańska 8, gospodarz.

**Skład**
z mieszkaniem do wynajęcia przy ul. Dworcowej 32. Zgłoszenia Poznańska 31, Soliński. (11168

**Lokal**
4—6 pokoi wolnych. Długa nr. 32. (6086

**Restauracja**
dobry punkt w Bydgoszczy od 1. 7. do wydzierżawienia. Wiadomość: Szubińska 15. (11183

**Piekarnia** (11261
w pełnym biegu zaraz do wydzierżawienia. Dziennik Bydg. Grudziądz pod „10“.

**Lokal** (11181
z 5 ubikacjami zaraz do wynajęcia. Toruńska 12.

## POKOJE WOLNE

**Garconiera** (11159
2 pokoje łazienka zaraz do wynajęcia. Paderewskiego 1 portjer, tel. 125

**Umeblowany**
pokój do wynajęcia. Orla nr. 36, m. 11. (11156

**Lepszy** (6124
umeblowany. Śląska 9/4.

**Pokoje**
komfortowe, elegancko umeblowane z telef. inteligentnym panom odnajmę. Libelta 10, m. 1. (6073

**Pokój** (6131
pani. Paderewskiego 14/3.

**Pokój**
Dworcowa 68, m. 6. (6137

**Pokój**
nauczycielowi. Kordeckiego 23, m. 7. (11192

**Umeblowany**
zaraz. Podgórna 5. (11247

**Pokój**
wygodny, niekrępujący. Cieszkowskiego 13-2.(11207



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

**2, 3 i 4 pokojowe:**
urzędn. Jagiellońska 28.

**2 pokoje** (11157
kuchnia. Lubelska 31.

**4 pokoje** (11174
z wygodami do wynajęcia. Śląska 8/2, gospodarz.

**4 pokoje**
i kuchnia do wynajęcia. Cicha 61, Bielawki. (6123

**4—5 pokojowe**
mieszkanie w willi z całem komfortem od 1. 9. do wynajęcia. Toruńska nr. 86. (6147

**2 pokoje**
kuchnia do wynajęcia. Ugory 52. (11215

**3 pokoje**
z komfortem słon. ulica 20. Stycznia 22. Zgłosz. u portjera mieszk. 1. (6131

**4-pokojowe**
mieszkanie z łazienką oraz 2 suche ubikacje nadające się na warsztat lub składnicę, od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość Długa 10, I. p. (11193

**2 pokoiki**
i kuchnia w oficynie dla urzędnika lub emeryta bezdzietnych, w centrum do wynajęcia. Adres Dziennik Bydgoski. (11201

**Mieszkanie**
4 pokojowe z wszelkiemi wygodami wydzierżawię od 1 lipca. Borowski, Pomorska 11. (11252

## MIESZKANIA SZUKA

**Starsza**
Niemka poszukuje 2 pokojowego mieszkania. Of. pod „29“ do Dziennika Bydg. (11021

**Nauczyciel**
z żoną poszukuje w Bydgoszczy pokoiku z kuchnią w miesiącu lipcu lub sierpniu. Oferty do Dzien. Bydg. pod „L. L.“. (10831

**Mieszkanie**
2 pokojowe, poszukuje emerytowana. Zgłoszenia filja „Spokojna“ (11161

**Poszukuję**
1—2 pokoi, kuchnia. Of. filja „Bezdzietni“. (6953

**2—3**
pokojowe mieszkanie, okolica Bielawki. Oferty filja „Samotna“. (6134

## LETNISKA

**Poszukuję**
letniska w lipcu, najchętniej nad morzem. Oferty do Dzien. Bydg. „Wygoda“. (10962

**Letnisko**
wśród lasów Smukała, restauracja leśna-stacja kolejki powiatowej, pokoje z doskonałem utrzymaniem do wynajęcia. (11169

**Letnisko**
pokój, kuchnia, Brdyujście, Łowicka. Wskaże Dziennik. (11198

## POŻYCZKI

**Poszukuję** (6127
1000 zł., gwarancja, procent, nowoczesna jadalnia. Oferty filja „Jadalnia.“

## RÓŻNE

**Powiewne** (11122
wz zy , pełne fantazji i od le, zawierają najnowsze żurnale mód na lipiec i lato, już do nabycia w księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny.

**Maszyny**
do pisania „Royal“ liczenia „Astra-Direet“, przybory biurowe dostarcza Edwin Weimann, Plac Weyssenhoffa 3, tel. 13-87 od 24—28 bm., stoisko pokazowe na wystawie Gaz i Woda. Gimnazjum Kopernika. Spłaty do 18 miesięcy. (11026

**Światowej**
sławy grafolog London przybył na żądanie szeregu poważnych osób m. Bydgoszczy tylko na krótki czas! Grafolog London zdumiewająco odkrywa wszelkie tajemnice z charakteru pisma, anonimów fotografji. Wyszczególnia najważniejsze fakty w sprawach: życiowych, majątkowych, zawodowych, rozwodowych oraz wyniku spraw procesowych i kryminalnych. Określa charakter, zdolności, przeznaczenie i ocena szczęścia gry loteryjnej. Na życzenie eksperymenty medjalne. Tysiące podziękowań, niezamożnym i studjującym ustępstwa. Dyskretne niekrępujące przyjęcia od 10—1 i 3—8 wieczorem. W niedzielę i święta od 3—7. Bydgoszcz Stary Rynek imieniem Marszałka Piłsudskiego 21 m. 8, II piętro front. (11208

**Wynagrodzenie**
100 zł. za wskazanie kupca, który kupi dobry interes kolonjalny. Filja pod „Wynagrodzenie“. (6144

**Pluskwy**
i ich zarodki tępi radykalnie **Pluskwirol.** Do nabycia w drogerji B. Kiedrowskiego, Długa 53 i Mostowa 5. (9267

**Koncesję** (6118
na wyszynk poszukuję. Zgłoszenia Hotel Lengning

**Przyjaciółkę**
przystojną, miłą, może być wdówka. poszukuję, oferty z fotografją do Dziennika Bydg. pod „Z 15“. (11178

## MATRYMONJALNE

**Największy**
wybór majętnych, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonjalne „Echo“ Poznań, Św. Marcin 68. Prospekty darmo. (10309

**Pana**
solidnego, zdecydowanego na stałem stanowisku, zapozna panna lat 32, nie dzisiejszych poglądów, posiadająca 5000 gotówki. umeblowanie. Wdowiec jednem dzieckiem niewykluczony. Oferty „1903“. (11171

**Wdowiec**
lat 50, posiadający kilkanaście tysięcy zł. poszukuje panny lub wdowy, z kapitałem lub realnością. Dyskrecja zapewniona, tylko poważne oferty pod „Zdrowy“ proszę, filja Dziennika Bydgoskiego Dworcowa. (6116

**Kawaler**
posiadający interes rzeźnicki, poszukuje żony do lat 30, z gotówką 3-4 tys. Oferty Dziennik Bydgoski pod „28“. (11191

+

Dnia 20 czerwca zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz drogi brat, wujek i szwagier ś. p.

**Leon Makowski**

przeżywszy lat 46.

O czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

11220 **Żona i rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23. VI. o godz. 4,15 z domu żałoby ul. Teofila Magdzińskiego 12 na cmentarz starofarny.

---

+

W dniu 20 czerwca 1935 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach w 47 roku życia ś. p.

**Leon Makowski**

**Mistrz rzeźnicko - wędliniarski, wykładowca w Publ. Szkole Zaw. Dokształcającej, długoletni członek Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy**

**Cześć Jego pamięci!**

11217 **Zarząd Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy.**

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Teofila Magdzińskiego 12, w niedzielę, 23 bm. o godz. 16,15. Członków Cechu uprasza się o gremjalny udział.

---

†

Dnia 20 czerwca 1935 r. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. ś. p.

**Jan Sobieszczyk**

przeżywszy lat 21, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

11221) **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 czerwca 1935 roku o godz. 13,30 z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej 108

---

**Przybory biurowe, księgi handlowe, materjały piśmienne** oraz wszelkiego rodzaju **papiery**

11258) poleca po cenach bardzo przystępnych

**Franciszek Wiencek**

**TORUŃ, ul. Mostowa 4,** telefon 13-45.

Wykonuje wszelkie prace introligatorskie, oprawia obrazy solidnie i tanio.

---

**Pomniki -- nagrobki**



w różnych stylach i gatunkach, po cenach najprzystępniejszych poleca

8816

**R. Strehlau**

Pierwszy polski Zakład kamien.-rzeźbiarski

**Bydgoszcz ulica Śląska 20.**

---

**Klepsydry**

wykonuje

**szybko i tanio**

**Drukarnia Bydgoska**

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

---

JAPOŃSKI PROSZEK

**KATOL** ZABIJA OWADY I ROBACTWO

AZUMI & Co LTD OSAKA

1C016

---

Instalacje

**elektryczne i radjowe**

Biuro Techniczne

***Eugeniusz Siwiec***

**Toruń, ul. Żeglarka 31,** tel. 15-44.

Poleca:

11257) **lampy elektryczne, żarówki, abażury, radjoodbiorniki.**

---

## Repertuar kin bydgoskich:

**ADRIA:** „Ostatni sygnał", premjera.

**APOLLO:** „Bal w Sawoju" operetka w języku niemieckim i nadprogram.

**BAŁTYK:** „Baniła" i „Tajemnica Sekwany".

**KRISTAL:** „Całuj mnie jeszcze" z Anny Andrą.

**MARYSIEŃKA:** „Kryzys skończony" i „L.F. 1 nie odpowiada", premjera.

**REWJA:** „365 żon króla Pausola" z Janningsem w roli gł. Ostatni raz. Dziś Weekend.

---

**W podróży**

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp.

prosimy żądać

**Dziennik Bydgoski!**

---

**Wróciłem Dr. Fischoeder.**

11289

---

**Pomniki Nagrobki Figury**

oraz (9121

**wszelkie roboty kościelne**

wykonuje

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

**P. Triebler**

artysta rzeźbiarz

Bydgoszcz, Dworcowa 94

z granitu, marmuru, piaskowca, kamienia sztucznego (Terrazzo) drzewa, stiuku itp.

Wykonanie solidne — ceny konkurencyjne.

---

*św. Marcin 47*

*Kromczyński, Poznań*



*miesięcznie 20 zł.*

1,063

---

**Doświadczona zdolna**

**siła biurowa**

możliwie męska, biegła w stenografji i na maszynie w języku polskim, niemieckim od 1. 7. **poszukiwana.** (11283

Oferty pod **„Biegły".**

---




**Czas wakacyjny się rozpoczął**

**Gdy wyruszasz na wakacje lub w podróż, to niezapomnij zabrać ze sobą buteleczki AMOLU! Praktyczne kieszonkowe buteleczki Amolu dostaniesz w każdej aptece i drogerji. AMOL to niezrównany kosm. środek domowy do nacierania i masażu.** (11292

---

**LETNISKO**

i całoroczny pensjonat we dworze. **Utrzymanie pierwszorzędne.** Park, ogród, tenis, jeziora, rybołówstwo, łódki, polowanie, kościół, szkoła, telefon, poczta, radjo na miejscu. Dziennie 4 złote, młodzież 3 zł. (10981

**Dwór Lisewo**

poczta i stacja Złotniki Kujawskie

---

**Dentystyczny technik-asystent**

11182

z wieloletnią praktyką

**poszukuje posady.**

Zgłoszenia pod **„7"** do Dziennika Bydgoskiego.

---

### POLECENIA

**Centryfugi**

najlepsze fabrykaty najtaniej. Długa 5. (11945

**Czyszczenie**

reparacje, gwarancyjnie odnawia garderobę, jaknajdostępniej „Ekonomja" D-ra Emila Warmińskiego 10. 11295

---

**Farby**

**pokosty i lakiery**

**oraz wszelkie przybory malarskie**

poleca w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych

**B. KIEDROWSKI**

Najstarsza drogerja i skład farb

Długa 53 **W BYDGOSZCZY** Mostowa 5

Rok założenia 1865 (9326

---

## OSTRZEŻENIE

Szanownym Odbiorcom moim podaję do łaskawej wiadomości, że moja firma była i jest chrześcijańską. Prowadzę ją wyłącznie sam bez spólnika żyda.

Przeciw rozsiewającym o mojej firmie złośliwe pogłoski wystąpię na drogę sądową za oszczercze zniesławienie i podkopanie mej firmy.

**Krajowa Wytwórnia napojów bezalkoholowych „Chabeso"**

**Rudolf Lange, Bydgoszcz, ul. Racławicka 9.**

11179

---



**ODCISKI**

ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE

**KLAVIOL**

AP. KOWALSKI

9343

---

**Obuwie** (11254

**wszelkiego rodzaju**

po cenach przystępnych

w wielkim wyborze

poleca

Firma ***Jan Zieliński***

**Toruń,** ulica Szeroka 31, telefon 20-32

**Bydgoszcz,** ul. Gdańska, tel. 16-52.

---

**Sprzęt dla gimnastyki i sportu**



**Fabryka artykułów sportowych**

**Bydgoszcz, Hetmańska 30, tel. 1700**

788

---

**Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego".**



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokułów Towarzystw Naukowych stolicy. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszta poczt. i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowemi). Ogłoszenie załączyć. — Warszawa. Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik. Żórawia 47, m. 2.

11284

---

**Dnia 2 lipca br.** o godzinie 13-tej odbędzie się

**wydzierżawienie alei owocowych (jabłonie)**

**w Osieku nad Notecią,** powiat Wyrzysk w sali p. Cichosza najwięcej dającemu za natychm. zapłatą.

11100) **Cichosz,** sołtys.

---

***Ogród „Resursy Kupieckiej"***

**ulica Jagiellońska nr. 13.**

**W niedzielę dnia 23 bm.** o godzinie 4-tej odbędzie się **koncert popularny**

**Orkiestra 36 ludzi obsady.**

Wiecz. o godz. 8 przy dźwiękach doskonałej orkiestry jazzowej

**Dancing na świeżem powietrzu.**

**Wstęp bezpłatny.** **Ceny bardzo przystępne.**

O liczny udział Szan. Gości prosi **Gospodarz.**

---

**Listy przewozowe**

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem

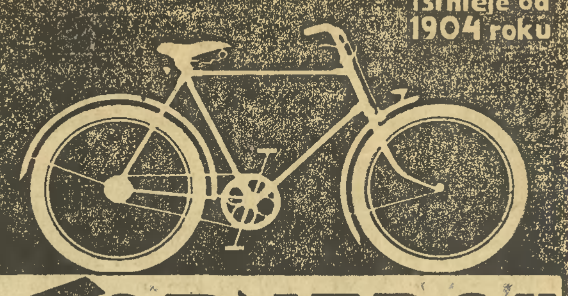
wykonuje szybko i po cenach przystępnych

**„DRUKARNIA BYDGOSKA"**

**POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315.**

---

Istnieje od 1904 roku



**„TORNEDO"**

ROWERY NIEDOŚCIGNIONEJ JAKOŚCI

10121

---

**Licytacja**

w poniedziałek 24 bm. od 9-tej do 14-tej, sprzedawać będę na rzecz zainteresowanych u firmy „Rawa", Sniadeckich 37: samochód osobowy, białą sypialkę i najróżniejsze meble. A. Mroczyński, koncesjonowany aukcjonator. Gdańska 42. (11272

---



**Polecam**

moje piękne

**pianina fortepiany**

tylko 1.38 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (8903

**B. Sommerfeld**

**Bydgoszcz ul. Śniadeckich 2.**

---



**Piegi**

usuwa jedyny skuteczny środek, krem

**„Biel Łabędzia" Fruchta**

tuba 3.50 zł.

**Mydło „Biel Łabędzia"**

2.— zł

nabyć można we wszystkich poważnych składach oraz w firmie

**H. Borkowski**

**Gdańsk.** 10268

---

Zakład ortopedyczny

**Bydgoszcz Śniadeckich nr. 29, m. 1**

**M. Kiciński**



wykonuje

**Protezy rąk i nóg** (56666

**Przyrządy chód ułatwiające stopy krzywe prostujące**

**Gorsety ortopedyczne**

**Pasy brzuszne i rupturowe.**

---

***Original-Rekord***

*NAJLEPSZY ROWER*

11271

---

### RÓŻNE

**Żurnale**

najnowsze modele do nabycia z premją tylko „Skład papieru", Poznańska 7 (naprzeciw Dziennika Bydgoskiego. (11240

**Detektyw**

przeprowadza wywiady i obserwacje w sprawach alimentacyjnych, rozwodowych. Bodanowski, Zduny 4. (6152

**Poszukuję**

zaraz wspólnika z gotówką 5 do 7 tysięcy złotych do przedsiębiorstwa, wspólny dochód miesięczny 1500 zł. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Zawiszyn". (11281

**Sławna**

grafologja cesarskiego dworu, urzędowo upoważniona wskaże narzeczonego na męża, gdzie mieszka, bezpłatnie numer lrteryjny, który wygra. Dworcowa 3—3. (6157

**Przedsiębiorca**

stolarski na okna, zaraz zgłosić. Jagiellońska 28/8. 11225

**Elegancka**

solidna pragnie towarzystwa sytuowanego kulturalnego pana - kawalera. wdowa po 45. „Niezależna" filja. (6156

### ZGUBY

**W czwartek**

20. VI. zgubiono pasek beżowy, z rogową klamrą. Znalazca przejmie proszony o zwrot. Długa 21, skład obrazów. (11275

**Okulary** (11224

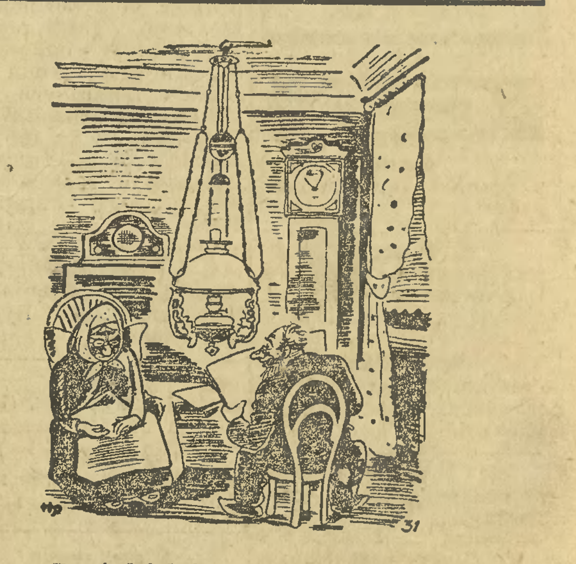
zgubiono zwrócić, dam znaleźne. Jagiellońska 28/8

### POŻYCZKI

**Poszukuję**

pożyczki na nowy dom 1.000—2.000, procent według ugody. Oferty filja pod „Właściciel". (6139

---



— Powiedziałaś co matka?
— Ani słówka.
— To pewnie nasze radjo samo ze sobą gada!

---

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.